

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 148

BYDGOSZCZ, piątek dnia 2 lipca 1937 r.

Rok XXXI.



Fotomontaż ze Złotu Sokolstwa w Katowicach.

Wizyta króla Karola.

Czystość intencji polskiej polityki jest bezkonkurencyjna. Chcemy utrzymać pokój i chcemy odgradzić Europę od barbarzyństwa i anarchii sowieckiej. Spełniamy z wielkim napięciem i wielkim oddaniem się najbardziej zaszczytną misję dziejową, jaką w obecnym ukształtowaniu stosunków daje się pomyśleć. Jesteśmy bastionem cywilizacji i kultury. Na naszych wschodnich granicach kończy się jeden świat, zaczyna się drugi, kończy się dzień, zaczyna się noc.

Jest zdumiewające, jak mało sami o tym mówimy i jak niewiele czynimy dla własnego rozgłosu. Gdy się czyta prasę niemiecką i jej przechwałki na temat walki z bolszewizmem, można by wnioskować, że między Niemcami i Rosją nie ma Polski. W Berlinie zdają sobie sprawę z wartości idei obrony Europy przed Azją i mimo oddalenia i przysłonięcia przez Polskę potrafią tam wybić wielkie zyski z tego kapitału! Tymczasem my sami, choć najbardziej utrudzeni w służbie dla dobra ludzkości, znajdujemy się jakby w cieniu i nie potrafimy przekonać świata ani o znaczeniu, ani o doniosłości naszych wysiłków.

Oddzielić Europę skutecznie od Rosji sami nie możemy. Nasze granice nie sięgają do Morza Czarnego. To też naszym najbardziej oczywistym sojusznikiem musi być Rumunia. Z nią trzeba nam dzielić wysiłki i z nią zastugi.

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Co powie Episkopat Polski w sprawie zatargu wawelskiego?

Ciężki stan zdrowia ks. metropolity Sapiehy. — Prasa rządowa trąbi na odwrót. Czy Sejm na sesji nadzwyczajnej upaństwowi katedrę wawelską?

Warszawa, 1 lipca.

Król Karol II opuścił już stolicę. Warszawa jednak pozostaje jeszcze w stroju uroczystym, odświętnym. Natomiast w sferach politycznych zapanowało w tej samej chwili wielkie ożywienie. Odżyła sprawa zatargu z ks. metropolitą Sapiehą.

Stan zdrowia ks. metropolity.

Przede wszystkim wielki niepokój w najszerzych sferach naszego społeczeństwa — i to nie tylko w katolickich — budzi stan zdrowia ks. metropolity. We wtorek między godz. 5 i 6 po południu rozeszła się w Warszawie wiadomość, że ks. arcybiskup Sapieha jest umierający. Redakcje stołeczne były w pogotowiu, gdyż spodziewano się najsmutniejszej wiadomości z Krakowa.

Alarmujące pogłoski.

Jaki jest wysoce nerwowy nastrój w Warszawie, świadczyć może następujący fakt: rozeszła się w stolicy pogłoska, jakoby po nabożeństwie na in-

wa. Przedsiębiorstwo gazetowe „Ruch“ zmobilizowało swoje siły, w oczekiwaniu, że lada chwila mogą się ukazać liczne dodatki nadzwyczajne pism. A dziś zainteresowanie najserdeczniejsze osobą i stanem zdrowia księcia Kościółka jest olbrzymie.

Telefony na linii Kraków były w formalnym obłożeniu. Korespondent „Dziennika Bydgoskiego“ natychmiast połączył się z Katolicką Agencją Prasową, skąd nadano uspokajające wiadomości. Ponieważ nie można było mówić z kurją biskupią, łączył się jeszcze z krakowską redakcją. I tam również zapewniono go, że stan zdrowia ks. metropolity nie budzi większych obaw, że dostojny chory spożył wczoraj śniadanie i że jedynie po południu nastąpiło lekkie pogorszenie.

tencję ks. arcybiskupa manifestowano na ulicach m. Bydgoszczy i że policja musiała interweniować. Pogłoska ta mogła się wydawać tym więcej praw-

dopodobną, gdyż w Łodzi i Łomży doszło do podobnych wystąpień żywiół narodowych i katolickich.

Stanowisko Episkopatu.

Dziś już wytworzył się taki stan rzeczy, że całe zainteresowanie odpowiednich czynników przeniosło się z Rzymu do Poznania. Nie wiemy, jakie stanowisko zajął Watykan. Wczorajsze pisma południowe, które próbowały dać wiadomości na ten temat zostały skonfiskowane. To też pisma nie powołują się nawet na odgłosy prasy zagranicznej. Ale też tym więcej jest znamienne, że całe zainteresowanie — jak już zaznaczyliśmy — przeniosło się do Poznania. Tam obraduje Episkopat polski, który ma powziąć ważne decyzje. Oczekiwaliśmy do późnego wieczora komunikatu ze środowych obrad, jednak żadnej oficjalnej wiadomości nie ogłoszono. Prawdopodobnie publikacja nastąpi dopiero po powrocie do stolicy ks. nuncjusza arcybiskupa Corteziego, który bawił w Krakowie w związku z uroczystościami królewskimi.

(Ciąg dalszy na stronie 2 ej).

Wizyta króla Karola.

(Ciąg dalszy).

Sojusz polsko-rumuński to wał od morza do morza, to gromkie „nie pozwalam“ wyrzeczone pod adresem bolszewickich zakusów przez blisko 55 milionów ludzi, należących do różnych narodów, ale zespolonych wspólnym ideałem ochrony zachodnio-europejskiej cywilizacji i kultury.

Zawistnych nam nie brakuje. Jeśli jedni chcą się podsyć pod nasze piórka i bez własnego wysiłku zagrabiać sobie laury przedmurza przeciwbolszewickiego, drudzy robią z nas za moskiewskim poduszczeniem niebezpiecznych wichrzycieli, godzących w pokój świata. Poprzez lewicową i lewicującą prasę zachodnio-europejską niczym historia o wężu morskim przesuwają się opowieści nawet o... protestach Francji i Anglii przeciw zacieśnieniu sojuszu polsko-rumuńskiego.

Bazylejska „National Zeitung“ w art. z dnia 25 ub. m. potrafiła donieść nie tylko o tych wystąpieniach, ale twierdzi jeszcze, że „80% ludności rumuńskiej jest franko- i czechofilska, a tylko 20% rządzi krajem, dzięki olbrzymim płynącym z zewnątrz środkom pieniężnym i propagandowym“. „Ale trzeba mieć nadzieję — twierdzi organ szwajcarski — że na jesieni Rumunia otrzyma narodowo-chłopski rząd i że Titulescu powróci do kraju przynajmniej jako działacz partyjny“.

Wynika z tej wiadomości, że Polska razem z Niemcami działa na terenie Rumunii przeciw Francji i Czechosłowacji, że grozi to pokojowi, czyli, że Polska namawia Rumunię do... wypowiedzenia wojny Francuzom i Czechom i będzie można wszystko uratować, kiedy bodaj do Rumunii przyjdzie agent moskiewski Titulescu, pragnący z Rumunii zrobić teren przemarszu dla armii czerwonej, śpieszącej do wywołania światowej rewolucji..

I właśnie w takim krzywym zwierciadle podłej plotki, puszczonej w kurs przez bolszewików, można najlepiej zrozumieć jakie wartości dla naszej części świata i dla obu sprzymierzonych narodów ma ten sojusz, zawarty przez dwóch wielkich polityków i wodzów Marszałka Piłsudskiego i króla Ferdynanda i jak koniecznym było jego umocnienie przez następców, przez Prezydenta Mościckiego i marszałka Śmigłego-Rydza z naszej strony i króla Karola II ze strony Rumunii.

Tam, gdzie istnieje obustronna, świadoma swych celów i założeń wola, tam dzieło współpracy musi wydać najpiękniejsze owoce. Szereg wizyt ostatnich było jakby szeregiem akordów coraz potężniejszych w symfonii braterstwa, duchowej wspólnoty i tego żołnierskiego marszu ramię przy ramieniu.

Nie tylko stworzona została atmosfera największej obopólnej życzliwości, rzec by nawet trzeba, miłości. Mamy już do zanotowania fakty olbrzymio pogłębiające związek obu państw. Pierwszym z nich jest zapowiedź podniesienia poselstwa polskiego w Bukareszcie do godności ambasady. Rumuni są dumni ze swego dzieła stworzenia „Wielkiej Rumunii“. Państwo ich jest terytorialnie nie wiele mniejsze od Polski. Ludności ma już 19 milionów. Od natury wyposażone jest niezwykle szczerze tak w bogate, płodne ziemie, jak drogocenne kopaliny z naftą na czele. Nic więc dziwnego, że Rumuni chcieliby mieć prawo do wysyłania ambasadorów, a nie tylko posłów, jak to czynią małe państwa. **Jeśli więc im Polska przyznaje to prawo, czyni tym wiele dla zacieśnienia wzajemnych więzów.**

Drugim takim czynem jest przyznanie królowi Karolowi szefostwa tak wspaniałego pułku piechoty jak pułk 57-my. Nadajemy po raz pierwszy takiego rodzaju godność. Jest ona tym cenniejsza. Ponadto, co należy podkreślić, zbliżamy do zagadnienia sojuszu z Rumunią część naszego kraju najbardziej odległą, aby wszystkie dzielnice Polski jednakowo czuły się bliskie naszym sprzymierzeńcom. **Wybór dawnego 3 pułku strzelców wielkopolskich był pod każdym względem udanym.**

Wizyta króla Karola, wygłoszone mowy, nastroje ludności, glosy prasy pol-

Co powie Episkopat Polski w sprawie zatargu wawelskiego?

(Ciąg dalszy).

Odwrot prasy rządowej.

Rząd do ostatniej chwili zajęty był pobytem monarchy rumuńskiego i w sprawie zatargu nie ujawnił swoich obecnych nastrojów. Natomiast w prasie prorządowej zatrabiono na odwrót. „Gazeta Polska“ odseparowała się od gazet „frontu ludowego“, które ze swoich szpałt od kilku dni nawołują nawet do rozdziału Kościoła od państwa. Nic i nikt jednak nie może zatrzeć fatalnego wrażenia demonstracji warszawskich przeciwko ks. metropolicie, które się odbyły z udziałem socjalistów i przy czerwonych transparentach oraz sztandarach. **Zachowanie się tej tłuszczy było poniżej wszelkiej krytyki.** Okrzyki były nie tylko w wysokim stopniu obojętne, ale też miały posmak wyraźnie polityczny na rzecz odradzającego się frontu lewicy. Sekretarz nuncjatury ks. Paccini z bolesną ironią mówił zaraz po przejściu de-

monstrantów przed gmachem nuncjatury, że wiele już po polsku się nauczyło, ale że obecnie zaprezentowano mu tak soczyste słownictwo polskie uliczne, że był oszołomiony.

Żalony był wygląd wczorajszej prasy czerwonej, sanacyjnej. Przez tyle dni zasmarowywała ona całe pierwsze kolumny pism akcesami z wyrazami oburzenia na ks. metropolitę, dziś w kąciuku ukryła drobną kilkuwierszową wiadomość, że Strzelec z miasteczka x lub y przyłącza się do protestu. **Wyczerpany został cały arsenał wywisk i pomysłów na temat upaństwowienia Katedry wawelskiej, łącznie z pomysłem masońskim przerobienia katedry na panteon.** Wystrzelono wszystkie ostre naboje, nic też dziwnego, że wzburzone fale prasowe sanacji już opadają, pozostawiając na dnie brudny osad i najprzykrejsze wspomnienie manifestacji ulicznej w przeddzień przyjazdu króla.

Król Karol II u trumny Marszałka Piłsudskiego.

Nuncjusz papieski wprowadził króla do katedry wawelskiej.

Ostatni dzień pobytu króla Rumunii Karola II na ziemi polskiej, dał możliwość zmanifestowania uczuć przyjaźni dla władcy bratniego państwa mieszkańcom Krakowa i miejscowości, leżących na trasie Warszawa—Kraków. Oto niektóre meldunki o nastrojach ludności po serdecznym pożegnaniu przez stolicę.

W radomskiej fabryce broni.

W drodze do Krakowa król rumuński Karol II zatrzymał się w Radomiu. Pociąg wiozący króla Karola, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wielkiego wojewodę ks. Michała, Marszałka Śmigłego-Rydza, min. J. Becka, gen. dyw. Kasprzyckiego i in. przybył do Radomia o godz. 11 m. 22.

Dostojni goście wśród niemiłkających okrzyków wsiadli do oczekujących samochodów i odjechali do fabryki broni, w której powitał dostojnych gości w je-

zyku rumuńskim inż. Denk. Następnie rozpoczęto zwiedzanie fabryki. Na zakończenie dyrekcja fabryki wręczyła królowi upominek w postaci rewolwernu, zaś księciu Michałowi karabin w futerał. Powrót z fabryki na dworzec nastąpił o godz. 13,07. Przed wejściem do wagonu górniczy z kopalni Zagłębia Dąbrowskiego ofiarował w hołdzie rumuńskiemu monarche srebrną tarcę, na której dnie wyrzeźbiono w węglu filar i fragmenty pracy górników w kopalni. Po sprezentowaniu broni przez kompanię honorową i przy dźwiękach rumuńskiego hymnu narodowego, pociąg królewski ruszył w dalszą drogę do Krakowa. Publiczność wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć króla Karola II, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Śmigłego-Rydza. **Cała trasa przejazdu była bogato dekorowana flagami polskimi i rumuńskimi oraz przybrana w zieleni i kwiaty.**

Uroczystości krakowskie.

Kraków, 1. 7. (PAT). Na przyjęcie dostojnych gości dworzec kolejowy w Krakowie był wczoraj nader pięknie i artystycznie przybrany girlandami z zieleni i kwieciami oraz flagami o barwach rumuńskich i polskich.

U wejścia z dworca kolejowego umieszczono wspaniałe baldachim ze szkarłat. Plac przed dworcem ozdobiono masztami, u których szczytu widniały emblematy Rumunii i Polski i zwiślały wielkie flagi o barwach obu państw. Na środku placu ustawiono trzy okazałe pilony, przystrojone chorągiewkami o barwach rumuńskich i polskich.

W oczekiwaniu na dostojnych gości na peronie dworca stanęła kompania honorowa z poczem sztandarowym i orkiestrą delegację korpusu oficerskiego.

O godz. 17 przy dźwiękach hymnu państwowego Rumunii zajechał na dworzec pociąg królewski, ozdobiony emblematami i chorągiewkami o barwach polskich i rumuńskich. Kompania honorowa sprezentowała broń. Z wagonu wysiadł król Karol w mundurze pułkownika w p., Pan Prezydent R. P., ks. Mi-

chał, marszałek Śmigły-Rydz oraz liczne grono dostojników państwowych rumuńskich i polskich.

Na ulicach Krakowa.

Przy wyjściu z dworca pod stopy dostojnych gości zgromadzona w szpalrach dziesiątka w strojach krakowskich rzuciła kwiaty. Następnie J. K. Mośc oraz Pan Prezydent w asyście honorowej dwóch szwadronów ułanów udali się wśród entuzjastycznych okrzyków zgromadzonych, mimo deszczu, wielotysięcznych tłumów pięknie przystrojonymi ulicami do barbakanu. Wśród szpalerów zwracały uwagę liczne grupy włościan ziemni krakowskiej w strojach regionalnych.

Na dziedzińcu wawelskim.

Na dziedzińcu wawelskim w oczekiwaniu przyjazdu dostojnych gości ustawiła się kompania strzelców podhalańskich z poczem sztandarowym i orkiestrą. Szpalery wzdłuż całej trasy, koterdy przejeżdżał orszak królewski aż po-

Czy sesja nadzwyczajna?

Wicemarszałek sejmu płk Miedziński, którego tak bezwzględnie „uziemniono“ w obozie płk. Koca, daje znać społeczeństwu o swoim istnieniu. Oto zwołał on na nadchodzącą sobotę posiedzenie Klubu Niepodległościowców — posłów i senatorów, na którym omawiana będzie sprawa ks. metropolity. Posiedzenie powyższe odbędzie się w największej sali konferencyjnej Sejmu, gdzie zwykle obradował klub BBWR. Postawiony ma być wniosek, aby została zwołana sesja nadzwyczajna sejmu. Nie jest wykluczone, że w czasie tego posiedzenia zostałyby zebrane odpowiednie podpisy w przepisanej ilości, domagające się zwołania nadzwyczajnej sesji.

Z różnych względów nie możemy podać rzeczy najciekawszych o których słyzy się w sferach politycznych stolicy bardzo wiele. Nie nasza w tym winna, co też Szan. Czytelnicy należycie zrozumieją, że praca informacyjna w podobnych okolicznościach jest niezwykle trudna. Należy jeszcze czekać. **Może też sytuacja rychło się jakoś wyjaśni.** Na razie wszystkie wiatry odwracają się teraz na rozjaśnienie horyzontu po ciężkiej burzy i na złagodzenie naprężonej atmosfery. Rys.

drzwi katedry zaciągnęło wojsko.

U trumny marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie pod wieżą srebrnych dzwonów wartę zaciągnęli oficerowie, obok trumny ustawiły się poczty sztandarowe pułków garnizonu krakowskiego.

O godz. 16,55 przybywa do katedry J. E. ks. nuncjusz apostolski Cortesi w towarzystwie audytora nuncjatury ks. Paciniego.

W KRYPCIE POD WIEŻĄ SREBRNYCH DZWONÓW.

Król bezpośrednio po przybyciu na wzgórze wawelskie złożył w obecności Pana Prezydenta R. P. oraz osób towarzyszących wspaniałe wieniec z żywych kwiatów na trumnie marszałka Piłsudskiego.

Król pozostał dłuższą chwilę w skupieniu u trumny.

Następnie król Karol i Pan Prezydent udali się do katedry. W imieniu władz kościelnych

król Rumunii i Pan Prezydent R. P. powitani zostali u wrót katedry przez J. E. nuncjusza apostolskiego Monsignora Cortesi w asyście radcy nuncjatury Monsignora Pacini w szatach kościelnych, którzy towarzyszyli po tym dostojnym gościom przy zwiedzeniu katedry i grobów królewskich.

W GROBACH KRÓLEWSKICH.

Król Karol z górą 40 minut zwiedzał katedrę wawelską, interesując się poszczególnymi jej fragmentami.

Z wielkim zainteresowaniem król Karol oglądał wspaniałe sarkofagi królów polskich, mieszczące się w prastarej świątyni wawelskiej.

Po zwiedzeniu katedry dostojni goście zeszli do grobów królewskich, gdzie zwiedzając je, pozostawali przez dłuższą chwilę.

Ordery rumuńskie.

Warszawa, 1. 7. (PAT) J. K. M. król Karol II doręczył przed wyjazdem z Warszawy p. Prezydentowej Mościckiej odznakę wysokiego orderu rumuńskiego „Pour le merite“.

Poznań, 1. 7. (PAT) W czasie pobytu króla Karola rumuńskiego w Biedrusku odznaczony został wielką wstęgą korony rumuńskiej wojewoda poznański, Maruszewski. Ponadto odznaczonych zostało 10 oficerów i 2 podoficerów pułku, którego szefem został król Karol II.

Na marginesie.

W codziennym kalejdoskopie rozmaitych wrażeń rzadko widać jaśniejsze barwy. Trudno, coraz trudniej jest o rzeczy pozytywne, budujące, krzepiące. Choćby się nie chciało, przeważnie trzeba narzekać, piętnować, wytykać błędy. To też nie sposób przejść do porządku, gdy w nawale powszednich wiadomości spotka się nagle taką notatkę w wileńskiej prasie:

Warszawski „Klub 11 listopada“ zadeklarował wybudowanie nad Naroczem kilkuset metrów nowoczesnej drogi o trwałej nawierzchni.

Po porozumieniu się z pow. zarządem drogowym w Postawach ustalono miejsce, na którym będą prowadzone roboty. Jest to odcinek drogi w pobliżu schroniska szkolnego, łączący Narocz ze wsią Kupa.

W związku z tym w dniu 26 bm. przybyła pierwsza drużyna, licząca 12 osób z prok. Kozuchowskim i inż. Porajem na czele, która przystąpiła do pracy. W pierwszych dniach lipca przybędą następne drużyny. Roboty będą trwały 3 tygodnie.

Właściwie to nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Sceptyk wzruszy ramionami i powie:

— Że kilkaset metrów szosy przybędzie — to co w tym wielkiego? W Polsce tyle jeszcze szos potrzeba, że ten kawałek nowej drogi nad Naroczem jest niedostrzegalną drobiną w morzu naszych niedostatków.

I to prawda, ale...

Ale przecież rzadko się zdarza, żeby pracę nad budową choćby najmniejszego odcinka szosy podejmował klub polityczno-dyskusyjny. Warszawski Klub 11 Listopada jest właśnie takim klubem o ideologii raczej prawicowej, złożonym z wyższych urzędników i z oficerów z otoczenia marszałka Śmigłego-Rydza. Ten klub zrobił sobie wakacje od całorocznego młocenia słomy (bo czymże jest polityka robiona w klubach?) i bierze się do budowy szosy.

Trochę uczciwej pracy fizycznej każdemu inteligentowi dobrze robi, a szczególnie dobrze wysokiemu urzędnikowi, zagrzebanemu w biurokratycznych papierkach. Praca taka zbliża do życia — zrozumiał to Hiller, który wszystkim wyższym urzędnikom nakazał kilkumiesięczną pracę w charakterze zwykłego robotnika przy robotach publicznych.

Klub 11 Listopada — którego jeden z szefów minister sprawiedliwości Grabowski był niedawno w Niemczech — podjął inicjatywę dobrowolnej pracy fizycznej, która ma przynieść Polsce kawałek dobrej szosy. Przykład jest godny naśladowania. Niech wszyscy dygnitarze i fachowcy od zawodowego uprawiania polityki zerwą z przelewaniem pustego w próżne i czym prędzej wezmą za łopatę. Przynajmniej coś konkretnego i pożytecznego z ich pracy wyniknie.

Bądź tu mądry...

Raz „nowa demokracja“ — drugi raz znów „państwo autorytatywne“.

Katowice. (Tel. wł.). „Polonia“ przynosi w liście z Ameryki reprodukcję wywiadu „New York Times“ z szefem sztabu O. Z. N. pułk. Kowalewskim, który dziennikarzowi amerykańskiemu oświadczył:

„Polska odsuwa się od zasad demokracji z równymi prawami dla wszystkich narodowości w jej granicach, co zostało określone w traktacie wersalskim, jako warunek jej ponownego utworzenia i usiłuje zbudować przez organizację z góry, zamiast przez rewolucję z dołu, państwo autorytatywne („authoritarian“), władane przez Polaków, pod wodzą marszałka Rydza-Śmigłego i z gwarancją wojska dla dobra większości polskiej...“.

W prowincji Satander zginęło 450 księży.

Jak podają źródła wojsk powstańczych, w jednej tylko prowincji Satander zginęło 450 księży i zakonników. Ogłoszono listę oficjalną, obejmującą nazwiska zaginionych.

List z Poznania.

Symfonia Kolorów i zgiełku

Imponujące zakończenie manifestacji katolickich w Poznaniu.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Porywające, wielkie chwile Kongresu Międzynarodowego, Zjazdu Katolickiego i związanych z nimi imprez mamy już za sobą. Poznań, godnie spełniwszy swą rolę, powraca do codziennej prozy życia. Lecz wspomnienia wspaniałych, uroczystych dni pozostaną na zawsze w pamięci mieszkańców stolicy Wielkopolski. I na pewno nie tylko w ich pamięci. Gdyż dziesiątkom tysięcy przybyszów, którzy w ostatnich dniach bawili w Poznaniu, brakło wprost słów dla wyrażenia powszechnego zachwytu. Piękne centrum miasta bogato udekorowane i iluminowane, ulice przepelnione barwnymi tłumami, imponująca organizacja wszystkich poszczególnych punktów programowych Kongresu, niezwykle podniosły i uroczysty nastrój udzielający się wszystkim bez wyjątku uczestnikom Kongresu — wyrzucić musiały głębokie i przejmujące wrażenie nawet na tych, przeciw którym Kongres był wymierzony.

Z chwilą, kiedy pociągi popularne zaczęły z całej Polski przywozić tłumy, Poznań

zaczął pulsować przyspieszonym tętnem. Olbrzymia hala reprezentacyjna Targów Poznańskich nie mogła już w dzień otwarcia XVII Zjazdu Katolickiego archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej pomieścić tych wszystkich, którzy pragnęli wziąć udział w uroczystości otwarcia Zjazdu. Na szczęście rozstawione po całym mieście megafony rozgłaszały szeroko transmisję z przebiegu uroczystości. Dzięki tym megafonom można było również w święto Piotra i Pawła uczestniczyć pośrednio we wspaniałej mszy św. pontyfikalnej o godz. 10 na Placu Wolności. Nie wszyscy bowiem mieli dostęp do Placu. Mogły się tu przedostać przez kordony policji i wojska, zagradzające ulice dopływowe do Placu Wolności, tylko organizacje które zgłosiły swój udział w nabożeństwie pontyfikalnym, oraz osoby posiadające karty uczestnictwa. Plac Wolności zajęły kolumny Polaków z zagranicy, kolumny cudzoziemców, kolumny pociągów popularnych, organizacje półwojskowe, PW. i KSM. M. W dopływowych ulicach zajęli miejsce

poznaniacy według parafii. Marsz kolumn odbył się w najlepszym porządku i dowiódł sprawności organizacyjnej Kongresu. Ten sam objaw bił wprost w oczy w czasie końcowej manifestacji międzynarodowej przed Pomnikiem Wdzięczności.

Wszystkie imprezy kongresowe miały charakter naprawdę imponujący. Poczynając od uroczystego ingresu Legata papieskiego do katedry poznańskiej, byliśmy świadkami manifestacji na potężną skalę. Punktem kulminacyjnym były oczywiście uroczystości wtorkowe. Lecz również otwarcie i zamknięcie Zjazdu Katolickiego, zamknięcie obrad Kongresu, ślubowanie młodzieży z KSM. M. przed Pomnikiem Wdzięczności i Raut na zamku wywarły potężne wrażenie.

Olbrzymie pochody, sunące barwną wstęgą poprzez tonące w powodzi zieleni, chorągwi i iluminacji ulice Poznania, lasy sztandarów, transparenty, mundury korporantów, fioleły i purpura najwyższego duchowieństwa, wspaniałe stroje świty Legata Papieskiego — wszystko to wraz z dźwiękami orkiestr i pieśniami chórów tworzyło zawrotną, oszałamiającą symfonię zgiełku i kolorów, budziło niezapomniane wrażenia i nastroje. Nic dziwnego, że nasi drodzy goście z całej Polski i z zagranicy opuszczali Poznań w szczerym zachwycie, wyrażając, że już się skończyły te piękne chwile w najpiękniejszym mieście Polski.

Taki jest oto bilans ogólny wielkich dni Poznania. Szczegółami trzeba się będzie zająć osobno. Niezależnie bowiem od obrad Kongresu Międzynarodowego i Zjazdu Katolickiego, odbyło się równocześnie kilka innych uroczystości, jak: jubileuszowy zlot Katol. Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, z 30 okręgów wielkopolskich, zjazd młodej inteligencji (akademików), spotkanie Sodalistów i Sodalisek, zlot obrońców Wielkopolski, Pomorza i Śląska, połączony z akademią w kinie „Słońce“, itd. W blasku potężnych manifestacji kongresowych, pomniejsze te uroczystości przybrały okazalszy charakter i niewątpliwie na długo pozostaną w pamięci uczestników.

Przeżyliśmy chwile podniosłe i krzepiące. Poznań, na którym spoczęły oczy Namiestnika Chrystusowego, nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Dowiódł, że rolę centralnej bazy Akcji Katolickiej w Europie wschodniej, jaka mu przypada w udziale, spełniać może i będzie godnie i wzorowo. Polska — to dziś najwierniejsze i najsilniejsze przedmurze chrześcijaństwa, a Poznań jest tego przedmurza najgłówniejszym filarem i twierdzą.

J. Bar.

Uroczysty orszak obecnego na kongresie prymasa Austrii ks. kard. Innitzera



który w otoczeniu świty, złożonej z prałatów i szambelanów, został wprowadzony z należnym ceremoniałem na stopnie ołtarza na Placu Wolności.

Morze w życiu Polski.

Przemówienie P. Prezydenta Rzplitej z okazji „Tygodnia Morza“.

W dniu 29. bm. wygłosił P. Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki następujące przemówienie z okazji „Tygodnia Morza“: „Rok rocznie naród polski, święci „Dzień morza“. W dniu tym rok rocznie od codziennej pracy się odrywa, by baczniejszym spojrzeniem objąć swoją nadmorską ojczyznę i niezmiernie przestrzenie oceanów. One to jednoczą nas wszystkich we wspólnym dążeniu do lepszej przyszłości, one łączą nas ze światem, wprowadzając na wolne, granicami nie przecięte dla wszystkich jednakowo dostępne szlaki.

Handel morski i przemysł, własna bandera handlowa, własna marynarka wojenna i porty, a na czołwie Gdynia, Gdynia — miasto stutysięczne — port światowy — jeszcze wczoraj mała wioska rybacka, dziś węzeł gospodarczy trzydziesto-czteromilionowego państwa. Oto sprawy, dla których rozważania skupiamy się rok rocznie w „Dniu morza“.

Gdy ogarniam obraz naszego dorobku morskiego, to widzę nie tylko tętniące życiem wybrzeże, nie tylko ramiona linii okrętowych wyciągnięte do dalekich portów — słowem — nie tylko to wszystko, co wielokrotnie pomnaża materialnie naszą siłę gospodarczą, lecz widzę także objaw rodzących się w nas wartości duchowych, będących cechą ludzi morza, ludzi zahartowanych w pracy i w walce z żywiołem.

Surowość życia morskiego, zrodzona w potężnym oddechu oceanu coraz powszechniej przyczynia się do wyzwolenia naszej duszy narodowej z małości i słabości.

Obchodzony co roku uroczystość w całej Polsce „Tydzień morza“ jest wyrazem nie tylko naszych uczuć, ale także i przede wszystkim okresem narodowego rachunku sumienia w tej dziedzinie.

Dotychczas — obrachunek tej morskiej pracy wyrażał się zawsze imponującym dorobkiem, rekordami wysiłku i pracy. Ale musimy sobie uprzytomnić, że nawet najbardziej wydajny rezultat naszej pracy na morzu nie będzie na miarę naszych potrzeb. Bo wiekowe są nasze zaległości i zaniedbania, które dzisiejsze pokolenie Polaków musi wysiłkiem nieustannym odrabiać.

Pamiętać musimy również, że niedość jest mieć własny brzeg morski, niedość własne statki, że niedość prowadzić własny handel morski. Pamiętać musimy nieustannie o zapewnieniu bezpieczeństwa tej polskiej pracy na wybrzeżu i na morzu. Dlatego chcemy mieć marynarkę wojenną odpowiednią potrzebom i wielkości Państwa Polskiego.

Zapatrzeni w dalekie horyzonty mórz winniśmy przez poznanie i ukochanie rozlicznych spraw morskich budzić i pogłębiać w sobie pragnienia, by nasza flota powiększała się dalej corocznie nie tylko o statki handlowe, które w głębiach swych ładowni niosą w świat produkty naszej pracy i zwożą potrzebne nam surowce — ale by stałowe burty okrętów wojennych zapewniały bezpieczeństwo tej pracy“.

Ślub Juliusza Osterwy z Teresą ks. Sapieżanką.

Dnia 29 czerwca rb. odbył się ślub znakomitego artysty Juliusza Osterwy z bratanicą ks. metropolity krakowskiego arcybiskupa Sapiehy, Teresą ks. Sapieżanką.

Legion Młodych przystąpił do P. P. S.

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie obrady rady generalnej międzynarodówki federacji związków zawodowych. Jest to pierwsze zebranie międzynarodówki w Polsce i to, że właśnie teraz wybrano Warszawę, jako miejsce zjazdu, jest dość ciekawe.

Przejechali do Polski działacze socjalistycznej międzynarodówki, aby się naradzić, — pod firmą związków zawodowych. W centrali klasowych związków gnieździ się wielu komunistów, którzy też będą chcieli oddziaływać na tok narad zjazdu. Obrady są ściśle poufne. Prasa nie została dopuszczona.

Rada Główna Legionu Młodych — frakcji rewolucyjnej ogłosiła uchwałę o likwidacji tej instytucji i przystąpieniu wszystkich członków do PPS. Komitet wykonawczy PPS przyjął wszystkie w poczet członków.

Tego należało oczekiwać. Pupile braci Jędrzejewiczów z rozwiniętymi sztandarami przeszli do PPS. (r)

Drzymalowo.

Wolsztyn, 1. 7. (PAT). Wolsztyńska rada powiatowa na posiedzeniu w dniu 28 bm. powzięła na wniosek wójta Śniatckiego uchwałę, przemianowania miejscowości Podgradowice, w której zamieszkiwał wielki patriota polski, Michał Drzymala na „Drzymalowo“. Nazwę tę otrzyma miejscowość ta już w niedługim czasie.

Z kraju.

Hojny dar. Dyr. Kollat z Gdyni w imieniu „Zetugi Polskiej” i „Polbrytu” złożył 30.000 zł na Fundusz Obrony Narodowej.

Zamalowanie sztychów żydowskich. W Wołominie „nieznani sprawcy” zamalowali smolą wszystkie sztychy żydowskie. Wybito również szczyby w około 50-ciu mieszkaniach żydowskich.

Zajęcia w Myszkowie. W ubiegłą sobotę wieczorem doszło w Myszkowie koło Zawiercia do zajść antyżydowskich. Rozrzucono stragany oraz jatki żydowskie i wybito szczyby w domach żydowskich. Nie dopuszczono również żydów na jarmark w Zarkach.

Nowe źródła siarczanu. W Wapiennym, miejscowości odległej o 12 km na wschód od Gorlic, otwarto zakład kąpielowy z wodami siarczanymi.

Patriota polski na Orawie. W Jabłonce zmarł śp. Sandrzyk, patriota orawski, który razem z Halczyńcem i Borowym brał udział w delegacji Polaków spiskich i orawskich do ambasady Noulens'a w czasie plebiscytu w r. 1919.

Sanacyjne niedobitki na Śląsku wstępują do OZN. W Katowicach odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady naczelnej Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy pod przewodnictwem dr. Kocura. Zebrałi stwierdzili konieczność rozwiązania tej organizacji celem ustąpienia pola pracy dla Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Nad wschodnią częścią gminy Kidow pow. olkuskiego przeszła gwałtowna burza gradowa, powodując duże szkody w zasiadkach. We wsiach Wierzbicy, Dobra Podlesna i Solca ogółem poszkodowanych jest 270 gospodarzy, przy czym niektórym z nich grad poczynił szkody dochodzące do 55%. Według obliczeń ogólna strata w planach wynosiła przeszło 200 tys. zł.

Chcą się uczyć — lecz nie mogą! Niektóre szkoły rolnicze podały niezwykle interesujące dane, dotyczące ilości zgłaszających się do szkół kandydatów, a następnie przyjętych do tych szkół. Do szkoły rolniczej w Imbramowicach zgłosiło się 114, przyjęto tylko 41, w Nałęczowie 224 — 45, w Dubicy (Wołyń) 70—42, Wacynie (Kielecki) 250 — 70, Malinowie (Pomorze) 93 — 63. W kilku tych szkołach zgłosiło się ogółem 751 kandydatów, przyjęto natomiast tylko 261.

Wyjazd policjantów na naukę do Niemiec. Pobyt w Polsce kilkudziesięciu niemieckich policjantów, który ma na celu zapoznanie się z wyszkoleniem i metodami pracy naszej służby bezpieczeństwa, oparty jest na zasadach wymiennych. Do Niemiec wyjadzie również na przeszkolenie grupa policjantów z Polski.

Przebudowa gmachów ministerialnych. W Warszawie rozpoczęto burzenie skrzydła gmachu ministerstwa spraw zagranicznych od strony ul. Wierzbowej. Ta część gmachu dostosowana ma być do nowego budynku MSZ i do potrzeb ruchu kołowego u zbiegu ulic Wierzbowej i placu Marszałka Piłsudskiego. Po przebudowie skrzydła gmachu MSZ rozszerzony będzie prawy chodnik na ul. Wierzbowej.

Prawne losy sprawy Doboszyńskiego

w oświetleniu adwokata Szurleja.

Bardzo interesujący jest wywiad „Wieczoru Warszawskiego” ze znakomitym prawnikiem adw. Szurlejem, wyjaśniający obecną sytuację w procesie Doboszyńskiego.

Na pytanie, czy sprawa Doboszyńskiego może być ewentualnie rozpatrywana poraz drugi przez sąd przysięgłych, mec. Szurlej odpowiedział:

„Tak. Na podstawie jednogłośniego uznania trybunału rozprawa może odbyć się poraz drugi przed sądem przysięgłych. Ława przysięgłych jednak w tym wypadku będzie się składać z sędziów przysięgłych, wybranych w zupełnie nowym składzie. Żaden z przysięgłych, który uczestniczył w wydaniu orzeczenia, nie może należeć do składu przysięgłych, który będzie rozpatrywał sprawę ponownie. Nie mogą również zasiadać przy ponownym rozpatrywaniu sprawy ci członkowie trybunału, którzy brali udział w pierwszej rozprawie, przy czym uchylene przez trybunał honorowej uchwały przysięgłych nie może nastąpić”.

Na pytanie, co będzie, jeśli i na drugiej rozprawie zapadnie orzeczenie, niewinujące Doboszyńskiego, adw. Szurlej odpowiada następująco:

„Wtedy prokuratorowi przysługuje prawo kasacji. Oskarżony ma również prawo kasacji do Sądu Najwyższego, gdyby go trybunał skazał”.

Cosię tyczy ewentualnego zwolnienia Doboszyńskiego z więzienia, mec. Szurlej uważa, iż

„Sytuacja prawna jest tego rodzaju, że gdy trybunał jednomyślnie obali obecną werdykt przysięgłych, należy uważać, iż sytuacja jest taka, jak gdyby rozprawa wcale się nie odbyła i oskarżony pozostawał nadal w więzieniu śledczym”.

Dość należy, że obrońca Doboszyńskiego adw. Adam Pozowski wniósł do sądu o wypuszczenie inż. Doboszyńskiego na wolność. Wniosek swój obrońca Doboszyńskiego uzasadnił m. in. tym, że nie zachodzą żadne okoliczności z przepisu art. 165 k. p. k., które by uzasadniały dalsze zatrzymanie inż. Doboszyńskiego w areszcie tymczasowym.

Adw. Pozowski wystąpił również z wnioskiem o zwolnienie Jana Kwinty i Wojciecha Brozka z aresztu tymczasowego. Kwinta i Brozek są jedynymi z oddziału inż. Adama Doboszyńskiego, którzy pozostają w areszcie.

Demonstracja w Łodzi.

W niedzielę odbyło się w kościele katedralnym w Łodzi zamówione przez Solidację Marianską, nabożeństwo na intencję wyzdrowienia ks. metropolity krakowskiego Sapiehy.

Po nabożeństwie grupa młodych sformowała pochod, który usiłował przejść ulicą Piotrowską do Placu Wolności. Po drodze wznoszono krzyki: „Niech żyje ks. Sapieha”.

Przy ulicy Głównej policja zatrzymała demonstrantów, wzywając ich do rozejścia się. Siedem osób, w tym dwie kobiety, zatrzymano za „opór władzy”.

Dopiero 10 lipca dowiemy się, kto wygrał tegoroczne zawody o puchar Gordon-Bennetta.

Sprawa zdobycia pierwszego miejsca w zawodach o puchar Gordon-Bennetta nie została do chwili obecnej rozstrzygnięta. Prasa belgijska, która już po-

przednio święciła zwycięstwo Demuytera, teraz donosi, iż pierwsze miejsce zdobędzie Belgia lub Polska. Aeroklub belgijski do czasu przysłania dokładnych raportów o miejscu lądowania, na podstawie których zostanie obliczana odległość przebyta przez obydwa balony, odmawia udzielenia w tej sprawie jakichkolwiek informacji.

Dokładny wynik tegorocznych zawodów będzie dopiero znany około 10 lipca.

Wież polska oprze się fali bezbożnictwa.

Poznań, 1. 7. W czasie obrad walnego zgromadzenia Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych prezes St. Mikołajczyk, witając ks. kardynała Hłonda, oświadczył: „Katolicka, zdrowa moralnie wieś polska, potrafi skutecznie przeciwstawić fali bezbożnictwa, usiłującego zalać świat i utopić ludzką w nowym rozlewie krwi i przemocy silniejszego nad słabszym”.

Ze świata.

— Aresztowanie dalszych 7 pastorów w Niemczech. Ostatnio zostało aresztowanych 7 dalszych pastorów ewangelickiego kościoła wyznaniowego, m. in. pastor Müller z Dahlem, pastor Rabenau i dr Böhn.

— Rekordy amerykańskich samolotów. Nowoskonstruowany jednopłatowiec marynarki amerykańskiej, cały z metalu, przy pierwszych lotach próbnych zwał znakomicie egzamin. Średnia szybkość wyniosła przeciętnie 835 km na godzinę, dochodziła jednak nawet do 965 km.

— Rozstrzelanie 37 „trockistów”. W Chabarowsku odbył się proces 37 funkcjonariuszy kolei daleko-wschodniej oskarżonych o „trockizm”, szpiegostwo na rzecz Japonii i działalność sabotażową. Wszyscy oskarżeni zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano. W ciągu ostatniego miesiąca rozstrzelano na Dalekim Wschodzie pod podobnymi zarzutami 131 osób.

— W Rosji aresztowano siostrzeńca Trockiego, dyrektora portu w Leningradzie — Bronsteina. Zarzucają mu doprowadzenie 16 statków na stan, niezdatnego do użytku. Oprócz Bronsteina został aresztowany jego zastępca kpt. Trofimow.

— Krążą pogłoski o aresztowaniu Unszlichta, starego komunisty i rewolucjonisty. Unszlicht wraz z Dzierżyńskim i Marchlewskim wchodził w skład „polskiego rządu komunistycznego”, stworzonego podczas najazdu bolszewików na Polskę.

— Szczęśliwe miasto. Miasto Duesseldorf znalazło się w szczęśliwej sytuacji finansowej. Władze miejskie postanowiły przeprowadzić obniżkę podatków, gdyż na podstawie wyników za rok gospodarczy 1936 zdolano zaoszczędzić ponad 2 miliony marek.

— Szpiegostwo niemieckie w Czechach. W Pradze zakończono nowy proces o zdradę tajemnicy wojskowej. Oskarżeni Niemcy skazani zostali na 10, 8 i 6 lat ciężkiego więzienia.

— Nieszczęście automobilowe. W południowych Czechach wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której czterech pułkowników armii czechosłowackiej odniosło bardzo ciężkie rany. Stan ich jest beznadziejny.

— Nad lotniskiem Fuhlgbuettel pod Hamburgiem zderzyły się w czasie ćwiczeń pokazowych trzy niemieckie samoloty sportowe. Wszyscy trzej lotnicy ponieśli śmierć.

56.000 kilometrów na łodzi żaglowej.

Nowy Jork. (PAT) Do Nowego Jorku powrócił pp. Strout, którzy odbyli podróż dookoła świata na łodzi żaglowej. P. Strout jest profesorem politechniki. W 1934 r. zrezygnował ze swego stanowiska i wyruszył wraz z żoną na łodzi żaglowej dookoła świata. Małżeństwo przebyło Pacyfik, Ocean Indyjski, objechało Afrykę dookoła, a następnie Atlantyk. Długość przebytego przez nich szlaku wodnego wynosiła 56.000 km.

Jacek Brzezina.



POWIEŚĆ

36)

(Ciąg dalszy).

On tymczasem popijał bez przerwy whisky i przywoływał całe swoje długoletnie doświadczenie na pomoc. Agent sowiecki był nieuchwytny! Już dziesięć dni upłynęło, jak razem z Fratherem poruszali niebo i ziemię. Obstawili sowiecką ambasadę, wiedząc o każdym kroku Einhorn, obserwując wszystkie, choćby najmniejszej podejrzanych — i do tychczas nic! Joan twierdzi, że Freddie może być tym tajemniczym nr 103, on sam zaczyna podejrzewać Sonię Nikolewą, Frather znów uważa całą tę sprawę za kawkę, puszczoną przez Sowietów w celu nastraszenia wywiadu angielskiego... A sprawę trzeba było wyjaśnić! Cood nie mógł ryzykować i rozpoczynał nowych działań bez zabezpieczenia się. Drobnych sowieckich agentów nie warto było brać w rachubę, ale ten 103 mógł być niebezpieczny.

I jeszcze jeden kłopot miał Cood na głowie. Frather począł coraz bardziej pić i grać w karty. Zaczęły dochodzić słuchy, że robi dłużki, sam poseł angielski zwrócił się do Cooda z zapytaniem, co ma z tą przykrą sprawą zrobić. I Cood nie wiedział także. Należało by

donieść do centrali, ale wtedy kariera Frathera mogłaby zawisnąć na włosku. Sytuacja była dość kłopotliwa. Najdziwniejsze jednak było to, że Frather odsunął się nagle od Coodów. Z Dickiem rozmawiał po przyjacielsku, ale tylko o sprawach służbowych, zaś u nich w domu bywał coraz rzadziej. Cood nie mógł tego zrozumieć. Co się stało?

Jakieś przeszkody gromadziły się na drodze angielskiego wywiadu w Persji. Tajemnicze, nie dające się rozgryźć, osłonięte nieprzeniknącą mgłą, w której podświadomie dawał się odczuć cień jakiegoś człowieka nieuchwytnego, lecz świetnie wtajemniczonego we wszystkie najtajniejsze poczynania S. S. na perskim terenie.

Nie wiadomo było dotąd, co się stało z nieszczęśliwą wyprawą do Baku, nie wiadomo było, kto jest towarzyszem nr 103. Ginełi kurierzy wysyłani z Persji do rezydentów na terenie Z. S. R. R., ginęli rezydenci, przylapywano meldunki agentów. Nie wiadomo było, co się stało Fratherowi, czego szukali w Teheranie Freddie, Nikolewa?... Cood czuł, że coś go opłataje, coś nie daje mu swobodnie oddychać. Gdzie się podział jego bystrość i orientacja z dawnych czasów?

Był taki sam, pracował tak samo, a jednak nie widział rezultatów!

ROZDZIAŁ XIII.

Niespodzianki.

Pewnego dnia koło dziesiątej rano, gdy Cood zajęty był zapuszczaniem rolet na wszystkie okna i zamykaniem na głucho domu, celem uchronienia się od nadiągającego upału, ktoś gwałtownie zastukał do drzwi. Cood niezadowolony, że przeszkadzają mu w pracy, wolno przeszedł ogródek i otworzył. Przed domem stała jakaś obszarpana, mało podobna do człowieka postać.

— Boroh pederseg*! — mruknął Cood chcąc zatrzasnąć drzwi, gdy nagle spojrzał raz jeszcze na natrętna i otworzył szeroko oczy.

— Nie poznaje mnie pan? — Na Boga! Dżawachow! — To było silniejsze od wszystkiego co można było sobie wyobrazić. Więc jednak ktoś wrócił z nieszczęsnej wyprawy!

— Whisky! — wykrztusił przybysz siadając z rozkoszą na fotelu. Gdy wykończył czwartą szklankę, zjawila się Joan. Przetarła ze zdumieniem oczy i dotknęła palcem strzępów jego ubrania.

— Więc... więc pan jednak żyje? — Jak pani widzi. Żyje i dalej mogę podziwiać piękne kobiety.

— Dajcie pokój z komplementami — denerwował się Cood. — Opowiadajże, Igor, co z wami było. Nic nie wiemy, niczego się nawet nie domyślamy.

Dżawachow odsapnął głęboko, dokończył szklanki z whisky i usiłował poprawić krawat. Spozrzęgl jednak, że

* Wynos się, ty psi ojczel!

go nie ma, machnął więc pogardliwie ręką.

— Nawet nie wstąpiłem do mieszkania, by się trochę przebrać i wykapać! — rozpoczął. — Prosto od granicy na piechotę i ciężarówką przyjechałem tutaj.

— A co tam było?

— Tam? W Sowietach? — Nie ma o czym mówić. Granicę przeszliśmy dosyć spokojnie, nie zauważono nas. Niestety w czasie przechodzenia przez Terter natknęliśmy się na kolumnę sowiecką. Diabli wiedzą, skąd się tam wzięła. Wystrzelali nas jak kaczki. Z trzema ludźmi tylko zdołałem uciec, lecz jak widzicie, dotarłem sam. Tamci trzej padli przy powrotnym przechodzeniu granicy. Sam myślałem, że żywy nie wyjdę. Jak Pan Bóg czuwał nade mną.

Opowiedzieli mu historię niespodziewanego pojawienia się Sułtanowa.

— Słyszałem coś o tym. Szofer ciężarówką, którą ostatnio jechałem, opowiadał mi, że oddział sowiecki wdarił się na terytorium perskie i spalił jakąś wioskę poganiczną. Nie przypuszczałem, że to o was chodziło. A Sułtanow? Przypuszczam, że także rozbito mu gdzieś oddział. Wracał widocznie do was — no i przypadkiem wyratował was z ciężkiej sytuacji. Czy zginął?

Cood schylił głowę.

— Sądzę, że tak. Nie mogliśmy go ratować.

— Rozumiem.

— Czy pan nie przypuszcza, że w grę wchodziła jakaś zdrada? — spytała Joan.

Dżawachow wzruszył ramionami

(Ciąg dalszy nastąpi).

Białoczerwona parada na Śląsku

Wszechpolski zlot Sokolstwa w Katowicach - potężną manifestacją patriotyczną.

(Od specjalnego wystannika redakcji „Dziennika Bydgoskiego“).

Katowice, 30 czerwca.

Wszechpolski zlot Sokola w Katowicach w dniach 26-29 czerwca przeszedł najsmielsze oczekiwania pod względem ilości uczestników, nastroju i przebiegu uroczystości, które potwierdziły, że w społeczeństwie polskim nie tylko żyje pamięć 70-letnich zasług Sokolstwa dla narodu, ale, że idea sokola dziś właśnie znajduje powszechne zrozumienie wśród ludności, a uznanie wśród władz.

W poniedziałek i wtorek przybywały w dalszym ciągu do Katowic pociągi sokole ze wszystkich zakątków kraju.

W sumie na uroczystościach złotych w dniu dzisiejszym stanęło ponad 22 tysiące umundurowanych druhen i druhow. Doliczając starszyzną sokolą i bardzo licznych „cywilów”, sympatyków sokolstwa, należy stwierdzić, że na zlot do Katowic przybyło około 40.000 osób z całej Polski i Polaków z zagranicy.

Popisy Sokolów polskich z Czechosłowacji.

Uroczystości zlotowe rozpoczęły się piękną wieczorną sokolstwa polskiego z Czechosłowacji, odbyła w sali Powstańców. W wieczornicy żywy udział wzięły ponadto delegacje sokole z innych krajów.

Przy licznych udziałach publiczności, zaangażowali akademii prezes Sokolstwa polskiego za kordonem czeskim, dr Wolf. Podkreślił on serdeczne węzły, łączące Polaków w Czechosłowacji z Ojczyzną. Gorące oklaski zebranych były dowodem, że i Polacy w kraju żywią serdeczne uczucia do swych rodaków zagranicą.

Okolicznociowym przemówieniem powitał braci sokolą z emigracji prezes Związku Sokolstwa Polskiego p. Arciszewski.

Na program wieczornicy złożyły się pieśni chóralskie, popisy gimnastyczne i taneczne. Frenetyczne brawa zbierał chór mieszany „Echo” z Karwiny, który wykonał szereg pieśni patriotycznych i ludowych. Młodzież sokolą z Frysztatu popisywała się efektownymi ćwiczeniami rytmicznymi. Poklask zdobyły sobie szczególnie młodociane drużyny Maulówna i Mardelówna. Ćwiczenia wolne wykonała drużyna młodzieży z Suchej Góry i Frysztatu. Atmosfera na wieczornicy była niezwykle serdeczna.

Wspólny śpiew hymnu sokolego zakończył akademię, po czym rozpoczęła się zabawa ludowa, która trwała niemal do rana. Nastroj wyborczy, M. in. odtańczono „trojaka” Śląskiego, którego szczególnie gorliwie uczyli się wszyscy z poza Śląska. Zabawa odbywała się pod gołym niebem, na rynku przy dźwiękach kilku orkiestr.

Hołd poległym powstańcom śląskim.

Dopisała pogoda. Zakończono zawody sportowe, których wyniki są znane. Uczestnicy zlotu, którzy w zawodach nie brali udziału, zwiedzali miasto i okolice. Dzięki staraniom komisji wycieczkowej Sokoli mogli poznać dokładnie kraje „czarnych diamentów”. Sokolstwo złożyło hołd poległym powstańcom śląskim. W imponującym pochodzie udano się z historycznym sztandarem na czele pod pomnik Powstańca na placu Wolności. W asyście starszyzny sokolej złożył wieniec u stóp pomnika prezes Związku p. Arciszewski.

Obok wienca pod pomnikiem, spoczęła piękna wianka biało-czerwonych róż, jako dowód sokolego hołdu dla tych, którzy bez broni poszli przeciw niemieckim karabinom maszynowym.

Uroczyste otwarcie zlotu.

W przybranej zieleni, sztandarami narodowymi i barwami śląskimi, sali teatru odbyło się oficjalne otwarcie VIII Zlotu Sokolstwa Polskiego, uroczystą akademią sokolą.

Na akademię przybyli JE. ks. biskup śląski Adamski, p. wojewoda Grażyński, i inni przedstawiciele władz miejscowych oraz prezes Międzyn. Federacji Gimnastycznej p. hr. Zamoyski, w-prezes Zw. Sokolstwa Słowiańskiego, a zarazem prezes Zw. Sokolstwa Czeskiego dr Bukowski, sekretarz tego Związku dr Koppel, naczelnik dr Klinge, reprezentant Sokolstwa rosyjskiego na emigracji Dolgopiatow z Pragi, delegat Sokolstwa jugosłowiańskiego Gampel, prezesi Sokolstwa polskiego z zagranicy i wielu innych. Sala teatru wypełniona była po brzegi. Na estradzie stanęły poczty sztandarowe dzielnic.

Akademia rozpoczęła się występem chóru sokolego z Chorzowa I, który przy wtórze orkiestry KPW. wykonał „Marsz Śląski”, „Gaude Mater Polonia” i hymn sokoli. Publiczność powstała z miejsc i chóralnie odśpiewała ten hymn.

Z kolei na estradę wstąpił prezes p. Arciszewski i dokonał otwarcia zlotu, wita-



Ślązaczka.

jąc na wstępie przedstawiciele władz i całe sokolstwo. Szczególnie owacyjnie oklaskiwano przedstawiciele armii polskiej.

Przemówienie prezesa Arciszewskiego

„Z największą czecią wspominając dziś pamięć dziadów i ojców naszej wielkiej rodziny sokolej — jej założycieli — święcimy 70-lecie istnienia Sokolstwa polskiego. Powstanie Sokolstwa — to dowód preźności ducha narodowego, który zerwał się do lotu zaraz po klęsce roku 1863. Walka zbrojna zawiodła, bo nie była dostatecznie przygotowana. Trzeba było szukać nowych dróg, aby siły nie zawiodły, gdy zabrzmi na nowo pobudka do boju. Znalezione te drogi w ideologii sokolej. „W zdrowym ciele — zdrowy duch”, zdrowe jednostki w służbie zdrowej idei. Plan ideowy tych wielkich założycieli Sokola — zbieramy dziś — na polskość opromienionej ziemi śląskiej.

Słowiańska myśl sokola okazała się dobrym ziarnem, gdy padła na żyzną glebę polską. Lwów i Kraków, dwa bastiony polskości w dawnych warunkach naszego bytu, podały sobie ręce, aby ją szerzyć. Rozplenila się też pięknie na całej ziemi polskiej, wnikając coraz głębiej w te warstwy, które rwały się wzwyż i domagały miejsca w życiu narodowym. Cały dawniejszy zabór austriacki pokrył się niebawem placówkami sokolimi. Z czasem, w końcu zeszłego stulecia, przeniknąć mogły do zaboru pruskiego i do zaboru rosyjskiego. Nie było siły, która mogłaby zahamować rozwój „Sokola”. Oficjalnie zakazany, krył się pod ziemię, zmieniał nazwę, czerwien koszuli sokolej zastępował szarą kurtką gimnastyczną, a przecież trwał. Trwał — i pogotowie fizyczne przemieniał stopniowo w pogotowie bojowe.

W przeddzień wielkiej wojny drużyny sokole były jednostką bojową polską, były pozycją w „ordre de bataille” sił niepodległościowych i to nie tylko w ówczesnej Galicji, ale i w Polonii Stanów Zjednoczonych

Ameryki Północnej i we Francji. Jednocześnie Sokolstwo gotowało sobie następców, szerząc ruch skautowy. Wspomnijmy II Brygadę Legionową, wspomnijmy Bajończyków, Legion Puławski, formacje polskie w Ameryce i późniejszą armię generała Halle-ra. Wspomnijmy rolę skautingu polskiego.

A gdy przyszedł wielki moment zrzucenia przez Polskę kajdan niewoli, huf sokoli wziął znów żywy udział w szeregach powstałej armii polskiej. Lwów i jego obrona, Przemyśl, likwidacja okupantów na kresach północnych, a potem powstanie wielkopolskie, w którym pierwszy poległy na ulicach Poznania był znów Sokolem — świadczą o ofiarnej pracy sokolej. Nade wszystko zaś świadczy o tym umęczona ziemia Śląska, w trzykrotnym porywie zrywająca wiekowe kajdany. Sokół śląski, ten nieznanym żołnierz piastowskiej dziedziny, zasłużył sobie na pamięć wieczną w narodzie, który jemu zawdzięcza czarny diament Korony Polskiej.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Arciszewski scharakteryzował rolę sokolstwa polskiego w dobie obecnej, kończąc okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta.

Prezes Związku odczytał z kolei projektowane depeze od Zlotu do Pana Prezydenta Rzplitej, marszałka Śmigłego-Rydza, ks. Prymasa Hłonda i Zw. Sokolstwa Czeskiego, Jugosłowiańskiego, Bułgarskiego, Rosyjskiego na emigracji i do Sokolstwa Polskiego w Ameryce.

Kierownictwo Zlotu otrzymało depeze gratulacyjne m. in. od ks. ks. arcybiskupów Kakowskiego, Jalbryzkowskiego, Galla i Teodorowicza, od ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, wicepremiera Kwiatkowskiego, gen. Olszyny-Wilczyńskiego, szeregu wojewodów i wielu innych osób. Sztafeta bydgoska przywiozła wodę z morza polskiego.

Podniosłym momentem uroczystości było przybycie sztafet sokolich z całej Polski, które wręczyły telegramy gratulacyjne prezesowi Związku. Na estradzie zjawily się: sztafeta piesza z Wielkopolski, która przebyła 618 km, sztafety kolarskie ze Lwowa, Nowego Miasta, Aleksandrowa Kujawskiego, Białegostoku, Czesochowy. Szczególnie gorąco witano sztafetę bydgoską, która po przebyciu drogi Bydgoszcz—Gdynia—Katowice, przywiozła w pięknym pucharze wodę z morza polskiego. Równie owacyjnie witano sztafetę z Inowrocławia, gdzie stała kolebka sokolstwa wielkopolskiego.

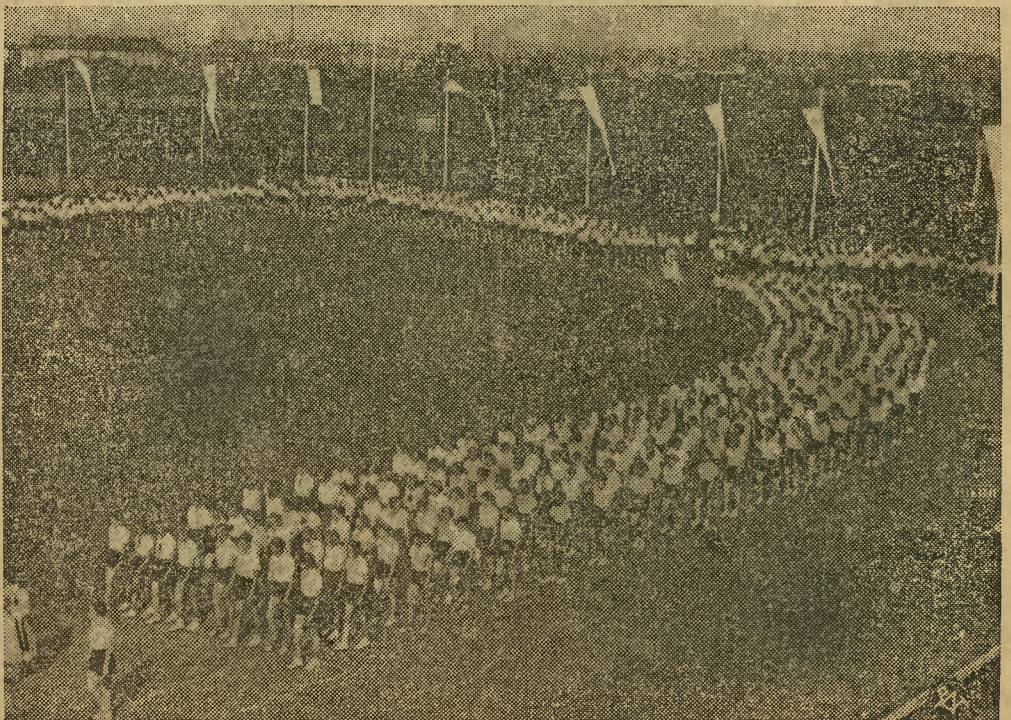
Kadry powstańców śląskich rakrutowały się z Sokolów.

Po przyjęciu sztafet, przemówienie wygłosił wojewoda śląski Grażyński. „Śląsk przeżywa piękne dni — mówił m. in. p. wojewoda. Na ulicach pokraśniało od mundurów sokolich. Witamy was gorąco i cieszymy się z przybycia przedstawicieli całej Polski i braci z zagranicy.

„Z Waszych szeregów wyszły kadry P. O. W., o które oparły się powstania śląskie”.

„Niech mundur sokoli będzie jak dotąd, tak i nadal synonimem pracy dla Polski”.

Dalsze przemówienia wygłosili: prezes Zw. Sokolstwa Czeskiego p. dr Bukowski, wręczając piękny puchar kryształowy jako upominek od sokolstwa czeskiego oraz pre-



Sokolice wchodzą na boisko.

zes Międzynarod. Federacji Gimn. p. hr. Zamoyski.

Występ chóru sokolego z Chorzowa zakończył pierwszą część akademii. Drugą część programu wypełniły efektowne ćwiczenia sokole młodzieży, druhen i druhow.

Brawo Kaszubi! Brawo górale!

W późnych godzinach wieczornych odbyły się w poniedziałek na sztucznym torze w Katowicach tańce regionalne i ognie sztuczne. Trybuny z trudem pomieściły nieprzeliczone tłumy publiczności. O godz. 22-ej na tor wkroczyły przy dźwiękach orkiestry w blasku reflektorów drużyny w strojach sokolich i regionalnych. Umundurowani sokoli i sokolice utworzyli na torze żywą mapę Polski. Liczne grupy taneczne z temperamentem i maestrią wykonały kolejno tańce regionalne: dzielnicą mazowiecka „Krakowiaka”, pomorska — taniec kaszubski, krakowska — „Zbojnicki”, wielkopolska — „Kujawiaka”, śląska — „Trojaka” i Mazowsze — Mazura. Szczególnie gorąco witaowano na cześć Kaszubów i Górali. Tańce były popisem w pełni udanym. Na zakończenie barwnej i efektownej imprezy puszczono dziesiątki ogni sztucznych, które wystrzeliły ponad Katowice tęczą tych blasków piemiennych, jakimi przepełnione były serca ludzkie.

Wieczór tańców regionalnych i ogni sztucznych pozostanie na długo w pamięci zebranych jako wspomnienie piękna naszych narodowych tańców.

Zakończeniem trzeciego dnia zlotu był raut, wydany przez miasto w salach recepcyjnych województwa.

Wielki dzień „Sokola”.

Wtorek, 29 czerwca br. można nazwać bez przesady wielkim, historycznym dniem sokolstwa polskiego.

Uroczystości zlotowe — nabożeństwo, defilada, popisy sokole — stały się jedną potężną manifestacją uczuć patriotycznych sokolstwa a zarazem manifestacją społeczeństwa śląskiego na cześć „Sokola”.

Przebieg uroczystości wtorkowych podaliśmy już wczoraj w skrócie telegraficznym. W dniu dzisiejszym podajemy bliższe szczegóły ze specjalnym uwzględnieniem występów dzielnic pomorskiej i wielkopolskiej.

Tor wyścigowy w Brynowie został od wczesnego rana okupowany przez nieprzeliczone szeregi Sokolów i publiczność. Obszerny plac przybrano sztandarami. Przed trybuną, na tle biało-czerwonych flag, ustawiono ołtarz polowy. Gdy gen. Berbecki odebrał raport, przeszedł przed frontem oddziałów sokolich, ustawionych w karnym szyku. P. generał przebył ponad 1 1/2 km podczas tego przeglądu.

Następnie poczty sztandarowe ustawiły się przed ołtarzem. Huk młodziarzy rozległ się na znak rozpoczęcia nabożeństwa. Podczas nabożeństwa, celebrowanego przez ks. biskupa Adamskiego, mszę Lachmana op. 12 odśpiewały połączone chóry — 500 śpiewaków — z towarzyszeniem orkiestry, pod batutą p. Janickiego.

Porywające kazanie wygłosił zlotousty kaznodzieja, ks. prałat Jachimowski, naczelny kapelan Zw. Sokolstwa Polskiego. W słowach podniosłych, z polotem i swadą nakreślił kaznodzieja dzieje Sokolstwa w czasach przedwojennych i podczas wojny. „Sokoli, krwią zrosiliście ziemię, by odkupić ojczyznę i stąd oto wasze prawo do czerwieni mundurów, prawo krwi serdeczną wysłużone”.

Ale dzieło niezakończony, walka wre i dzisiaj też — wywodzi mówca — stają przeciw sobie dwa wojska. Jedno naznaczone stygmatem bestii, drugie symbolem krzyża. W tej walce sokolstwo ślubuje, że walczyć będzie o Chrystusowe królowanie w Polsce”.

Ks. biskup Adamski w swym przemówieniu po nabożeństwie podniósł, że Sokolstwo było zawsze wierne wierze ojców. „Wasz protektor, najdosłojniejszy syn ziemi śląskiej, przemennie śle wam najgorętsze uczucia i błogosławieństwo, ja zaś witam was, sokolstwo polskie kraju i zagranicy, radując się razem z ludem śląskim i włodarzami tej ziemi, że się tu utworzyło tak potężne ognisko polskie, łącząc się z ogniskiem słowiaństwa. Po przemówieniu ks. biskup udzielił błogosławieństwa pochylonym kornie, nieprzeliczonym szeregom sokolim i tysiącom wiernych.

Wzniosłe przemówienie wygłosił też prezes Sokolstwa Polskiego p. p. Arciszewski, składając m. in. następujące przyrzeczenia:

„Oto stoimy 30.000 sokolstwa na Ziemi Śląska Polskiego; przed Ołtarzem św. jakby przed obliczem Boga — tak samo, jak czyniły to dawniej wojska królów polskich

na tej samej ziemi piastowskiej — a szeregi nasze otoczone są opieką duchową ks. Prymasa Polski i marszałka Polski:

Ale stoimy w skupieniu pokojowym, nie wojennym, nie w szuku do bitwy, ale w skupieniu uroczystym. A dalszych 40.000 Sokolstwa w Polsce i dalszych kilkadziesiąt tysięcy na emigracji, którzy nie mogli tutaj przybyć, stoi w tej chwili przed ołtarzami rozlicznych swoich kościołów miejscowych, łącząc się myślą z nami.

Eminencjo, Księżę Kardynale Prymasie, który dziś w zastępstwie Ojca św. przewodnisz Kongresowi Świata Katolickiego, w obronie królestwa Majestatu Chrystusa Pana przeciw wojującemu bezbożnictwu racz przyłączyć do powszechnego hołdu miłości i czci dla Chrystusa-Króla również hołd całego Sokolstwa Polskiego i przyjmij gorące nasze zapewnienie, że w naszym życiu osobistym, społecznym i narodowym kierować się będziemy nakazami wiary Ojców naszych, tak, jak nas w listach swoich ze stolicy prymasowskiej troskliwie pouczasz.

Panie Marszałku Polski, któryś niespodziewanie zajęty najważniejszymi sprawami państwowymi nie mógł do nas przyjechać, — oto stoją karne szeregi Polaków, nie należących do armii czynnej, ale czujących się na równi z nią żołnierzami Polski, jej obrońcami, gotowi krew swoją przelać i życie swe oddać, gdyby bezpieczeństwo kraju i ochrona polskiej ziemi tego wymagały.

Z polskiej ziemi prochy nasze powstały, krew płynąca w żyłach naszych ma źródło w tej samej krainie, co i rzeki polskie, — więc tej ziemi krew i prochy nasze oddamy. Tej ziemi bronić będziemy do śmierci naszej. A tu, gdzie dziś stoimy, jest pod stopami naszymi ziemia polska, odwieczna piastowska ziemia polska. Więc wobec Boga i wobec Narodu Polskiego przyrzekamy, że nikomu jej nie oddamy bez walki do ostatniego uderzenia serca naszego!

Po przemówieniu p. Arciszewskiego odśpiewano „Nie rzucim ziemi”. Przemówienie gen. Berbeckiego podaliśmy.

*

Niezapomniane wrażenie w Katowicach pozostawi imponująca defilada sokolstwa. Z ukwieconej trybuny przy rynku przyjmowali ją gen. Berbecki, wojewoda Grażyński i prezes Arciszewski. Defilada rozpoczęła się o 12 w południe i trwała blisko dwie godziny. Na całej, kilkukilometrowej trasie tłumy publiczności oklaskiwały gorąco defilujących, wzruszające okrzyki i sygnalizację. Przepięknie wyglądał las sztandarów. W czwórkach postępowały ich ponad 800. Kolejno maszerowały dzielnice Krakowska, Małopolska, Mazowiecka, Pomorska, Wielkopolska i Śląska.

Pomorze i Wielkopolska były przyjmowane bardzo gorąco. Ludzie chrypli od krzyku i wiwatów. Dzielnicę pomorską prowadził prezes mec. Tomaszewski i naczelnik Gołębiewski. Po seniorach maszerowali: Kaszubi w barwnych strojach, wywołując frenetyczne brawa. Długie szeregi druhen, młodzieży, druhów przewinęły się przed oczami rozentuzjzmowanych widzów. Podczas defilady widziało się całą Polskę w strojach ludowych. Sokoli zrobili folklorowi dobrą propagandę.

Na zakończenie defilady przejechały przez trasę samochody w liczbie około 70, biorące udział w ogólnopolskim zjeździe gwiazdowym do Katowic z okazji zlotu.

* * *

Popołudniowe popisy gimnastyczne Sokolstwa były widowiskiem wspaniałym. Ćwiczenia wolne 1500 młodzieży, 3000 druhen i 5000 druhów przedstawiały obraz wspaniały, olśniewający. Zebrana na stadionie publiczność w liczbie ponad 30.000 osób biła oklaski, aż ludziami puchły ręce.

Szczególne sukcesy odniosła dzielnicę pomorska, która w ramach programu wystąpiła z odrębnymi popisami. Zarówno ćwiczenia druhów, żywy obraz „Dar Pomorza”, tańce druhen w strojach marynarskich, utworzenie napisu „Pomorze” przez druhen i druhów, sygnalizacja chorągiewkami słów „Nie ma Polski bez Pomorza” — wszystkie te popisy i obrazy wywołały szczerą entuzjasm. Kiedy wreszcie na boisku wystąpiła młodzież gniazda I z Bydgoszczy pod wodzą dh. Kaczmarczyka, kiedy młoda kawaleria przegalopowała przez arenę — publiczność wprost szalała od braw, krzyku i radości. Szkoda tylko, że nie zapowiedziano, skąd są chłopcy. Sukces bydgoskiej młodzieży sokołowej był wspaniały i należy go podkreślić, jako jeden z najbardziej udanych punktów bogatego programu zlotu.

Odrębne ćwiczenia dzielnicę śląskiej, a wśród nich żywy obraz symbolicznych zaślubin Śląska z Macierzą stanowiły też piękne i efektowne zakończenie popisów.

Na zakończenie zlotu zebrały się wszystkie drużyny, do których przemówił prezes Arciszewski, dziękując za przybycie, a szczególnie wyrażając uznanie nac. Boryczce z Bielska i naczelnicze Zielonkowej z Chorzowa za techniczne przeprowadzenie Zlotu.

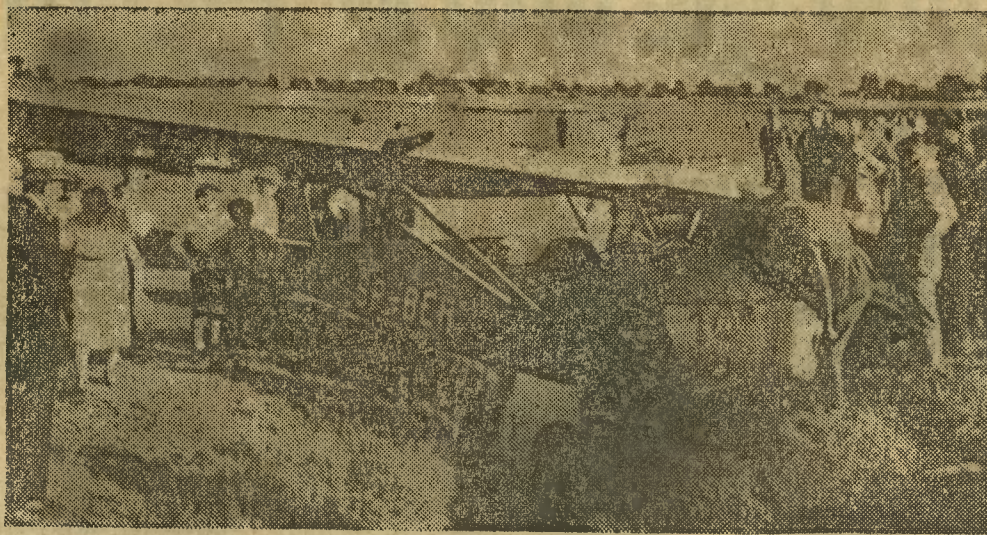
Nagrody za pierwsze miejsca w wieloboju gimnastycznym wręczył p. prezes Kossmanowi z Warszawy i Sierońskiej ze Śląska.

Hymn państwowy był ostatnim akordem Zlotu.

Złot katowicki zostanie zapisany złotymi głoskami na kartach chlubnych dziejów Sokolstwa polskiego.

J. Kol.

Weekend lotniczy w Inowrocławiu.



Fotografia przedstawia katastrofę samolotową, jaka wydarzyła się na lotnisku inowrocławskim. Mianowicie samolot ekipy poznańskiej podczas lądowania na t. zw. „punkcie” wpadł do „kanalu smyrneńskiego” (ścieków) tuż obok lotniska, doznając poważnych uszkodzeń. Pilot wyszedł bez szwanku.

Fot. W. Tokarski, Inowrocław.

Inowrocław. Do najciekawszych imprez w Inowrocławiu należą niewątpliwie te na lotnisku. Aeroklub Kujawski ma już wyrobioną opinię, to też na wieść o jakiegokolwiek imprezie na lotnisku, śpieszą nie tylko pasjonujący się sportem lotniczym młodzie, ale i starzy. Na godz. 10 do 11-ej naznaczono zlot samolotów. Ogółem lądowało 16 maszyn. As lotnictwa szybowcowego mjr Peterka wyczyniał cuda akrobacji na szybowcu, który sunął bezszelestnie, niczym tancerka, to znów zda się zawisł w powietrzu, by wreszcie majestatycznie spłynąć na ziemię. Entuzjaści sportu szybowcowego z Koła Gimnazjalnego z dumą informują ciekawych, że szybowiec pilotowany przez mjr. Peterka wraz z holującym go dwupłatowcem (pil. p. Zwoliński), znajduje się w drodze do Niemiec, gdzie weźmie udział w międzynarodowych zawodach szybowcowych. W międzyczasie odbyło się serdeczne powitanie gości przez prezesa Aeroklubu Ku-

jawskiego p. dr. Zborowskiego oraz p. mjr. Kaczmarczyka, który udzielił informacji, dotyczących organizacji zlotu, przystąpił do wylosowania nagrody za lądowanie, w czasie najbardziej zbliżonym do tego, który z szeregu losów wyciągnęła mała rączka Kazi Zborowskiej. Idealny czas przylotu wskazywał godz. 10,20. Aeroklub podejmował gości śniadaniem, podczas gdy zainteresowani oglądali po kolei wszystkie maszyny, kontrolując według informatora kto jakim samolotem przyleciał. A więc:

Aeroklub Krakowski: R. W. D. 8. — S. P. — B. G. B. pil. inż. Berdek, obs. J. Klein.

Aeroklub Warszawski: 2 załogi R. W. D. 8 Wł. Rymaszewski i inż. Lewczuk J. oraz J. Maciejewski i inż. Zbrożek J.

Aeroklub Łódzki: R. W. D. 8 — S. P. — B. E. G. H. Egierski i J. Błachowski.

Aeroklub Białą Podlaska: R. W. D. 8 — S. P. — A. T. L. J. Rybakiewicz i K. Myszkowski.

Wynik zawodów strzeleckich okręgu bydgoskiego Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich w Szubinie

Królem okręgowym został p. Wacław Nowak z Szubina.

Do tegorocznych zawodów strzeleckich okręgu bydgoskiego Zjedn. Kurkowych Bractw Strzeleckich, o których uroczystym otwarciu donosiliśmy przed kilku dniami, stanęło ponad 100 braci strzelców. Ruch na strzelniczy w Szubinie był przez 3 dni zawodów niezwykle. Zamknięcie zawodów nastąpiło w święto Piotra i Pawła. Po proklamacji króla i udekorowaniu dygnitarzy

udali się bracia strzelcy w pochodzie z orkiestrą Zakładu Wychowawczego na czele do „Domu Polskiego” na uroczyste zebranie, które zagalął prezes okręgowy p. Kazimierz Kujawski z Bydgoszczy bardzo pięknym przemówieniem o celach zawodów i apelem do braci o dalsze pilne ćwiczenia strzeleckie, po czym jeszcze raz wyniki zawodów



Fragmety ze zjazdu bractw kurkowych w Szubinie.

Aeroklub Poznański: R. W. D. 8 — S. P. — B. E. H. B. Kowalski i J. Kurpisz.
Aeroklub Gdański: 1) R. W. D. 8 — S. P. — B. B. D. Z. Morawski, St. Sawicki; 2) R. W. D. 8 — S. P. — A. N. U. St. Praschill, K. Burchardtowa; 3) R. W. D. 8 — S. P. — B. K. E. A. Łabiszewski, St. Wichura; 4) R. W. D. 8 — S. P. — B. A. F. St. Petrusiewicz, J. Gaudyn; 5) R. W. D. 8 — S. P. — A. N. B. Wł. Zieleniewicz, Zielewicz Stef.; 6) R. W. D. 8 — S. P. — B. K. F. E. Jereczek, J. Paćceśniak.

Aeroklub Kujawski: R. W. D. 8 — S. P. — B. C. A. M. Zub, W. Chojna.

Załoga Aeroklubu Lwowskiego nadleciała z opóźnieniem, pilotowana przez T. Markowskiego z obs. Mikoszewskim. Lotnicy musieli ominąć Warszawę, gdyż na czas pobytu króla Karola Rumuńskiego lotnisko warszawskie jest niedostępne i stąd to znaczne opóźnienie, spowodowane nadłożeniem drogi.

Po południu odbyły się zawody. Po wylosowaniu kolejności startu, odbył się lot orientacyjny, po czym próba lądowania na punkt. W obu konkurencjach przyznano nagrody:

1) Aeroklub Lwowski Markowski i Mikoszewski; 2) Aeroklub Warszawski Maciejewski i inż. Zbrożek; 3) Aeroklub Gdański



Morawski i Sawicki. Kujawom przypadło w udziale 7-me miejsce.

Po raz drugi po południu szybował mjr. Peterka. Po skończonych zawodach, mill goście Inowrocławia udali się na wyznaczone kwatery, po czym do Kasyna, gdzie ogłoszono wyniki i rozdano nagrody. Podkreślić należy pierwszorzędną organizację zlotu, której kierownikiem był i wiceprez. Aeroklubu Kuj. mjr. Kaczmarczyk.

Królem okręgowym został p. Wacław Nowak z Szubina (87 punktów na 100 możliwych, i rycerztem coraz lepiej zapowiadający się p. Bociek z Bydgoszczy (82 odstrz. 18) i II rycerzem p. Jerzy Kesterke z Bydgoszczy (82 odstrz. 16).

Na tarczy honorowej

(5 strzałów — 100 pierścieni możliwych — nagrody ufundowane przez władze i bractwa kurkowe) uplasowali się kolejno pp.: Czerwiński Szubin (93), Witucki Kcynia (92), Michał Pilaczyński (Hubertus) Bydgoszcz (90), Mrotek Nakło (88), Kamieński Szubin (83), Scharke Żnin (82), Reichel Żnin (81), Nowak K. Szubin (81), Bociek Bydgoszcz (80).

Na tarczy orderowej

(3 strzały — 60 p. możliwych) pierwsze 5 miejsc zajęli pp.: Grotowski Żnin (54), Nowak Kaz, Szubin (54), Grubich Bydgoszcz (53) i Perl Szubin oraz Bociek Bydgoszcz (52).

Na tarczy premlowej

(3 strzały — 60 p. możliwych) I nagrodę zdobył p. Kwasek Szubin (58), II Milanowski Bydgoszcz (57), III Kesterke Jerzy Bydgoszcz (56), IV Sytek Nakło (56), V Nowak Wacław Szubin (55), VI Jedryczka Bydgoszcz (55), VII Domagała Szubin (55), VIII Jarecki Szubin (54), IX Dutkiewicz Żnin (54), X Bukiewicz Kcynia (54), XI Piątkowski Żnin (54), XII Grotowski Żnin (53), XIII Bałka Szubin (53), XIV Czerwiński Szubin (53), XV Pilaczyński M. Bydgoszcz (53), XVI Pawliczak Bydgoszcz (53) i XVII Wawrzyński Żnin (53).

Po uroczystym rozdaniu nagród, w którym uczestniczyli miejscowi przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, ks. prob. Galecki i wybitni obywatele Szubina, odbył się wśród harmonii miły wieczorek.

Okręgowe zawody strzeleckie w Szubinie można uznać za udane w całej pełni. Organizacja całości wypadła znakomicie. Miasto Szubin było pięknie udekorowane. Ludność odnosiła się do braci kurkowych z najwyższą życzliwością. Należy wyrazić nadzieję, że zawody tegoroczne wzmogą poważnie także życie organizacyjne w bydgoskim okręgu Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich.

Tajemnicza śmierć polskiego studenta w Berlinie.

Toruń. Do p. Leokadii Wiśniewskiej, zam. przy ul. Żeglarskiej 25 w Toruniu, władze policyjne w Berlinie nadesłały wiadomość, że brata jej, Aleksandra Wiśniewskiego, studenta, zam. przy Bremenstrasse 42 w Berlinie „odnaleziono niezłoty”. Bliższych danych o śmierci studenta brak.

Dla Naszych Pań

Kobiety w pracy społecznej.

Bilans i nadzieje na przyszłość.

Jak urzędnik w biurze przed zasłużonym wyjazdem na urlop załatwia ostatnie „kawałki”, aby biurko zostawić czyste — tak też i w życiu społecznym kobiet odbywają się w bież. dniach zjazdy i doroczne imprezy, jako ostatnie prace przed zamknięciem sezonu. Na letnie miesiące praca ulegnie zawieszeniu. Robiliśmy więc bilanse, rzetelne zestawienia prac dokonanych, aby usłyszeć we własnych sumieniach i z ust przedstawicieli komisji rewizyjnych, że udziela się absolutorium za prace dokonane w roku ubiegłym.

Miałymy więc doroczne walne zebranie w stowarzyszeniach religijnych i charytatywno-samopomocowych. W tej dziedzinie mogłyśmy się najwydatniej wyżyć, (tak dziś modne określenie), gdyż tam to jest nasze największe powołanie, najwyższa potrzeba serc niewieści. Wraz z ogólnym wzrostem religijności w kraju, wzmożło się też letnio prac nie tylko na zewnątrz organizacji, ale i wewnątrz. Trudności napotykałyśmy w pracach Stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo, gdyż sytuacja w kraju w dalszym ciągu jest ciężka, a w związku z tym i ofiarność się kurczy, bo też nie zawsze ten daje, kto ma wiele, a przeważnie bywa odwrotnie. W dziale pracy państwowo-społecznej możemy śmiało powiedzieć, iż np. Czerwony Krzyż znajduje pełne oparcie w pracy naszych rąk, mózgów i serc.

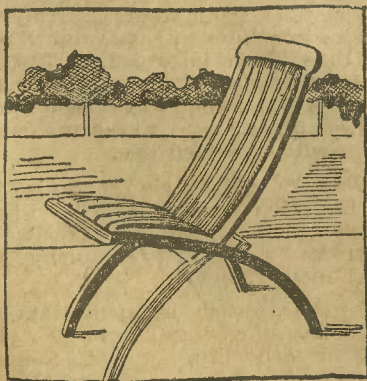
Obrazy centrali i ośrodków krajowych wykazały dalszy rozwój PCK. Poważnym też wysiłkiem był tydzień zbiórki na Czerwony Krzyż, który zamknął nasze doroczne prace.

To samo da się powiedzieć o **Polskim Białym Krzyżu**. Jest to o wiele młodsza organizacja pracy na odcinku wojskowo-światowym, ale każda z nas, która się do tej pracy wzięła zdołała mocno ją ukończyć.

Osobno należy wspomnieć o **Tow. Czytelni Ludowych** (odpowiednik macierzy). Na tym odcinku praca kobiet datuje się od lat przedwojennych. Wiele zasłużonych działaczek zostało przez Państwo wyróżnionych, ich piersi zdobią dziś ordery, jak np. radczyni W. Teskowej. Jeżeli teraz już po walnych zebraniach odrywamy się od tej wspaniałej pracy, to jedynie dlatego, aby przez czas wakacyjny zacerpnąć nowych sił do dalszej pracy. Niechże zajął się słusznego wypoczynku i te panie, które pracowały w organizacjach o pewnym wyjątkowym charakterze. Mamy tu na myśli owe Rodziny Wojskowe, urzędnicze, polityczne, kolejowe, pocztowe itd. Tylko niektóre panie będą miały jeszcze kłopot z **urządzeniem letnisk zbiorowych, kolonii i półkolonii dla dzieci**. Dla ich pracy jesteśmy zawsze z całym uznaniem, choć pracują one w lepszych warunkach, korzystając z pomocy osób lub wielkich zawodowych organizacji.

Na odcinku **wychowania fizycznego** sezon dopiero rozpoczął się w pełni. O wioślarkach, o ich wyczynach dochodzą nas pierwsze wieści. W Warszawie jednak za imponowały nam dorodne i dzielne **Sokolice**. Były to pokazy przedlotowe. W całej pełni wystąpiły tysięczne rzesze sokolic na wielkim zlocie w Katowicach. Okazuje się, że idea Sokoła żeńskiego ogarnia i zdobywa kraj cały. Jest to masowy ruch, który ma dalsze perspektywy stałego i ciągłego rozwoju. To też możemy powiedzieć, że w rozwinętej Polsce kobiety pracują z zapałem i że zasięg tej pracy stale się rozrasta.

Krzeseł-leżak.



Wielu mieszkań, zwłaszcza w nowych domach ma takie małe balkony, że dosłownie ruszyć się na nich nie można. Jednak dla ludzi łaknących słońca wystarczy najmniejszy nawet skrawek, do którego dochodzą, tak bardzo upragnione promienie słoneczne. W tym celu pomysłowi stolarze wynaleźli **praktyczne krzesło, które można dobrze ułożyć nawet na lilipucim balkonie**. Na szkicu podajemy model takiego właśnie krzesła, które daje się dobrze ustawić i łatwo złożyć.

W przeddzień niemal letnich wywczasów pewne osoby starały się nawiązać **łącność z organizacjami kobiecymi na rzecz akcji politycznej**. Jak wiadomo powstaje nowa organizacja polityczna p. f. Obóz Zjednoczenia Narodowego. Oto szef sztabu tego obozu płk. Kowalewski zwołał konferencję, celem naradzenia się nad sposobem współpracy OZN z organizacjami kobiecymi. Okazało się, że i kobiety choć może najgoręcej pragną zjednoczenia narodu, to jednak są ostrożne i powściągliwe. Pra-

gniemy bowiem całkowitej zmiany stosunków i prawdziwego zjednoczenia, do którego prowadzi droga pojednania zwaśnionych w narodzie. Nie może się powtórzyć historia z dawną partią prorządową, sanacyjną, która tyle nieszczęść sprowadziła na kraj.

Skończyło się na razie na tym, że akces zgłosiły tylko te organizacje kobiece, które i dawniej były podporą sanacji.

Oczywiście, w okresie letnim nic się dzieć nie będzie, a i po wakacjach na zmianę stanowiska ogółu kobiet też się nie zanosi.

Oto zrobiliśmy „rachunek sumienia” z naszych prac i spraw politycznych. Gdy się rozjedziemy zachowajmy to **poczucie dobra spełnionego obowiązku**. W okresie letnim mamy nabrać sił do dalszej pracy.

Z. Zaw.

SUKIENKI NA UPALNE DNI

Proste, a jednak ładne powinny być sukienki na upalne dni. **Len, płótno i inne cienkie materiały letnie mają tę zaletę, że po praniu wyglądają znów nowo i świeżo**. Poza tym nie drażnią tak przedko i taką sukienkę można — z uwzględnieniem małych poprawek — nosić kilka lat nawet.

U sukienek wzorzystych **bluzeczka szybciej płowieje na słońcu i dlatego trzeba ją koniecznie zmieniać**, aby sukienka wyglądała porządnie. Dajemy więc bluzkę z materiału gładkiego w tym samym lub kontrastowym kolorze.

Bluzki w formie żakietki są w tym roku specjalnie forytowane. Cienka wełna, pika lub len dobrze układają się na figurze i dlatego są odpowiednio na takie właśnie bluzki. Jeśli ma się w domu starą sukienkę w pasy lub groszek, można ją łatwo użyć na tego rodzaju żakiet.

Bolerka jak i sweterki są stale modne i cieszą się dużym powodzeniem, zwłaszcza pośród smukłych pań. Bolerko można tak samo wykroić z sukienki, której nie chcemy dłużej nosić i paskami tego materiału ozdobić sukienkę, do której nosimy bolerko. Na ilustracji naszej podajemy od lewej:

1) **Chabrowa spódniczka w grochy** z gładką bluzeczką.



2) **Ładna sukienka letnia** z jasnego materiału do prania, bluzka wzorzysta, obramowana szeroko materiałem, użytym na spódniczkę.

3) **Suknia z różowej krepy** z wzorzystym bolerkiem i obsadą na kieszeniach i spódniczce.

O ładny przedpokój.

(h) Remontujemy mieszkanie, reperujemy zniszczone meble, kanapy, fotele, kompletujemy urządzenie domowe — a tak **bardzo rzadko unowocześniamy mieszkania**. A przecież ten „home” tak jak i jego pani powinien iść w miarę możliwości finansowych z postępem czasu.

Nie chodzi bynajmniej o to, aby wszelkie antyki wyrzucić na szmelc i wydać setki złotych na nowe, a może i wątpliwej wartości urządzenia. Gdyż przyznać musimy, że **obecnie meble są nie tylko droższe, ale nawet gorsze od umeblowań naszych matek i babek**. Ale nam dzisiaj nie o meble chodzi, a o samo mieszkanie.

Głównym warunkiem zmodernizowania wnętrza jest jego **przeźroczność i ogromna prostota połączona ze smakiem i praktycznością**.

Charakter i gust pani poznajemy po wnętrzu jej ogniska domowego. Zwłaszcza jeśli w mieszkaniu znajduje się **obszerny przedpokój** — można na pierwszy rzut oka wydać trafny sąd o panującym porządku. Bo czego już te biedne przedpokoje nie przeżywały! Wszak nieraz wita nas już od progu bałagan, a śliczny, obszerny przedpokój robi wrażenie pobożewiska czy lamusa, do którego każdy z domowników dorzuca rzeczy niepotrzebne. Wieszaki są tak pełne garderoby, kapeluszy, lasek, parasoli i innych akcesoriów oraz starych mebli, że dosłownie ruszyć się nie można. Na ten widok — już z góry wiemy, że w pokojach panuje na pewno taki sam „porządek”.

Tu właśnie przypominamy się nam zeszłoroczna wystawa „**Mebel i wnętrze**”, na której każdy zwiedzający przechodził kilkakrotnie wszystkie przedpokoje, lecz dużo pań nawet nie zwróciło uwagi na ładne

wieszaki, lustra i półki, porozmieszczane po małych ale ładnych przedpokojach.

Ściany muszą być pomalowane na kolor jasno-popielaty, piaskowy lub perłowy. Zrobienie u stolarza obszernego wieszaka z szufladą na szczołki i stojakiem na parasole nie będzie znów takim luksusem. Tylko ściana, chociażby z cienkiej dykty, jasno pomalowanej, uchroni ścianę od podrapania, a wieszak będzie przez to zawsze robił dobre wrażenie. Garderobę, której się w ogóle nie nosi, należy czym prędzej odwieźć do szafy, aby nie przeciążała wieszaka niepotrzebnie. **Przedpokój, tak jak i salon nowoczesny — musi być zawsze czysty i obszerny**. Na podłogę najodpowiedniejszą są chodniki krajowej produkcji. Tylko przez popieranie przemysłu krajowego, zdobędziemy tanim kosztem ładne efekty w mieszkaniu.

Kącik Pani domu.

Brzoskwinie są owocem, który odpowiednio przygotowany będzie najlepszym kompotem owocowym zimą.

Owoc gotowany ze skórką należy dobrze ponakłuwać, aby się nie zmarszczył i następnie zalać zimnym syropem, odpowiednio przedtem przygotowanym. Po ugotowaniu w szklach, trzymać w chłodzie — a owoc na pewno będzie się dobrze trzymał.

Można także zaprawić brzoskwinie bez skórki, którą delikatnie należy obkroić i tak jak pierwsze, zalać zimnym syropem i gotować w weekach.

Brzoskwinie przeznaczone do zapraw muszą być bezwarunkowo niecałkiem dojrzale i zupełnie zdrowe.

Obrońcy „czerwonej” Hiszpanii.

Ostatnio na łamach niemal całej prasy polskiej poświęcono wiele miejsca głośnemu już dzisiaj batalionowi im. Jarosława Dąbrowskiego, który, wchodząc w skład 12 brygady międzynarodowej, walczy po stronie „czerwonych” z oddziałami gen. Franco.

Źródłowe informacje Agencji Prasowej Antykomunistycznej dotyczące tegoż właśnie batalionu, zresztą niewątpliwie jednego z najlepszych w czerwonej armii hiszpańskiej, otworzyły oczy wielu entuzjastom Hiszpanii republikańskiej, ukazując w całej rozciągłości ogrom wpływów sowieckich i całkowite podporządkowanie wszystkich jednostek, walczących po stronie czerwonej — dyrektywom Kominternu.

W rezultacie okazało się, że rzekomo „polski” batalion im. Dąbrowskiego, który na swych sztandarach wypisał tak drogie nam słowa: „za wolność waszą i naszą!” jest mniej polski, a więcej kominternowy, co poza wszystkim względami natury politycznej, podkreśla jeszcze bardziej jego skład... osobowy. Nie jest to jednakże jedyna rewelacja Agencji Prasowej Antykomunistycznej, bowiem po zdemaskowaniu właściwego oblicza wspomnianego batalionu „polskiego”, współpracownikom A. P. A. udało się zdobyć sensacyjne materiały, dotyczące zorganizowanego udziału Rosjan w domowej wojnie hiszpańskiej.

Opierając się na dość chaotycznych relacjach pseudo-naocznych świadków, czytelnik polski na pewno wybobra sobie, że na froncie krwawej wojny domowej, oczywiście po stronie rządowej, walczą całe kolumny wojsk sowieckich i tu bomba pęka! Bo okazuje się, że aczkolwiek po stronie „czerwonej” istotnie walczą oddziały Rosjan, to jednak nie są to bolszewicy, a po prostu... biali.

Przetrzesz oczy, Czytelniku. Biali po stronie „czerwonych”? Jakże to możliwe? A jednak — tak jest. W armii rządu walencjkiego znajdują się ni mniej ni więcej, tylko 3 pełne bataliony Rosjan. Bataliony te wchodziły w skład 13 brygady międzynarodowej. Ponadto w skład wspomnianej brygady wchodził jeszcze jeden (czwarty) batalion mieszany, który składa się nie tylko z Rosjan, jak trzy poprzednie, ale znajdują się w nim również Serbowie, Czesi i Łotysze.

Żołnierze wspomnianych batalionów rekrutują się przeważnie z inteligencji i pół-inteligencji, to znaczy głównie oficerów i podoficerów armii carskiej, przy czym ołbrzymi procent stanowią kozacy z różnych stron. Wśród tej zbieraniny jest ponad 100 byłych żołnierzy armii Wrangla, przybyłych tu z Jugosławii, dużo ex-szoferów parryskich, kelnerów z knajp rosyjskich rozsiadanych po całym świecie, biedoty emigracyjnej, która w nędzy pędziła swe życie na obczyźnie.

Hiszpański sztab generalny raczej ujemnie ocenia wartość bojową „białych” batalionów funkcjonujących w armii „czerwonej”. Żołnierz jest na linii zdecydowanie niepewny, poza linią diabelnie trudną do utrzymania, statystyka rannych wykazuje przede wszystkim rany postrzałowe w... tył ciała, co oczywiście nie świadczy specjalnie dobrze o bitności żołnierza.

Czołowe stanowiska w wspomnianych batalionach zajmują: komisarz polityczny 2 batalionu im. Stachanowa — Michał Jegorow, „spec” sowiecki, szefem tegoż batalionu jest kpt. Kragen. Komisarzem politycznym 3 batalionu jest niejaki Hlawka, Czech z pochodzenia, jeniec rosyjski z czasów wielkiej wojny.

Dość znaczną rolę w wspomnianych formacjach odgrywa ex-porucznik hiszpańskiego wywiadu, zwanego tam: „servicio special” — Szachowski, kilkakrotnie degradowany za pijackie burdy, a następnie przywracany do łaski rzekomo na skutek wyjątkowych zdolności wywiadowczych.

Również dużą rolę odgrywa wśród Rosjan b. oficer armii Denikina — Pietrow, który przez dłuższy czas pełnił w Walencji funkcję szefa policji dla cudzoziemców. W tym okresie sekretarką jego było polska żydówka — Lena Rabinowiczówna. Następnie Pietrow był podobno dowódcą jednego z wyżej wymienionych batalionów

Niezrozumiały dla polskiego Czytelnika fakt służby „białych” po stronie „czerwonych” należy sobie tłumaczyć tym, że wszystko są to wykolejenci życiowi, którym rząd republikański przyrzekł, że jeśli będą dzielnie walczyli i doprowadzą do zwycięstwa — będą mogli powrócić do Rosji, gdzie nota bene szarże uzyskane w armii hiszpańskiej będą stabilizowane i utrzymane w armii Związku Radzieckiego. Ponadto republika hiszpańska będzie im wypłacała do końca życia emeryturę. Nie trzeba dodawać, że tego rodzaju „perspektywy” były dla emigracyjnych nędzarzy argumentem dostatecznie przekonywującym, aby przy armii „czerwonej” republiki Iberyjskiej powstały... „białe” bataliony zagorzałych wrogów gen. Franco.

A. P. A.

Miasto złotych pałaców i strzelistych pagód.

PEKIN — MIASTO CESARSKIE.

Szanghaj jest perłą Wschodu. Pekin jest czymś więcej. Wśród wielkich centrów świata, których zwiedzenie należy do dobrego tonu wytwornego — i oczywiście zamownego — globrottera, dawna stolica cesarzy chińskich zajmuje stanowisko wyjątkowe ze względu na egzotyczne piękno, w którym odbija się tysiącletnia historia Chin.

Położony na skrzyżowaniu dróg, wiodących z pustyni Gobi i dalekich stepów mongolskich, zaludnionych przez koczownicze plemiona, do żyznych nizin Żółtej i Niebieskiej rzeki, z jej od wieków osiadłą, rolniczą, na wysokim poziomie kulturalnym stojącą ludnością, był Pekin centrum krzyżowania się wpływów cywilizacyjnych dzikiej północy i kulturalnego południa. Wpływy te odbijają się w topografii miasta. Na północy rozciąga się tak zwane miasto tatarskie, oddzielone murem od właściwego Pekinu. Tędy z południa na północ wiodzie główna droga, którą dziś jeszcze, jak przed tysiącami lat, przeciągają karawany handlowe. Tu znajduje się główna brama miejska Chien-Men, z miasta tatarskiego prowadząca do centrum chińskiego. I wystarczy pobyć kilka godzin w pobliżu bramy, aby przeżyć, naocznie sobie uzmówić najbardziej istotny może obraz współczesnej Azji. Tu jeszcze dziś, jak w odległych, bardzo odległych wiekach, krzyżują się najróżnorodniejsze typy, ruchliwi Chińczycy południa i wolni, barchyści, o śniadych cerach, przedstawiciele Mongolii. Najdawniejsza przeszłość i najbardziej dzisiejsza współczesność tu podają sobie ręce. Obok małych, przez osy ciągniętych wózków, na których chłopcy chińscy od prawieków przenosili swój dobytek, zwinny luksusowy samochód amerykańskiego turysty, dla rozrywki błądzącego po dalekich szlakach Wschodu, wielbłądzie karawany, które w dwudziestu dniach przebywają drogą od pustyni Gobi do Pekinu i wspaniałe nowoczesny autobus, który, gdyby istniały dobre drogi, mógłby w kilku dniach przebyć tę przestrzeń, a dla ich braku zadowalnia się przewożeniem ciekawych turystów do odległego od Pekinu o kilka godzin drogi konnej, słonecznego pałacu, w ciągu niecałej pół godziny. Tu stykają się biedni, do ostatnich granic wyzyskiwani kulis i amerykańscy i chińscy milionerzy szanghajscy, którzy swe skarby złote ulokowali w safesach chińskich, amerykańskich czy europejskich banków.

Tędy przez bramę Chien-Men przesuwają się codziennie ciekawe wrażenia Amerykanów, uśmiechnięci zawsze Japończycy, którym nie zawsze zależy na wrażeniach turystycznych, poważni, skupieni z fanatycznym błyskiem w oczach kapłani tybetańscy, buddyjscy itp., jednym słowem — mieszanina ras i religii, różnojęzyczna, wielobarwna, różnorodna, wiecznie gdzieś otwartym tym szlakiem podążająca, żyjąca jakby poza czasem i przestrzenią.

Takim rojowiskiem ludzkim był Pekin za Dżingishana, którego hordy niszczyły nagromadzone tu wiekową pracą bogactwa, takim pozostał za czasów cesarstwa, taki jest Pekin republikański. Chińczycy pokazują w głównej pagodzie na ołtarzu niebios kamień, na którym w wielkie uroczystości siadał cesarz. Tu jest środek świata, mawiają z dumą. Nie wiem, czy właśnie tu znajduje się centrum globu, zdaje się jednak, że na nazwę tę zasługuje raczej brama Chien-Men, gdzie daleka przeszłość styka się codziennie, co godzinę niemal z współczesnością. Niem wiem także, czy słusznym jest pogląd, wyrażony z dumą przez lokalno-patriotyczną ludność Pekinu, że miasto to jest środkiem świata. Na pewno jednak jest to najlepiej rozplanowane miasto na ziemi. Jego ulice wiodą prosto w czterech głównych kierunkach, ze wschodu na zachód i z południa na północ. Kulisy, ciągnący lekko, zwinną ryksę, rodzaj lektyki na kołach, która, coraz rzadziej wprawdzie, paraduje europejski turysta, hołdujący snobizmowi ubiegłych lat, zapytany o kierunek, oświadcza: „Teraz musimy jechać na południe, a następnie skręcić na wschód“. Zabłądzić w Pekinie, mimo olbrzymiej ilości ulic w tym mieście, prawie niepodobna, mimo, że jest to pod względem obszaru jedno z największych miast świata.

Rozplanowanie miast jest niezwykle proste. Na północ ciągnie się dzielnica tatarska, na południe dzielnica chińska. Między jedną i drugą ciągnie się zakazane miasto pustych dziś pałaców cesarskich z ich pozłacanymi dachami i strzelistych pagód.

WĘGLOWE WZGÓRZE.

Nie wiadomo, kto je zbudował i kiedy. Musiał to być jednak władca, rozmyślony w pięknie swej stolicy, które mógł podziwiać z pałacu, zbudowanego na szczycie tej sztucznie wzniesionej góry. Widok, jaki się stąd roztacza, jest niezrównany. Z wznoszącego się na przeszło 100 metrów wzgórza, usypanego na rozkaz jednego z władców mongolskich, widać błyszczące purpurowym odbłaskiem zachodzącego słońca dachy cesarskiego miasta z jego misternymi i zamarymi taflami sztucznych stawów.

Dalej — wzrok błąka się po prostolinijnych alejach, których szerokość przekracza rozmiary jezdni w niejednej europejskiej stolicy.

Kiedy w Europie kochano się w krętych, ciasnych i mrocznych zaułkach, Pekin tworzył już nowoczesne arterie komunikacyjne, na których wprowadzone stosunkowo niedawno tramwaje — są zupełnie na swoim miejscu.

Z pałacu, wznoszącego się ongiś na Węglowym Wzgórzu, nie pozostało dziś ani śladu. Zamiast ścian pałacu — wznosi się tam mały pawilonik, w którym przedsiębiorczy Chińczyk sprzedaje orzeźwiający napoje i karty z widokami Pekinu.

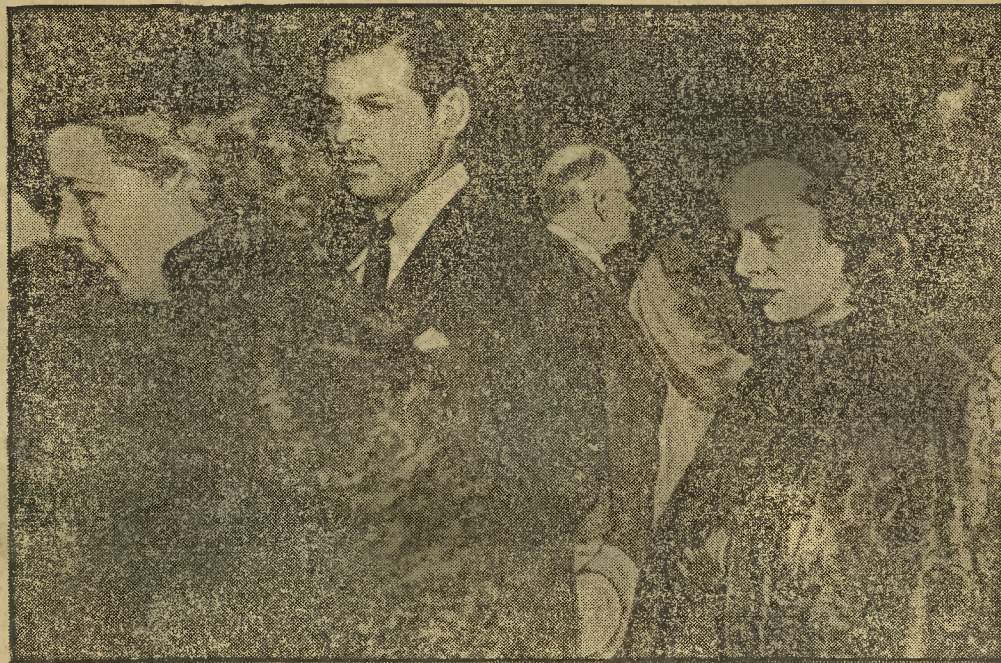
ZAKAZANE MIASTO.

Obwiedzione murem z bramami pilnie strzeżonymi — miasto cesarskie było niedostępne dla zwykłego śmiertelnika. Tu, w otoczeniu licznych dworów, w niebawym przepychu żyli cesarze chińscy i stad rządzący rozległym krajem, liczącym przeszło 400 milionów mieszkańców. Zwykły śmiertelnik nie tylko że nie miał dostępu do sie-

dziby „syna nieba“, ale nie wolno mu było nawet rzucić okiem na wspaniałości, rozciągające się poza murem odgradzającym zakazane miasto od reszty Pekinu. Dziś sytuacja się zmieniła. Za półtora dolara może każdy turysta zwiedzać wspaniałe zabytki cesarskiej siedziby. W obrębie zakazanego miasta ze wszystkich stron nawołują go napisy i plakaty: „Uprasza się nie fotografować! Zakazem tym jednak nikt się nie kępuje. Trzeba tylko, żeby aparat nie był zbyt duży i odpowiednio schowany, niewidoczny dla oka licznych kontrolerów, bacznie obserwujących każde poruszenie się białych intruzów w mieście, które dziś jeszcze, mimo modernizacji życia chińskiego, pozostało dla Chińczyka świętym.

Miasto cesarskie najlepiej zwiedzać rano, gdy napływ turystów jest najmniejszy. Na miasto padają wtedy promienie słoneczne od wschodu. W oświetleniu tym strzeliste pagody, misternie pałacyki i inne budowle rzucają długie cienie, na te których wypuklają się wszystkie szczegóły przepięknej architektury chińskiej. Tu w wspaniałych salach pałacu cesarskiego tysiąco-

Z pogrzebu Jean Harlow.



Pogrzeb popularnej platynowej blondynki Jean Harlow, był pewnego rodzaju rewią wszystkich aktorów i artystek filmowych Ameryki. Na zdjęciu widzimy pośród tłumów znajomych i wielbicieli zmarłej aktorki, Clarka Gable'a i Carolę Lombard.

Kolorowe światła na kalifornijskich polach

Podróżnego, przejeżdżającego wieczorem lub nocą w pobliżu kalifornijskich plantacji uderza różnorodna gra światła na rozległych polach i w ogrodach tej kwitnącej ziemi. Czyżby to była reklama, lub jakaś sygnalizacja? Nic podobnego. To praktyczni plantatorzy wykorzystują najnowsze doświadczenia wiedzy w walce ze szkodliwymi owadami. Stwierdzono np., że pewien rodzaj mszcy, atakujący szczególnie winnice reaguje na światło koloru błonkoskrajowego. Inne owady znów zwabia się najłatwiej kolorem zielonym, czerwonym itp. Skonstruowano specjalny przyrząd, rodzaj

siatki na motyle. Siatka ta połączona jest z akumulatorem wytwarzającym prąd o dostatecznym napięciu dla zabicia owadów. Wciągnięte wirowym ruchem siatki w jej głębi owady odrzucają się na cienkie, prądem naładowane druciki i w zetknięciu się z nimi giną. Średnica takiej siatki nie przekracza 20 cm. Wynalazek ten skalkulowany jest stosunkowo tanio, by umożliwić jego nabycie przez każdego farmera i plantatora. Korzyści osiągnięte dzięki niszczeniu szkodliwych owadów, wynoszą według pobieżnych obliczeń plantatorów kilka milionów dolarów rocznie.

Dyplomacja kobieca.

Układy dyplomatyczne i handlowe prowadzone pomiędzy państwami pozostają tajemnicą, przynajmniej tak długo, jak to jest konieczne dla toku rokowań. Nie wiedziała o tym pani J. Borden Harriman, przedstawicielka Stanów Zjednoczonych w Norwegii. Przed swym wyjazdem z Waszyngtonu na stanowisko dyplomatyczne, pani ministrowa przyjmowała, jak to jest w zwyczaju w Ameryce, grono dziennikarzy.

Pani przeprowadzi rokowania o traktat handlowy, — zapytuje jeden z dziennikarzy.

— Traktat jest już zawarty — odpowiada p. Harriman. Mc. Dormott dyr. departamentu stanu, zakasłał znacząco i szepnął pani ministrowi do ucha, — to jeszcze nie jest oficjalnie wiadome.

— Ale i tak wszyscy o tym wiedzą, odparła niezbita z tropu pani ministrowa, dla której podzielenie się z dziennikarzami ciekawą dla nich wiadomością, było więcej warte od „tajemnicy dyplomatycznej“.

Cóż się dziwić! Pani Harriman jest kobietą od 66 lat — dyplomatka dopiero od kilku tygodni.

Miękkie kamienie.

„Kamień“ i „twardy“ są dla nas pojęciami, które zawsze z sobą łączymy. Przysłowie mówi: „twardy jak kamień“!

Zdumiewającym jednak jest fakt, że istnieje prawdziwe kamienie, które są miękkie i które giąć można na wszystkie strony.

W brazylijskim stanie „Minas Geraes“ wykopują kamień, tak zwany „Itakolumit“, który jeszcze w kilkucentymetrowej grubości giąć można jak skórę lub gumę. „Itakolumit“ wygląda jak czerwony piaskowiec i składa się także z ziarenek kwarcowych. W piaskowcu związane są ziarenka kwarcowe skostniałymi sąsteczkami wapienymi lub glinianymi. W „Itakolumicie“ zaś otaczają ziarenka kwarcowe lojkowate łuski, które powodują dziwny fenomen „miękkich“ kamieni.

letnia historia Chin nagromadziła najcenniejsze swe skarby. Wszystko tutaj mówi o wielkości, która przeminęła i bogactwie kulturalnym, które zostało, jako twarzą dorobek wieków.

WERSAL W SERCU PEKINU.

Z miasta cesarskiego przechodzimy do dzielnicy dyplomatycznej. Tworzy ona jak gdyby wyspę w żółtej rzecze ruchliwego azjatyckiego życia. Wznoszą się tu małe wille, otoczone ogrodami i pałace, przedstawicielstw dyplomatycznych. Wersal w sercu Chin, ale Wersal — odcięty grubym murem od azjatyckiego morza. Można by tu wieść ciche, spokojne życie europejskiego emeryta, uprawiać swój ogódeczek i oddawać się ulubionym, nieczym niezamąconym rozrywkom. Amerykańscy, angielscy, francuscy i włoscy żołnierze czuwają nad bezpieczeństwem tej dzielnicy, a przede wszystkim nad skarbami, zamkniętymi w safesach europejskich i amerykańskich banków. Bramy, prowadzące do dzielnicy dyplomatycznej, są otwarte, ale mogą być każdej chwili zamknięte, a wysokie maszty anten radiowych mogą każdej chwili rozedrgać się sygnałami, wzywającymi pomocy dla zagrożonych Europejczyków.

ODDECH PUSTYNI.

Pekin leży na przedpolu pustynnego szlaku, wiodącego ku bezbrzeżnej pustyni Gobi i dalekim mongolskim stepom. Często też pustynia przypomina się miastu. Gdy wichry północy wieje, przynosi ze sobą chmury piasku, skłębione, wiejące z dalekich pustkowi. Drobną pył, naniesiony z pustyni Gobi, przenika wszystko. Nie chroni przed nim ani zamykanie okien, ani siatki druciane, umieszczone przed oknami pekińskich domów. Drobną ziarenką piasku, o mikroskopijnych rozmiarach, przenikną wszystko, pozostawiając po sobie lekki, ziemisty osad. Spacer w okresie wicherów z północy nie należą w Pekinie do przyjemności. Turysta, który chce rozkoszować się urokiem Dalekiego Wschodu, zniechęca jednak chętnie wszystkie niedogodności, związane z pobytem w Pekinie, tym punkcie węzłowym krzyżujących się cywilizacji, rzeźbiących oblicze Dalekiego Wschodu.

Mózg króliczy przeciwko zatruciu grzybami.

Recepta, jaką pewien profesor niemiecki zaleca na wypadek zatrucia grzybami, brzmi prawie jak średniowieczny przepis lekarski. Mianowicie profesor ów zaleca po zatruciu się grzybami spożycie króliczego mózdzku i żołądka. Przepis ten nie jest jednak nowy i zdaje się rzeczywiście pochodzić z okresu średniowiecza, które zresztą czasom nowożytnym, obok wielu recept dziwnych przekazało szereg wskazań zaczerpniętych z medycyny ludowej, popartej naukowym doświadczeniem. W jednym z leksykonów aptekarskich z 1709 roku czytamy pod słowem „królik“ następującą wskazówkę: mózdzek królika jak i żołądek zawiera jakąś odtrutkę, która pozwala obu tym zwierzętom bez szkody dla siebie zjadać grzyby trujące i inne szkodliwe rośliny. Wolno przypuszczać, że notatka opiera się na tradycji starszej, sięgającej średniowiecza. Profesor niemiecki, który odgrzebał ten przepis i stosował go w licznych wypadkach zatrucia stwierdza, że w większości wypadków organizm ludzki zatruty jadem grzybowym przyjmował preparat z surowego mózdzku króliczego i rozrartych króliczych żołądków bez wstrętu. W wypadku odczuwanego wstrętu wystarczy masę tę wymieszać z kartoflami lub marmeladą, aby przyswoić ją organizmowi chorego. Objawy zatrucia w pewien czas po spożyciu mózdzku i żołądków króliczych ustępowały zupełnie.

Sordon.

— Dnia 28 ub. m. o godz. 19 odezwały się syreny miejscowych fabryk na znak rozpoczęcia „Tygodnia Morza“. Obywatelstwo udekorowało domy flagami i nalepkami. Dnia 29 ub. m. o godz. 10,30 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym. W nabożeństwie wzięły udział miejscowe organizacje ze sztandarami i bardzo licznie społeczeństwo.

— 27 ub. m. odbyło się zebranie Tow. Mężów Kat. Referat wygłosił ks. Klewicz. W końcu uchwalono protest przeciw atakowaniu ks. metropolity Sapiehy przez czynniki niepowołane.

— Z przyjemnością notujemy fakt, iż w Fordonie przy ul. Bydgoskiej nr 13 wykupił większą nieruchomość od żyda Feibuscha znany mistrz rzeźniczy p. Teodor Tobolski z Fordonu. Czynną godną do naśladowania.

— Wścieklizna psów, która przeniosła się do Fordonu, dała się poważnie we znaki. Wściekłe psy pokasały kilku mieszkańców miasta, których zaopatrzył lekarz miejscowy p. dr Buxakowski.

— W niedzielę 11 lipca br. Ochotnicza Straż Pożarna w Fordonie obchodzić będzie 25-letni jubileusz istnienia, połączony ze zjazdem i zawodami Ochotniczych Straży Pożarnych powiatu bydgoskiego.

Dla Naszych Pań

Kobiety w pracy społecznej.

Bilans i nadzieje na przyszłość.

Jak urzędnik w biurze przed zastąpieniem wyjazdem na urlop załatwia ostatnie „kawałki”, aby biurko zostawić czyste — tak też i w życiu społecznym kobiet odbywają się w bież. dniach zjazdy i doroczne imprezy, jako ostatnie prace przed zamknięciem sezonu. Na letnie miesiące praca ulegnie zawieszaniu. Robiliśmy więc bilans, rzetelne zestawienia prac dokonanych, aby usłyszeć we własnych sumieniach i z ust przedstawicieli komisji rewizyjnych, że udziela się absolutorium za pracę dokonane w roku ubiegłym.

Miałyśmy więc doroczne walne zebranie w stowarzyszeniach religijnych i charytatywno-samopomocowych. W tej dziedzinie mogliśmy się najwydatniej wyżyć. (tak dziś modne określenie), gdyż tam to jest nasze największe powołanie, najwyższa potrzeba serc niewieści. Wraz z ogólnym wzrostem religijności w kraju, wzmożło się też tętno prac nie tylko na zewnątrz organizacji, ale i wewnątrz. Trudności napotykałyśmy w pracach Stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo, gdyż sytuacja w kraju w dalszym ciągu jest ciężka, a w związku z tym i ofiarność się kurczy, bo też nie zawsze ten daje, kto ma wiele, a przeważnie bywa odwrotnie. W dziale pracy państwo-wspolecznej możemy śmiało powiedzieć, iż np. Czerwony Krzyż znajduje pełne oparcie w pracy naszych rąk, mózgów i serc.

Obrazy centrali i ośrodków krajowych wykazały dalszy rozwój PCK. Poważnym też wysiłkiem był tydzień zbiórki na Czerwony Krzyż, który zamknął nasze doroczne prace.

To samo da się powiedzieć o Polskim Białym Krzyżu. Jest to o wiele młodsza organizacja pracy na odcinku wojskowo-ogwiatowym, ale każda z nas, która się do tej pracy wzięła zdolała mocno ją ukochać.

Osobno należy wspomnieć o Tow. Czytelni Ludowych (odpowiednik macierzy). Na tym odcinku praca kobiet datuje się od lat przedwojennych. Wiele zasłużonych działaczek zostało przez Państwo wyróżnionych, ich piersi zdobią dziś ordery, jak np. radczyni W. Teskowej. Jeżeli teraz już po walnych zebraniach odrywamy się od tej wspaniałej pracy, to jedynie dlatego, aby przez czas wakacyjny zacerpnąć nowych sił do dalszej pracy. Niechże zażyją słusznego wypoczynku i te panie, które pracowały w organizacjach o pewnym wyjątkowym charakterze. Mamy tu na myśli owe Rodziny Wojskowe, urzędnicze, policyjne, kolejowe, pocztowe itd. Tylko niektóre panie będą miały jeszcze kłopot z urządzaniem letnich zbiorowych, kolonii i półkolonii dla dzieci. Dla ich pracy jesteśmy zawsze z całym uznaniem, choć pracują one w lepszych warunkach, korzystając z pomocy osób lub wielkich zawodowych organizacji.

Na odcinku wychowania fizycznego sezon dopiero rozpoczął się w pełni. O wioślarkach, o ich wyczynach dochodzą nas pierwsze wieści. W Warszawie jednak za imponowały nam dorodne i dzielne Sokolice. Były to pokazy przedziwne. W całej pełni wystąpiły tysięczne rzesze sokolice na wielkim zlocie w Katowicach. Okazuje się, że idea Sokola żeńskiego ogarnia i zdobywa kraj cały. Jest to masowy ruch, który ma dalsze perspektywy stałego i ciągłego rozwoju. To też możemy powiedzieć, że w odrodzonej Polsce kobiety pracują z zapałem i że zasięg tej pracy stale się rozrasta.

Krzeseł-leżak.



Dużo mieszkań, zwłaszcza w nowych domach ma takie malutkie balkony, że dośownie ruszyć się na nich nie można. Jednak dla ludzi łaknących słońca wystarczy najmniejszy nawet skrawek, do którego dochodzą, tak bardzo upragnione promienie słoneczne. W tym celu pomysłowi stolarze wynaleźli praktyczne krzesła, które można dobrze ułożyć nawet na lilipucim balkonie. Na szkicu podajemy model takiego właśnie krzesła, które daje się dobrze ustawić i łatwo złożyć.

W przeddzień niemal letnich wywczasów pewne osoby starały się nawiązać łączność z organizacjami kobiecymi na rzecz akcji politycznej. Jak wiadomo powstaje nowa organizacja polityczna p. f. Obóz Zjednoczenia Narodowego. Oto szef sztabu tego obozu płk. Kowalewski zwołał konferencję, celem naradzenia się nad sposobem współpracy OZN z organizacjami kobiecymi. Okazało się, że i kobiety choć może najgoręcej pragną zjednoczenia narodu, to jednak są ostrożne i powściągliwe. Pra-

gniemy bowiem całkowitej zmiany stosunków i prawdziwego zjednoczenia, do którego prowadzi droga pojednania zwaśnionych w narodzie. Nie może się powtórzyć historia z dawną partią prorządową, sanacyjną, która tyle nieszczęść sprowadziła na kraj.

Skończyło się na razie na tym, że akces zgłosiły tylko te organizacje kobiece, które i dawniej były podporą sanacji.

Oczywiście, w okresie letnim nie się dzieć nie będzie, a i po wakacjach na zmianę stanowiska ogółu kobiet też się nie zanosi.

Oto zrobiliśmy „rachunek sumienia” z naszych prac i spraw politycznych. Gdy się rozjedziemy zachowajmy to poczucie dobra spełnionego obowiązku. W okresie letnim mamy nabrać sił do dalszej pracy.

Z. Zaw.

SUKIENKI NA UPALNE DNI

Proste, a jednak ładne powinny być sukienki na upalne dni. Len, płótno i inne cienkie materiały letnie mają tę zaletę, że po praniu wyglądają znów nowo i świeżo. Poza tym nie drażnią tak przedko i taką sukienkę można — z uwzględnieniem małych poprawek — nosić kilka lat nawięcej.

U sukienek wzorzystych bluzeczka szybciej plowieje na słońcu i dlatego trzeba ją koniecznie zmieniać, aby sukienka wyglądała porządnie. Dajemy więc bluzkę z materiału gładkiego w tym samym lub kontrastowym kolorze.

Bluzki w formie żakietki są w tym roku specjalnie forytowane. Cienka wełna, pika lub len dobrze układają się na figurze i dlatego są odpowiednie na takie właśnie bluzki. Jeśli ma się w domu starą sukienkę w pasy lub groszek, można ją łatwo użyć na tego rodzaju żakiet.

Bolerka jak i sweterki są stale modne i cieszą się dużym powodzeniem, zwłaszcza pośród smukłych pań. Bolerko można tak samo wykreślić z sukienki, której nie chcemy dłużej nosić i paskami tego materiału ozdobić sukienkę, do której nosimy bolerko. Na ilustracji naszej podajemy od lewej:

1) Chabrowa spódniczka w grochy z gładką bluzeczką.



2) Ładna sukienka letnia z jasnego materiału do prania, bluzka wzorzysta, obramowana szeroko materiałem, użytym na spódniczkę.

3) Suknia z różowej krepy z wzorzystym bolerkiem i obsadą na kieszeniach i spódnicze.

O ładny przedpokój.

(h) Remontujemy mieszkanie, reperujemy zniszczone meble, kanapy, fotele, kompletujemy urządzenie domowe — a tak bardzo rzadko unowocześniamy mieszkanie. A przecież ten „home” tak jak i jego pani powinien iść w miarę możliwości finansowych z postępem czasu.

Nie chodzi bynajmniej o to, aby wszelkie antyki wyrzucić na szmelc i wydać setki złotych na nowe, a może i wątpliwej wartości urządzenia. Gdyż przyznać musimy, że obecnie meble są nie tylko droższe, ale nawet gorsze od umebłowań naszych matek i babek. Ale nam dzisiaj nie o meble chodzi, a o samo mieszkanie.

Głównym warunkiem zmodernizowania wnętrza jest jego przestronność i ogromna prostota połączona ze smakiem i praktycznością.

Charakter i gust pani poznajemy po wnętrzu jej ogniska domowego. Zwłaszcza jeśli w mieszkaniu znajduje się obszerny przedpokój — można na pierwszy rzut oka wydać trafny sąd o panującym porządku. Bo czego już te biedne przedpokoje nie przeżywały! Wszak nieraz wita nas już od progu bałagan, a śliczny, obszerny przedpokój robi wrażenie pobjawiska czy lamusa, do którego każdy z domowników dorzuci rzeczy niepotrzebne. Wieszaki są tak pełne garderoby, kapeluszy, lasek, parasoli i innych akcesoriów oraz starych mebli, że dosłownie ruszyć się nie można. Na ten widok — już z góry wiemy, że w pokojach panuje na pewno taki sam „porządek”.

Tu właśnie przypominam się nam zesłono-roczna wystawa „Mebel i wnętrza”, na której każdy zwiedzający przechodził kilkakrotnie wszystkie przedpokoje, lecz dużo pań nawet nie zwróciło uwagi na ładne

wieszaki, lustra i półki, porozmieszczane po małych ale ładnych przedpokojach.

Ściany muszą być pomalowane na kolor jasno-popielaty, płaskowy lub perłowy. Zrobienie u stolarza obszernego wieszaka z szufladą na szczołki i stojakiem na parasole nie będzie znów takim luksusem. Tyl- na ściana, chociażby z cienkiej dykty, jasno pomalowanej, uchroni ścianę od podrapania, a wieszak będzie przez to zawsze robił dobre wrażenie. Garderobę, której się w ogóle nie nosi, należy czym prędzej odwieść do szafy, aby nie przecięła wieszaka niepotrzebnie. Przedpokój, tak jak i salon nowoczesny — musi być zawsze czysty i obszerny. Na podłogę najodpowiedniejsze są chodniki krajowej produkcji. Tylko przez popieranie przemysłu krajowego, zdobędziemy tanim kosztem ładne efekty w mieszkaniu.

Kącik Pani domu.

Brzoskwinie są owocem, który odpowiednio przygotowany będzie najlepszym kompotem owocowym zimą.

Owoc gotowany ze skórką należy dobrze ponakłuwać, aby się nie zmarszczył i następnie zalać zimnym syropem, odpowiednio przedtem przygotowanym. Po ugotowaniu w szklach, trzymać w chłodzie — a owoc na pewno będzie się dobrze trzymał. Można także zaprawić brzoskwinie bez skórki, którą delikatnie należy obkroić i tak jak pierwsze, zalać zimnym syropem i gotować w weckach.

Brzoskwinie przeznaczane do zapraw muszą być bezwarunkowo niecałkiem dojrzałe i zupełnie zdrowe.

Obrońcy „czerwonej” Hiszpanii.

Ostatnio na łamach niemal całej prasy polskiej poświęcono wiele miejsca głośnemu już dzisiaj batalionowi im. Jarosława Dąbrowskiego, który, wchodząc w skład 12 brygady międzynarodowej, walczy po stronie „czerwonych” z oddziałami gen. Franco.

Zródłowe informacje Agencji Prasowej Antykomunistycznej dotyczące tegoż właśnie batalionu, zresztą niewątpliwie jednego z najlepszych w czerwonej armii hiszpańskiej, otworzyły oczy wielu entuzjastom Hiszpanii republikańskiej, ukazując w całej rozciągłości ogrom wpływów sowieckich i całkowite podporządkowanie wszystkich jednostek, walczących po stronie czerwonej — dyrektywom Kominternu.

W rezultacie okazało się, że rzekomo „polski” batalion im. Dąbrowskiego, który na swych sztandarach wypisał tak drogie nam słowa: „za wolność waszą i naszą!” jest mniej polski, a więcej kominternowy, co poza wszystkimi względami natury politycznej, podkreśla jeszcze bardziej jego skład... osobowy. Nie jest to jednakże jedyna rewelacja Agencji Prasowej Antykomunistycznej, bowiem po zdemaskowaniu właściwego oblicza wspomnianego batalionu „polskiego”, współpracownikiem A. P. A. udało się zdobyć sensacyjne materiały, dotyczące zorganizowanego udziału Rosjan w domowej wojnie hiszpańskiej.

Opierając się na dość chaotycznych relacjach pseudo-naocznych świadków, czytelnik polski na pewno wyobraża sobie, że na froncie krwawej wojny domowej, oczywiście po stronie rządowej, walczą całe kolony wojsk sowieckich. I tu bomba pęka! Bo okazuje się, że aczkolwiek po stronie „czerwonej” istotnie walczą oddziały Rosjan, to jednak nie są to bolszewicy, a po prostu... biali.

Przetrzesz oczy, Czytelniku. Biali po stronie „czerwonych”? Jakże to możliwe? A jednak — tak jest. W armii rządu walencckiego znajdują się ni mniej ni więcej, tylko 3 pełne bataliony Rosjan. Bataliony te wchodzi w skład 13 brygady międzynarodowej. Ponadto w skład wspomnianej brygady wchodzi jeszcze jeden (czwarty) batalion mieszany, który składa się nie tylko z Rosjan, jak trzy poprzednie, ale znajdują się w nim również Serbowie, Czesi i Łotysze.

Żołnierze wspomnianych batalionów rekrutują się przeważnie z inteligencji i pół-inteligencji, to znaczy głównie oficerów i podoficerów armii carskiej, przy czym olbrzymi procent stanowią kozacy z różnych stron. Wśród tej zbieraniny jest ponad 100 byłych żołnierzy armii Wrangla, przybyłych tu z Jugosławii, dużo ex-szofierów parryskich, kelnerów z knajp rosyjskich rozsiadanych po całym świecie, biedoty emigracyjnej, która w nędzy pędziła swa życie na obczyźnie.

Hiszpański sztab generalny raczej ujemnie ocenia wartość bojową „białych” batalionów funkcjonujących w armii „czerwonej”. Żołnierz jest na linii zdecydowanie niepewny, poza linią diabelnie trudny do utrzymania, statystyka rannych wykazuje przede wszystkim rany postrzałowe w... tył ciała, co oczywiście nie świadczy specjalnie dobrze o bitności żołnierza.

Czołowe stanowiska we wspomnianych batalionach zajmują: komisarz polityczny 2 batalionu im. Stachanowa — Michał Jegorow, „spec” sowiecki, szefem tegoż batalionu jest kpt. Kragen. Komisarzem politycznym 3 batalionu jest niejaki Hlawka, Czech z pochodzenia, jeniec rosyjski z czasów wielkiej wojny.

Dość znaczną rolę we wspomnianych formacjach odgrywa ex-porucznik hiszpańskiego wywiadu, zwanego tam: „servicio special” — Szachowski, kilkakrotnie degradowany za pijackie burdy, a następnie przywracany do łaski rzekomo na skutek wyjątkowych zdolności wywiadowczych.

Również dużą rolę odgrywa wśród Rosjan b. oficer armii Denikina — Pietrow, który przez dłuższy czas pełnił w Walencji funkcję szefa policji dla cudzoziemców. W tym okresie sekretarką jego było polska żydówka — Lena Rabinowiczówna. Następnie Pietrow był podobno dowódcą jednego z wyżej wymienionych batalionów

Niezrozumiały dla polskiego Czytelnika fakt służby „białych” po stronie „czerwonych” należy sobie tłumaczyć tym, że wszystko są to wykolejency życiowi, którym rząd republikański przyrzekł, że jeśli będą dzielnie walczyli i doprowadzą do zwycięstwa — będą mogli powrócić do Rosji, gdzie nota bene szarże uzyskane w armii hiszpańskiej będą stabilizowane i utrzymane w armii Związku Radzieckiego. Ponadto republika hiszpańska będzie im wypłacała do końca życia emeryturę. Nie trzeba dodawać, że tego rodzaju „perspektywy” były dla emigracyjnych nędzarzy argumentem dostatecznie przekonującym, aby przy armii „czerwonej” republiki Iberyjskiej powstały... „białe” bataliony zagorzałych wrogów gen. Franco.

A. P. A.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych mieści się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17-19-tej.

Biblioteka Kolejow. Przyp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska“ przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetki sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Orłem“.

Repertuar kin:

Słońce: „Pałac w Flandrii”.
Stylowe: „Detektyw z Honolulu”.
Świt: „O czym śnią dziewczęta“.

Tydzień Morza odbywa się w Inowrocławiu w dniach od 28-4 lipca. Program obchodu jest następujący: 3 lipca godz. 15 zebranie pracowników w Zakł. Solvay w Matwach. Godz. 20 wielki koncert w parku zdrojowym. W przerwie koncertu ognie sztuczne. Godz. 21 dancing w restauracji „Nad Stawkiami”. 4 lipca 10,30 uroczyste nabożeństwo w kościele farnym św. Mikolaja, przy udziale przedstawicieli władz, organizacji społecznych oraz społeczeństwa. 11,30 pochód ulicami miasta. Godz. 12 uroczystość na rynku. Godz. 8-13 zbiórka uliczna na FOM. Godz. 16 zawody kajaków na Noteci w Matwach, po zawodach kiermasz, urządzony przez oddział Z. S. w Matwach.

Zakończenie głódki. Kilkudniowa głódka bezrobotnych powstańców kujawskich zakończyła się odstawieniem ostatnich 19 głodujących do szpitala, gdzie przebywają pod dozorem lekarzy.

Praktyczne kursy pilotażu szybowcowego na lotnisku w Inowrocławiu zorganizowało Kolo Szybowcowe LOPP. Inauguracja I kursu połączona z lotami szybowcowymi odbyła się dnia 29 ub. m. Uczestnikami kursu ubezpieczono od wypadków na sumy przewidziane regulaminem.

Noc świętojańska w Matwach, urządzona staraniem harcerzy, ściągnęła tłumy publiczności. Urok Noteci podnosiły gęsto ustraszone światełka wianków oraz pontony z pochodniami i sztucznym ogniskiem, obsadzone przez miłą brać harcerską.

Przez powieszenie na strychu rozstała się ze światem Maria Jaworska, lat 59, w Gniewkowie. Denatka, opuszczona przez męża, żyła w skrajnej nędzy.

Pierwsza reklama neonowa w Inowrocławiu. Pełen energii i pomysłów właściciel renomowanego hotelu i restauracji „Pod Lwem“ w Inowrocławiu p. Tomicki założył pierwszą i nadzwyczajną efektowną reklamę neonową, nie szczędząc wydatków i wysiłków, aby pięknie oświetlił czerobarnym światłem wejście do eleganckich sal restauracyjnych. Ponieważ Inowrocław ma prąd stały, trzeba było założyć specjalną przetwornicę prądu stałego na zmienny, który jest konieczny do świetlnych reklam neonowych. Nawet w Poznaniu daje się rzadko zauważyć tak gustownie i harmonijnie zestawioną reklamę neonową w czterech barwach. Jednak trzeba zwrócić uwagę, że szyldy reklamowe wielu składów w Inowrocławiu, które sterczą nad ulicą są nieprzepisowo umieszczone — za nisko ziemi. Tymczasem powinny te szyldy być umieszczone 4 m od poziomu ulicy, aby nie zasłaniały oczom widoku na całą ulicę. Reklama p. Tomickiego jest umieszczona na przepisowej wysokości.

Niebezpieczny strzał.

Inowrocław. (Tel. wł.) Na szosie za Łatkowem niedaleko Inowrocławia, pilnował w nocy alei czeresniowej syn dzierżawcy, 18-letni Mieczysław Jakubowski. Onegdaj około godz. 12 w nocy zjawił się 3 złodziei. Na energiczny protest Jakubowskiego, odpędzeni laską, wrócili po godzinie, by pomścić swoje niepowodzenie. Jeden z opryszków strzelił do Jakubowskiego z brzoźniny, raniąc go ciężko w brzuch. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala w Inowrocławiu. Jako podejrzanych o napad aresztowano: Ant. Fikę, J. Świątkowskiego i M. Czyszaka.

MARKOWICE. Dnia 4-go lipca przypada wielki odpust Nawiedzenia Najsw. Maryi Panny w Markowicach. W sobotę 3 lipca rb.: o godz. 16 odsłonięcie Cudownego Obrazu i sposobność do spowiedzi św.; o godz. 18 wystawienie Przen. Sakramentu i godziniki; o godz. 19.30 kazanie; o godz. 21 nieszpory z procesją, po nieszporach adoracja Przen. Sakramentu przez całą noc i dzień następnny. W niedzielę 4 lipca rb.: słuchanie spowiedzi św. od godz. 5.30; msze św.: o godz. 5 z kazaniem, o godz. 6, o godz. 7.30 z kazaniem, o godz. 9, o godz. 11 kazanie na cementarzu, po tym procesja i uroczysta suma; o godz. 15 uroczyste nieszpory z procesją, pożegnanie pielgrzymek i święcenie nabożnych przedmiotów.

MOGILNO. (mk) W nocy na 26 ub. m. przez okno wtargnęło do sypialni ks. prob. Kubickiego w Piaskach pow. mogileńskiego 2 zamaskowanych bandytów. Złodzieje przebudzili śpiącego księdza, zażądali wydania pieniędzy. Po zabranii ks. prob. Kubickiemu 1450 gotówki, 130,— zł pieniędzy parafialnych i złotego zegarka, nierozpoznani bandyci uciekli oknem.

WAGROWIEC. (a) J. Kamińskiemu zam. przy ul. Bydgoskiej skradziono z mieszkania ubrania męskie, futro oraz kilka sukien damskich, złodzieje wyszli z łupem przez nikogo niespostrzeżeni.

— Na szkodę roln. P. Węgara w Legniszewie wybuchł pożar. Spalił się chlew, wartości 5000 zł.

— W kościele farnym pobłogosławił ks. prob. Wróblewski związek małżeński p. B. Rუსyńskiego z p. P. Czajkowską. Szczęść Boże.

— Z dniem 1 lipca br. został przeniesiony ks. Fręsko, wikariusz z Łęka do Witkowa; ks. Stelmaszyk z Wągrowca, jako drugi wikariusz do Jarocina; ks. Kubisz ze Żelaski na wikariat do Polajewa

Nasi powstańcy głodują!

Z Inowrocławia piszą nam:
W muszli koncertowej parku miejskiego w Inowrocławiu głodowało kilkudziesięciu współobywateli naszych i to nie żadnych przybłądów, którzy tu przyszli za chlebem, nie znajdując go rzekomo u siebie, — są to

POWSTAŃCY WIELKOPOLSCY

Ludzie, którzy czynem swoim zadecydowali o tej ziemi, która jest chlubą, podporą, fundamentem i kolebką Polski całej, których czyn nie był bagatelizowany w czasie ustalania granic w Wersalu!

Trzeba więc zrozumieć, że nie chodzi o byle kogo! Przecież nad tym bolesnym faktem nie można przejść do porządku dziennego.

Nie wchodzę w szczegóły, — były one zresztą omawiane w prasie i na zebraniu Rady Miejskiej — wychodzę z tego założenia, co podkreślić pragnę, że w wywalczonej i przez nich Ojczyźnie, ani oni, ani też ich rodziny głodu cierpieć nie mogą!

My, powstańcy wielkopolscy, żądamy sprawiedliwego traktowania wszystkich obywateli a więc i nas w myśl tych pięknych słów, które padają z różnych ust przy każdej sposobności.

Żądamy sprawiedliwości i nie więcej! Nie zgodzimy się nigdy z tym, aby tylko pewne grupy czy klikki uzurpowali sobie prawo do życia w Polsce! To zerwanie na żywym ciele narodu musi się wreszcie skończyć, a wtedy znajdą się pieniądze

na przeprowadzenie różnych robót koniecznych i nie będzie bezrobocia i niezadowolenia!

Przecież moi towarzysze broni narazili się i przelewali krew dla Polski i tylko dla Polski! Niech przyjmą to do wiadomości ci, którzy najwidoczniej innego są zdania.

A czy takie traktowanie ludzi zasłużonych nie odbija się siłą faktów na obronności państwa naszego? Czy jest człowiek w Polsce, który by śmiało twierdził, że ducha poszczególnych obywateli zastąpi kulmiot? Tak rozumować mógłby tylko ten, kto nie wie co to jest potęga ducha w krytycznej chwili, że siła miłości Ojczyzny, poświęcenie i ofiarności decyduje o zwycięstwie, a nie żelazo.

A czy głodowanie powstańców przyczynia się do potęgowania tych sił ukrytych w sercu każdego Polaka, a tak niezbędnych już dzisiaj w czasie pokoju?

Czy uwagi rzucając pod ich adresem „po coś tam szedł?“ — nie daje dużo do myślenia?

Mówi i pisze się wiele o niebezpieczeństwie zewnętrznym, a przede wszystkim wewnętrznym, które nam grozi, i podkreśla się konieczność zjednoczenia narodu, lecz ci, którzy te hasła głoszą, nie mogą jakoś dojrzeć tej prostej drogi. Droga ta jest: **sprawiedliwość społeczna.**

Przykro, bardzo przykro, rozpacz ogarnia, gdy się pomyśli, że w naszej niepodległej Ojczyźnie powstańcy głodują...

W. Zabłocki, kapitan w stanie spocz.

Skazanie Niemca zabójcy bezrobotnego.

Mogilno. (mk) Przed S. O. w Gniewnie na sesji wyjazdowej w Mogilnie stanął doprowadzony z więzienia Niemiec 28-letni Herb. Fiedler, pomocnik rybacki, zam. w Otoku, oskarżony z art. 221/3/5 k. k.

Fiedler, zatrudniony od 10 lat u dzierżejoziera Reitera w charakterze zaprzysiężonego strażnika rybackiego objeżdżał z Kozłowskim w dniu 7. V. br. jezioro Janikowskie. W odległości 300 m od brzoza jeziora, we wsi Strzelec, napotkali idących 2 bezrobotnych Wojciechowskiego i Kurka, i w odległości 15 m od wymienionych oddał Fiedler bez powodu strzał do Wojciechowskiego oraz dwa strzały do Kurka. Strzały ugodziły: Wojciechowskiego w płuca, powo-

dując po kilku minutach śmierć. Kurek, widząc grożące mu niebezpieczeństwo, począł uciekać. Butny Niemiec dał do Kurka jeszcze strzał. Po zbrodniczym tym czynie, Fiedler z Kozłowskim odjechali rowerami.

Podczas rozprawy tłumaczył się oskarżony, iż nie miał zamiaru zastrzelić sp. Wojciechowskiego, ale sądził że obaj posiadali broń, której mogliby użyć na widok strażników.

Po 9-cio godz. przewodzie, sąd ogłosił wyrok, skazujący Fiedlera za zabójstwo sp. Wojciechowskiego na 6 lat więzienia, i za usiłowane zabójstwo Kurka na 6 lat więzienia, wymierzając łączną karę 8 lat więzienia. Skazany przyjął wyrok spokojnie.

z okazji „Dnia Morza“ tradycyjne wianki w ogrodzie p. Twardowskiej Rozpalono ognisko na wzgórzach zamkowych, w którego świetle defilowały przystrojone lodzie i kajaki, Tow. śpiewu „Lutnia“ wykonaniem pieśni, uroczaić obchód wiaroków. W drugim dniu tj. 29 ub. m. w ramach „Dnia Morza“ Pow. Kom. PW. i WF, zorganizowała zawody pływackie.

— Przed nadejściem burzy udali się łkę A. Dąbrowski i Szczepański, celem skoszenia trawy. W czasie koszenia zaskoczyła ich burza. W Dąbrowskiego uderzył grom, rozdzierając na strępy czapkę i ubranie. Tragicznie zmarły Dąbrowski liczył 28 lat i osierocił żonę i 2 nieletnich dzieci. W tym czasie, gdy uderzył grom, Dąbrowski ostrzył kosę, która prawdopodobnie spowodowała tragiczny wypadek.

— 60-letnia staruszka wypadła z pociągu. Teofila Grau, lat 60, wracając z gościńcy w Zieleniu do Lidzbarka, wsiadła na stacji Zieleni (pow. wąbrzeski) zamiast do pociągu w kierunku Jabłonowa, do pociągu idącego w kierunku Torunia. W wagonie już w czasie biegu dowiedziała się o swej omyłce i chciała wyjść, jednak otwierając drzwi wagonu, wypadła, doznając bardzo niebezpiecznych obrażeń. Ofiarę własnej lekkomyślności przewieziono do szpitala miejskiego w Wąbrzeźnie.

Klub szoferów na Pomorzu urządza dzień propagandy motoryzacji.

W dniu 4 lipca br. obchodzi Klub Szoferów na Pomorzu filia Nowe pod protektoratem burmistrza Kuchczyńskiego swe 5-lecie istnienia oraz dzień propagandy motoryzacji. Właściciele pojazdów mechanicznych uprasza się o wzięcie udziału w uroczystości poświęcenia pojazdów.

Program jest następujący:

Rano o godz. 8: zbiórka gości, przedstawicieli władz, delegatów i członków w ogrodzie p. Borkowskiego; o godz. 8.45: wjazd z szalandami do kościoła farnego na uroczyste nabożeństwo; o godz. 12: poświęcenie pojazdów mechanicznych na rynku. Aktu poświęcenia dokona ks. radca Bartkowski. Następnie nastąpi przemówienie starszego korporacji monterów samochodowych na Pomorzu, akademii i wspólnej obiad w ogrodzie p. Borkowskiego. Od godz. 16-20: koncert i dancing w ogrodzie, wieczorem zabawa taneczna.

Kolejka do Nowego upaństwowiona.

W związku z przejęciem z dniem 1 lipca br. kolei prywatnej Twarda Góra — Nowe pod zarząd PKP podaje się rozkład jazdy pociągów pasażerskich na tej linii, a mianowicie:

Poc. nr 53 Twarda Góra odj. 6.25, Nowe przyj. 6.40. Poc. nr 55 Twarda Góra odj. 9.20, Nowe przyj. 9.35. Poc. nr 57 Twarda Góra odj. 14.25, Nowe przyj. 14.40. Poc. nr 59 Twarda Góra odjazd 19.00, Nowe przyjazd 19.15. Pociąg nr 52 Nowe odjazd 5.25, Twarda Góra przyjazd 5.40. Pociąg nr 54 Nowe odj. 8.00, Twarda Góra przyj. 8.15. Poc. nr 56 Nowe odj. 13.40. Twarda Góra przyj. 13.55. Poc. nr 58 Nowe odj. 18.20, Twarda Góra przyj. 18.35.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Grudziądzu (Toruńska 22, telefon 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski“ na lipiec oraz zamówienia na ogłoszenia po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8 do 18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnia: Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 13-60. Apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 15-24.

Repertuar kin:

Apollo: „Ostatni Mohikanin”.
Gryf: „90 minut postoju”.
Orzeł: „Mała mateczka“.

Komisarzem Ubezpieczalni Społecznej został mianowany p. ptk. w st. sp. Zabo-

Kradzieże mieszkaniowe. Do mieszkania pom. piek. p. I. Pawskiego (Długa 8) włamał się nieznanymi osobnik i skradł ubranie, wartości 120 zł. — Z mieszkanią p. H. Czerwińskiej skradziono zegarek damski, wartości 120 zł.

Na wolności. 28 ub. m. po południu zwolnieni zostali z więzienia karno-śledczego p. W. Kulerski i red. p. J. Kruszona, aresztowani podczas ostatniego strajku robotników w Grudziądzu.

O krok od śmierci. W tutejszym basenie miejskim omal nie wydarzył się tragiczny wypadek. P. B. ten., zająwszy kąpiel, natrafił w pewnej chwili na 4-metrową głębię i począł tonąć. Na rozpaczliwy krzyk wydobyto na wóół omdlałego żoźnierz z wody i po dłuższych wysiłkach zdołano przywrócić go do przytomności.

Makabryczne odkrycie nadwiślańskich spacerowiczów. W święto Piotra i Pawła znajdujący się nad Wisłą dość liczni spacerowicze dokonali niesamowitego odkrycia na główce nr 36. Znalezione tam trupa kobiety, ubranej w zimowy czarny płaszcz z barankowym kołnierzem, popielate pończochy i czarne pólbućki. Trup znajdował się już w zupełnym rozkładzie, z czego wynika, że nieszczęśliwy wypadek, zabójstwo lub tragiczna śmierć samobójcza denatki nastąpiła przed dość dawnym czasem. Trudno też ustalić tożsamość kobiety, gdyż znaleziono przy niej jedynie torebkę czarną z różnymi drobiazgami. Wszczęte dochodzenia policyjne wysłwili niewątpliwie tło ponurej zagadki.

Po 10 latach na wolność. W tych dnach opuścił mury więzienia grudziądzkiego Rosjanin Borys Kowierda, zabójca posta sowieckiego Wojkova w Warszawie Kowierda, mający w chwili zabójstwa 17 lat, skazany został na karę 15 lat więzienia, a dzięki amnestii złagodżono wyrok do lat 10-ciu. Po 10-ciu latach pobytu w więzieniu, Kowierda uzyskał wolność.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 1 lipca 1937 roku.

KALENDARZYK.

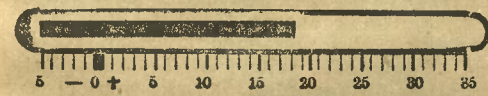
Dziś: Prz. Krwi Pana Jezusa.
Jutro: Naw. N. M. P. Euch. S. P. J.
Wschód słońca o godzinie 3.41.
Zachód słońca o godzinie 20.27.

Stan pogody.

Zachmurzenie zmienne i przelotne deszcze.
Świeża masa powietrza polarno-morskiego osiągnęła już linię Wisły, dążąc ku wschodowi. Na zachodzie i w środku kraju przeszły burze dając miejscami większą ilość opadów. Dziś przed południem w Bydgoszczy pogoda słoneczna. — Przewidywany przebieg pogody: pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami i z lekką skłonnością do burz, głównie w dzielnicach wschodnich. Temperatura w ciągu dnia do 20 stopni. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



DIŻURY NOCNE APTEK od 30. 6. — 4. 7. br.

- 1) Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, telefon 1467.
- 2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
- 3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Wystawa Dzieł Graficznych ś. p. Leona Wyczółkowskiego z daru prof. Wyczółkowskiej.

Informacje „Orbisu”.

- Pociąg wycieczkowy do Chmielnik (Brzoza)** 4 lipca. Cena 1,— zł.
- Wycieczki lodziami i tratwami** co niedzielę i święta z Koronowa do Smukały. Cena łącznie z dojazdem kolejka 3,—.
- Tanie pobytu wczajłowe Orbisu** Augustów, Charzykowo, Druskieniki, Jastarnia, Kazimierz n/W, Krynica, Werki, Wisła, Worochta, Jaremcze, Zakopane, Zaleszczyki, Inowrocław, Niemirów.
- Pobytu w dworach pomorskich** od 4,20 dziennie.
- Pociąg turystyczny do Smukały i Oplawca** wyjazd codziennie 8,25, zniżka 50%.
- Tanie przejazdy do Gdyni** na Targi Gdyni do 4. 7., ulga w drodze powrotnej 75%.
- Lato na ziemiach wschodnich.** Tanie przejazdy do 30 września. Ulga 75% w drodze powrotnej.
- Wycieczka morska na Fiordy Norwegii** 17. 7. — 30. 7. m/s Batory. Cena od 330,—.
- Wycieczka morska drogami Wikingów** 22. 7. — 30. 7. s/s Kościuszko. Cena od 240,—.
- Wycieczka morska do trzech królestw** Amsterdam, Oslo, Kopenhaga. 29. 7. do 5. 8. m/s Piłsudski. Cena od 250,—.
- Wycieczki zagraniczne na południe** do Jugosławii, Bułgarii i Rumunii. Ceny od 250,—.
- Akredytywy i paszporty ulgowe** do Czechosłowacji, Austrii, Rumunii, Szwecji, Jugosławii, Finlandii, Łotwy, Węgier.
- Wycieczki lotnicze do Berlina** wyjazd w dowolnym terminie. Cena łącznie z paszportem i wizami 280,—.
- Sprzedż kart okrętowych** na linie całego świata.
- Wycieczka do Wiednia** od 14—28 lipca. Cena III klasy 95 zł, II klasy 115,— zł.
- Zapisy i informacje w Orbisie, ul. Dworcowa 2. Tel. 38-67.

Podziękowanie. Z okazji „Wielkiego Festynu Parafialnego” do lasu szubińskiego w dniu 27 czerwca br. poczuwamy się do miłego obowiązku podziękować wszystkim uczestnikom, którzy przyczynili się do zrealizowania imprezy. Konferencja Męska parafii św. Trójcy.

Przed otwarciem wystawy bydgoskiej.



Zarząd miejski w Bydgoszczy czyni już ostatnie przygotowania do **wystawy zbiorowej dzieł śp. Leona Wyczółkowskiego, rzeźb prof. Konstantego Laszczki oraz dokumentów historycznych prezesa Kierskiego.**

Całe wnętrze okazałego gmachu b. Internatu Kresowego przy ul. Bronisława Pierackiego 8, przeznaczonego na **tymczasową skarbnicę wystawianych zbiorów**, zostało kompletnie odrestaurowane i prace około rozmieszczenia cennych eksponatów są w pełnym toku.

Wystawa obejmuje: około **400 dzieł Leona Wyczółkowskiego**, obrazujących całokształt twórczości Wielkiego Mistrza, **kilkanaście rzeźb prof. Laszczki** z różnych okresów twórczości znakomitego rzeźbiarza,

oraz **400 wybranych dokumentów historycznych i rękopisów** z imponującego zbioru prezesa Kierskiego.

Uroczyste otwarcie nastąpi w najbliższą niedzielę, dnia 4 lipca o godz. 13 w obecności licznych przedstawicieli polskiego świata naukowego i artystycznego.

Zarząd Miejski, uczyniwszy wszystko, co było w jego mocy, aby wystawa wypadła jak najokazalej, zaprasza na tę uroczystość wszystkich szczerych przyjaciół wielkiej sztuki.

Wystawa będzie otwarta w ciągu 3 miesięcy, tj. od 4 lipca do końca września br.

Reprodukuje jedno z cennych dzieł Leona Wyczółkowskiego, które dziś jest własnością miasta Bydgoszczy, a mianowicie: „Autoportret” (tuszem).
Fot. P. Wiszniewski, Bydgoszcz.

Dziś w czwartek w Teatralce „Sobótki” (13018)

I występy tria tanecznego RON-WALD — tańce charakterystyczne i ekscentryczne.

Wieczór niebywałych atrakcji, wielki fajerwerk, rakiety, kaskady.

Przygrywa wzmocniony zespół orkiestry Dzieci Bydgoskich. **Wstęp wolny.**

— Srebrne gody małżeńskie. Onegdaj obchodzili jubileusz 25-lecia pożycia małżeńskiego znani w sferach towarzyskich: dyrektor Szkoły Rolniczej Wielkopolskiej Izby Rolniczej p. **Tadeusz Raczkowski** i jego małżonka pani Maria z Krajewskich. Pan dyr. Raczkowski wielkie ma zasługi w dziedzinie oświaty rolniczej i poszczycić się może chlubnie zapisaną kartą w swej pracy społecznej jako prezes powiatowy P. T. K. R. Również pani dyr. Raczkowska znana jest jako gorliwa działaczka społeczna i niestrudzenie pracuje w Polskim Białym Krzyżu i w szeregu innych organizacjach społecznych. Szanownym Jubilatom najserdeczniejsze życzenia!

— Ważne dla rolników. W czwartek, dn. 15 lipca 1937 r. o godzinie 10 na Placu Piastowskim w Bydgoszczy odbędzie się sprzedaż licytacyjna na 2 żrebaków od klaczy wojskowych.

— Wycieczka Stow. Pań św. Wincentego a Paulo przy kościele św. Trójcy. W niedzielę 4 lipca urządzają Panie Wincentki wycieczkę parostatkiem do Brdyujścia. Cena biletu za przejazd w obie strony dla dorosłych 1,— zł, dla dzieci 50 gr. Wyjazd punktualnie o godz. 13 Bilety przy statku.

Dalsze msze święte na intencje metropolity ks. Sapiehy

odprawione zostaną w kościele farnym — w sobotę o siódmej rano i w niedzielę o godzinie 10,15.

W środę ubiegłą została odprawiona msza św. w kościele Klarysek na intencję ciężko chorego księcia metropolity Sapiehy. Kościół wypełniły masy wiernych wszelkich stanów, starsi i młodzież. Po mszy św. odśpiewano dwie zwrotki „Kto się w opiekę”.

W ten sposób tutejsza ludność katolicka godnie zareagowała na ordynarne zaczepki przeciw sędziemu Dostojnikowi Kościoła.

Kredyty budowlane w Bydgoszczy wyczerpane.

Komitet Rozbudowy Miasta podaje do wiadomości, że przyznane miastu Bydgoszczy dodatkowe kredyty budowlane z Państwowego Funduszu Budowlanego w sumie 250.000 zł na rok 1937/38 zostały rozdzielone i wyczerpane. Wnoszenie więc podań o pożyczki z Państwowego Funduszu Budowlanego jest obecnie nieaktualne.

— Absolwenci państwowej Szkoły Przemysłowej. Wydział chemiczny ukończyli i uzyskali tytuł „technika chemika”: Benetkiewicz Leon, Głogowiec Florian, Rettiger Stanisław, Uziembo Kazimierz, Dudczak Józef, Furgo Kazimierz, Kamiński Paweł, Kalinowski Stanisław, Osiński Wacław, Stojaczyk Leonard, Wilczyński Leonard, Linke Czesław, Maniawski Tadeusz, Marciniak Adolf, Mundkowski Wiktor, Rudnicki Roman, Syntek Paweł i Wozikowski Antoni. — Wydział młynarski ukończyli i uzyskali tytuł — „technika młynarskiego”: Szynalski Kazimierz, Widawski Henryk, Ajtner Stanisław, Danielewicz Włodzimierz, Gill Edmund, Łapawa Józef, Cenzartowicz Henryk, Jeziorski Antoni, Popowski Jan i Siemiński Wiktor.

— Szkołę rzemieślniczo-przemysłową ukończyli i otrzymali świadectwa ukończenia szkoły oraz złożyli egzamin czeladniczy i otrzymali świadectwa czeladnicze w zawodzie ślusarsko-mechanicznym: Baesler Kurt, Borowiak Józef, Brandenburger Maksymilian, Brozdowski Alfons, Brzozowski Henryk, Doberstein Jan, Gadaszewski Zygmunt, Górny Jan, Herszberg Mojżesz, Jędrzejczak Teodor, Kołacki Stefan, Kosiak Marian, Kujawowicz Wacław, Kleisa Franciszek, Kwasigroch Henryk, Linden Erwin, Nowicki Aleksander, Nowicki Henryk, Owocki Jan, Pepliński Bolesław, Radziński Zygmunt, Strzelecki Bernard, Tomaszewski Roman, Woźniak Edward.

— W „Palais de Danse” w Bydgoszczy od 1 lipca nie tylko zupełna zmiana produkcji artystycznych, ale również i zespołu muzycznego. Do dancingu grać będzie słynny, znakomity warszawski kwartet jazzowy **J. Szalonka**, ciężący się wszędzie wielkim uznaniem za umiejętne zastosowanie do nastrojów dancingowych repertuaru muzycznego i brawurowe wykonywanie najnowszych przebojów. Występy artystyczne reprezentować będą: tancerka charakterystyczna **Lusia Marwa**, wodewilistka **Rita Runina** i młodzieńcze koryfejki baletu „Szanto”.

— „Pod Orłem” w Toruniu od 1 lipca w zupełnie zmienionym programie artystycznym ze świetną wodewilistką **Jadzią Claris** na czele występować będzie fenomenalna para ekwilibristów **Harlow**, atrakcja zagranicznych „music-hallów”, budząca popisami swoimi wielką emocję wśród widzów. Do dancingu w dalszym ciągu grać będzie znakomity zespół **Plucińskiego**. W dni świąteczne — jak zwykle — odbywać się będą „five o'clocki” z występami artystów. (13027)

Czytelnicy nasi mają głos:

Bulwar nad Brdą nie dla rowerzystów.

Magistrat, tworząc bulwar na brzegu rzeki Brdy, miał zapewne na uwadze wygodę mieszkańców miasta. Na samej rzeczy z bulwaru korzystają **rowerzyści** i to nie tylko pojedynczo, ale **całymi grupami**. Jaka przyjemność spaceru, jeżeli ciągle tego spacerowicza denerwują dzwonki nadjeżdżających rowerzystów, bardziej przy utrudnieniu w rozmijaniu się, bo bulwar jest bardzo wąski. Niejednokrotnie przechodnie są **potrąceni przez tychże panów rowerzystów**.

Jeżeliby Magistrat zechciał rzeczywiście pomyśleć o przyjemności spaceru ludności miasta, musiałby na słupach u mostu Bernardyńskiego przy ul. Uroczej i Żabiej porobić napisy, że **rowerzysta jazda bulwarem jest wzbroniona**.

Obywatel.

Prymicie w parafii Najśw. Serca Jezusa.

W ub. tygodniu odbyły się w parafii Najświętszego Serca Jezusa w Bydgoszczy dwie uroczystości złożenia pierwszej ofiary mszy św. Najpierw złożył Bogu ofiarę pierwszą mszy św. **neoprezbiter ks. Feliks Gruse, syn śp. Władysława, urzędnika kolejowego i p. Zofii Gruse, zam. Pomorska nr 43**. Wyprowadzono prymicjanta z plebanii parafii Najświętszego Serca Jezusa w otoczeniu 30 księży i w procesji przy biciu dzwonów wprowadzono młodego kapłana do kościoła. **Asystowali prymicjantowi ks. Jan Wollschlaeger i ks. Kwiatkowski**, zaś jako **prezbiter asystentem** był dziekan bydgoski i proboszcz parafii **ks. kanonik Kazimierz Stepczyński**. O godz. 10-tej rozpoczęła się uroczysta msza św., poprzedzona odśpiewaniem przez chór „Veni Creator”. Podpisał kazanie wygłosił Ojciec Franciszkanin z Włocławka **ks. Wardjan**, a na chórze śpiewał chór „Św. Cecylii”. Po mszy św. prymicjant udzielił rodzinie i wiernym kapłańskiego błogosławieństwa.

W drugim dniu odprawił ofiarę pierwszą mszy św. **neoprezbiter ks. Jan Wollschlaeger, syn urzędnika kolejowego, zam. przy ul. Raclawickiej 10**. W otoczeniu 20 księży wprowadzono w procesji młodego kapłana do kościoła Najświętszego Serca Jezusa. **Asystowali prymicjantowi ks. prymicjant Feliks Gruse i ks. Kwiatkowski**, zaś jako **prezbiter asystent** — **ks. kanonik Kazimierz Stepczyński**. Podczas mszy św. śpiewał chór „Harmonia”. Kazanie wygłosił **ks. proboszcz Degórski ze Solca Kujawskiego**.

Ceremoniantem podczas obu uroczystości był **ks. Sikorski**. Dodać należy, że święcenia kapłańskie otrzymali ks. Gruse w diecezji włocławskiej, zaś ks. Wollschlaeger w diecezji lubelskiej. Podczas obu uroczystości kościół był przepelniony. Redakcja zasyła wielebnym księżom prymicjantom życzenia szczęścia i błogosławieństwa Bożego, aby ich praca kapłańska wydała jak najlepszy plon.

— Wielkie zainteresowanie budził zjazd powiatowy ochotniczych straży pożarnych, który odbędzie się 11 lipca br. w Fordonie. Straże współzawodniczyć będą w dwóch grupach: miejskiej i wiejskiej. W grupie miejskiej stają do zawodów 4 oddziały, w grupie wiejskiej 9, w tym jeden żeński. Oprócz konkurencji zespołowych, zawodniczyć będzie w konkurencji indywidualnej około 40 strażaków. Pożyteczna ta impreza sprowadzi niewątpliwie do Fordonu w dniu 11 lipca br. szersze warstwy społeczeństwa.

— Z okazji kongresu międzynarodowego ku czci Chrystusa-Króla wspaniale były udekorowane prawie wszystkie gmachy w Poznaniu, w Bydgoszczy zaś zwracała na siebie uwagę gustowna dekoracja okien składu obrazów p. **Józefa Mruka** przy ulicy Długiej (koło składu p. **Kruszabowskiego**), gdzie wystawiono reprodukcję obrazu „Chrystus-Król” według wzoru **Matejki** i inne arcydzieła sztuki.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 10 września 1937 r.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy w niedzielę i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 21.00, 23.35
Wierzechulna 10.25, 22.10
Lasu, Oplawca i Smukały 8.10, 8.25 W, 10.00, 10.25, 11.05, 12.30, 14.00, 15.30**+, 16.00, 18.30, 21.00, 22.10, 23.35
Smukały Dolnej 8.25 W, 10.00, 14.40, 17.30

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30**+, 14.00, 16.00, 18.30, 21.00
Wierzechulna 11.40*, 13.30*, 15.30**+, 19.35*
Wąwelnia 13.30*, 19.35*
Oplawca i Smukały 8.10, 8.25 W, 11.05, 11.40*, 12.30*, 13.30*, 14.00, 15.30**+, 16.00, 18.30, 19.35, 21.00
Smukały Dolnej 8.25 W.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. ** Pociągi kursują w soboty. *** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W Pociąg wycieczkowy kursuje codziennie, wyjazd z Bydgoszczy o godz. 8.25, przy przejazdach tym pociągiem pasażerowie korzystają ze zniżki 50% od biletów normalnych — powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem. (13009)

Tragiczny zgon artysty

Teatru Miejskiego.

Zdzisław Nowakowski utonął w Radziejowie Kujawskim.



(hk) Do Bydgoszczy nadeszła żałobna wiadomość z Radziejowa Kujawskiego o tragicznym zgonie artysty dramatycznego Teatru Miejskiego w Bydgoszczy **śp. Zdzisława Waclawa Nowakowskiego**.

Śp. Zdzisław Nowakowski opuścił Bydgoszcz po zakończeniu sezonu, dnia 1-go czerwca br., udając się na dwumiesięczny urlop wypoczynkowy do rodzinnego Radziejowa Kujawskiego, gdzie spędzał czas z rodziną. W niedzielę, dnia 27 bm. w czasie kąpiel w jeziorze utonął — po poszukiwaniach wydobyto z wody martwe zwłoki. Wyprowadzenie zwłok do grobowca rodzinnego na cmentarzu radziejowskim odbyło się w środę, dnia 30 czerwca 1937 roku po nabożeństwie żałobnym, odprawionym w kościele parafialnym.

Wiadomość o zgonie lubianego powszechnie artysty, która tak nagle spadła na Bydgoszcz, wywołała duży i szczerzy żal. Śp. Zdzisław Nowakowski był bowiem nie tylko utalentowanym aktorem, ale i dobrym człowiekiem, koleżeńskim, uczynnym, nikomu nie zawadzającym, a zawsze pogodnym i uśmiechniętym.

Pracę w teatrze traktował z zamiłowaniem i dlatego zapewne w krótkim czasie doszedł do poważnych sukcesów w karierze artystycznej. Po ukończeniu szkoły średniej myślał początkowo o sztukach plastycznych i rozpoczął wpięrow studia w poznańskiej Szkole Zdobniczej. O jego talentach plastycznych świadczył szereg drzeworytów, bardzo udanych. Grafikę zarzucił dla teatru. W Poznaniu zwiódł go scena. **Skończył poznańską szkołę dramatyczną pod kierunkiem Nuni Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej** i od razu zaangażowany został do teatrów poznańskich. Jako aktor charakterystyczny z miejsca zdobył sobie uznanie przełożonych, krytyki, sympatię publiczności. Nie było roli, z której by nie wyszedł szczęśliwie, a pracowitość i ciągły pęd do doskonalenia się w sztuce aktorskiej pozwoliły mu na osiągnięcia dużej miary.

Zaangażowany przed rokiem do Teatru Miejskiego w Bydgoszczy, potrafił sobie — jako młody przeciętny artysta — stworzyć mocną pozycję. Grał dużo i — co ważniejsze — zawsze dobrze. Szeregiem ról zapisał się trwale w pamięci widzów i w historii sceny bydgoskiej. Nie znośli szablonu, był wrogiem łatwizny, każdą najmniejszą rolę traktował indywidualnie. Nawet śmiejąc, umiał z karykaturalnej maski wydobywać głębokie akcenty ludzkie.

Bydgoskie role Nowakowskiego, to cały niemal zeszłoroczny repertuar Teatru Miejskiego, nie wyłączając operetek. Na gorąco wspominamy kilka ról, jak mąż-pantoflarz w „Traficie pani generalowej”, jak role w „Maturze”, w „Ludziach na krześle”, „Gdzie diabeł nie może”, jak wiele innych.

Wyjechał z Bydgoszczy na zasłużony wypoczynek, mając kontrakt na następny sezon do naszego teatru. Miał wrócić 1-go sierpnia, by wystąpić w nowej premierze. Niestety, Bóg chciał inaczej, nie danym mu było więcej zobaczyć Bydgoszczy, nie danym mu było dalej służyć sztuce, którą ukochał. **Zmarł młodo, w wieku 27 lat.** Zabrał gorące wspomnienie bliskich i dalekich, zabrał modlitwę: Wieczny daj mu, Panie, odpoczynek!

Bydgoszcz góruje w gimnastyce

na zlocie Sokolstwa Polskiego w Katowicach.

Katowice, 30. 6. (jk.) W ramach ogólnopolskich zawodów sportowych z okazji zlotu sokolstwa polskiego w Katowicach odbyły się dwudniowe **zawody gimnastyczne**, w których piękne sukcesy odnieśli Sokoli bydgoscy (druhny z Sokoła żeńskiego i druhowie z gn. I). Wyniki są następujące:

DRUHNIE:

Zastęp niższy: 1) Bydgoszcz, Dzielnica Pomorska 347,17 pkt., 2) Kraków II, Dzielnica Krakowska 281,75, 3) Gdynia, Dzielnica Pomorska 263,58.

Stopień niższy: jednostki z zastępów stopnia niższego: 1) Kamińska Wanda, Bydgoszcz 63,95 pkt., 2) Malinowska Lucja, Bydgoszcz 62,15, 3) Tykwińska Bronisława, Bydgoszcz 58,50, 4) Żółkiewicz Irena, Bydgoszcz 56,95, 5) Chmielińska Maria, Kraków I 55,57.

Zastęp średni: 1) Dzielnica Śl. Okręg I 271,21 pkt., 2) Gniazdo Pabianice 255,68.

Jednostki z zastępów stopnia średniego: 1) Kostkówna Śl. 66,45 pkt., 2) Szafrankówna, Gdynia 57,12, 3) Łuczyńska, Poznań 56,20, 5) Kois Helena, Ameryka 53,61.

Stopień wyższy: 1) Sierońska Klara 53,31 pkt., 2) Majowska Marta 52,30, 3) Osadnikówna Matylda 49,44, 4) Zawadzianka Maria 43,55, wszystkie ze Śląska.

DRUHOWIE:

Stopień wyższy: 1) Dzielnica Śląska 335,23 pkt. (zastęp).

Indywidualne: 1) Breguła Wilhelm gniazdo Bogucice Śl. 69,25 pkt., 2) Szlosarek Wilhelm gn. Orzegów 58,05, 3) Krawczyk Jan Chorzów II Śl. 54,68.

O pierwszeństwo Związku Indywidualne: 1) Kosman Edmund, Warszawa 141,95 pkt., 2) Pietrzykowski Wincenty, Warszawa 141,00, 3) Breguła Wilhelm, Śląsk 121,95, 4) Szlosarek Wilhelm, Śląsk 112,40, 5) **Betyna Tadeusz, Bydgoszcz 109,95**, 6) Gryszka Jan, Chorzów I Śl. 105,35, 7) Pradela Maks., Siemianowice Śl. 104,40.

Stopień średni zastępy: 1) Bydgoszcz 384,57, 2) Rydułtowy Okr. VIII Śląsk 375,61, 3) Okręg V Dzielnicy Śląskiej 354,57.

Indywidualnie: 1) Dziuba Jerzy, Nowy Bytom Dzielnica Śląska 81,76 pkt., 2) **Domżański Alfons, Bydgoszcz 75,88**, 3) Figura Wilhelm, Rydułtowy Śl. 73,88, 4) Wojak Karol, Rydułtowy Śl. 73,38.

Stopień niższy — zastępy: 1) Zakopane Dzielnica Krakowska 424,94 pkt., 2) Kraków II Dzielnica Krakowska 406,55, 3) Grudziądz III Dzielnica Pomorska 403,58.

Indywidualnie: 1) Hahn Michał, Żywiec 82,00 pkt., 2) Kowalczyk Bronisław, Kraków II 81,25, 3) Kaczała Kazimierz, Poznań 80,65, 4) Palikowski Franciszek, Grudziądz III 79,93.

Młodzież męska — zastępy: 1) Poznań 280,98 pkt., 2) Łódź III 278,08, 3) Okręg VII Dzielnicy Śląskiej 264,06.

Jednostki: 1) Kurczyk Stefan Łódź III 56,55 pkt., 2) Ziętowski Edward, Poznań 51,98, 3) Lesiński Zdzisław, Poznań 49,90.

Wajsówna na zlocie w Katowicach.

W Zlocie Sokolim na Śląsku brała również udział najwybitniejsza lekkoatletka polska, Sokolica Jadwiga Wajsówna z Pabianic. Wajsówna już od szeregu lat bierze czynny udział w pracy sokołej. W zawodach Wajsówna udziału nie brała.

Kardynał Verdier w Gnieźnie.

Poznań. W niedzielę przybył do Gniezna w otoczeniu swej świty JEm. ks. kardynał Jan Verdier, arcybiskup Paryża. Dostojnego Gościa witał JE. ks. biskup Antoni Laubitz na czele duchowieństwa. Kardynał Verdier zwiedził prastarą bazylikę, żywo interesując się różnymi zabytkami. Dłuższą chwilę spędził też na modlitwie u trumny św. Wojciecha.

Po zwiedzeniu świątyni kardynał Verdier wstąpił do Seminarium Duchownego, a następnie do apartamentów ks. biskupa Laubitza. Żegnany owacyjnie przez ludność, Dostojny Gość odjechał z powrotem do Poznania.

Furmanka pod kołami pociągu.

Toruń. Na linii kolejowej Lubicz—Toruń na przejeździe kolejowym Lubicz—Wybudowanie, pociąg motorowy najechał na furmankę z cegła, należącą do Franciszka Świecińskiego z Lubicza.

Motorówka zabiła oba konie, woźnica zaś został wyrzucony z furmanki, dzięki czemu uniknął śmierci. Furmanka została rozbita. Straszny wypadek wywołał w całej okolicy olbrzymie wrażenie.

Plaga mszyc w pow. wąbrzeskim

Wąbrzeźno. Długotrwała susza spowodowała nową plagę, mianowicie **plagę mszyc na roślinach strączkowych**. Groźna ta plaga przyczyniła się w dużej mierze do zmniejszenia paszy, bowiem mrozy wyniszczyły w 99 proc. koniczynę, a teraz mszyce dokończą dzieła zniszczenia.

Straszna katastrofa samochodowa.

Brodnica. (Tel. wł.) W nocy dnia 30-go czerwca około godz. 1,30 jechał samochodem osobowym dyr. związku papierniczego w Polsce **Stefan Szczępiński** z Gdyni w kierunku Warszawy. W okolicy Grzybna pow. brodnickiego samochód napotkał cykliste, jadącego w przeciwnym kierunku. W pewnej chwili cyklista wskutek własnej nieuwagi czy też lekkomyślności znalazł się tuż przed samochodem. Kierowca nie chcąc spowodować wypadku skęcił w bok, wskutek czego **samochód wpadł na przydrożne drzewo**. Skutki okazały się fatalne. Samochód został zniszczony. Znajdujący się przy kierownicy właściciel samochodu dyr. S. doznał złamania obu nóg, zgniecenia klatki piersiowej i zranienia głowy. Szofer siedzący obok kierownicy, wyleciał przez szybę, wskutek czego odniósł również ciężkie obrażenia. Zona dyr. S., Irena, siedząca w tylnej części wozu, doznała również poważnych obrażeń. Ofiary strasznej katastrofy w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala pow. w Brodnicy. Stan ich jest b. ciężki. Za sprawcą nieszczęśliwego wypadku — niefortunnym cyklistą — policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Ofiary lekkomyślnej jazdy.

Z Nowego Tomysła donoszą: Wczoraj późnym wieczorem wydarzyła się na szosie w pobliżu dworca kolejowego straszna katastrofa motocyklowa. Motocyklista M. Wieczorek, jadąc z **nadmierną szybkością i bez światła**, wpadł z całym impetem na samochód, podążający z przeciwnej strony. W wyniku zderzenia, pasażer Wieczorka, **Krawczewski**, asystent pocztowy z Nowego Tomysła, siedzący na tylnym siedelku motocykla **zginął na miejscu**. Wieczorka odwieziono w stanie ciężkim do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN
KOCUTEK
zastosowanie:
GRYPA, PRZEZIEBIENIE BOLE GŁOWY, ZĘBOWITP.
Kadaforia oryginalnych proszków tylko z KOCUTKIEM
12375

Walki wolno-amerykańskie w Resursie.

Dziewiąty dzień walk „chwytaj jak mozesz” przyniósł następujące wyniki: Wybijający się na czoło turnieju Maciejewski, prowadząc walkę w klasycznym stylu, pokonał górala Skwarka w 27 minucie, Łotysz Martinson z Amerykaninem Zikowem bardzo zaciętej walki nie rozegrali, jak również nie rozegrał walki Szczerbiński z brutalnym Czechosłowakiem Streśniakiem. Walka ta obfitowała w dramatyczne momenty pełne emocji. Zbyszko Cyganiewicz w 16 min. pokonał murzyna Arrisinaja.

Dzisiaj 1 lipca decydująca walka Zbyszka z brutalnym Czechem Streśniakiem o pierwsze miejsce w tabeli. Poza tym walczą Kaptan—Turek, Pons—Martinson i decydująca walka dwóch zawodników turnieju Maciejewski contra Zikoff.

Dzisiaj wieczór atrakcji w „Teatralce”.

Gospodarz popularnej „Teatralki” p. Zygmunt Ciupek przygotował na dzisiejszy wieczór atrakcyjną niespodziankę. Znowu oglądać będziemy niejako „Sobótki” — wieczór atrakcji, który zamieni piękny ogród na zaczarowany zakątek z tysiąca i jednej nocy. Sensacją wieczoru będzie efektowny fajerwerk. Nie szczędząc kosztów, gospodarz „Teatralki” sprowadził z Poznania specjalistę-pireotechnika, który wznieci po zapadnięciu zmroku przeróżne rakiety świetlne, kaskady brylantowe, wachlarze perłowe i szereg podobnych cudów optycznych.

Atrakcją będzie też występ tria tanecznego „Ron-Wald”, które wykona szereg tańców charakterystycznych i ekscentrycznych.

Do tańca przygrywać będzie wzmocniony zespół mistrzowskiej orkiestry pułku „dzieci bydgoskich”. **Wstęp bezpłatny**. Radzimy już zawczasu zarezerwować sobie stoliki w „Teatralce”.

— **Kat. Stow. Kobiet okręg bydgoski** za wiadomiami, że pielgrzymka do Chełmna nie odbędzie się koleją, tylko autobusami w piątek 2 bm. z dworca kolejowego o godz. 6,30 rano.

— **Atrakcyjne występy w „Carioca”**. Właściciel lokalu „Carioca” (Pomorska 19) zaangażował na lipiec nowe siły artystyczne. M. in. wystąpi znana artystka tancerka Vica Cari i inne. Do tańca przygrywa doborowy kwartet pod batutą p. Popielkiewicza. Nowy program zadowoli najwybredniejszą publiczność.

Odpowiedzi redakcji

Do Inowrocławia, Gniezna itd. Z zadowolaniem dowiadujemy się, że „Dziennik Bydgoski” zdobył sobie uznanie za odważne i rzeczowe stanowisko, jakie zajął wobec incydentu z ks. metropolitą Sapieha.

P. A. T. (urzędowa agencja) z pośród telegramów protestacyjnych przeciw księciu Sapieże wymienia depeszę od prezydenta m. Grudziądza p. Włodka. W jakim charakterze p. Włodek występuje nie rozumiemy, może nam wytłumaczyć.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 2 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,18: Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty).
7,00: Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Skrzynka rolnicza. **12,25:** Orkiestra T. Sereńskiego (ze Lwowa). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). **16,15:** Koncert solistów. Wykonawcy: Lola Strassberżanka — fortepian, Janina Tisserant — śpiew. Przy fortepianie prof. L. Urstein. **16,45:** Repertaż Romana Zrębowicza z wystawy paryskiej. **17,00:** Koncert orkiestry filharmonii warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego z Cieclocinka (przez Toruń). **17,50:** Nasze drzewa „Modrzew” — pogadanka (z Katowic). **18,00:** Program na jutro. **18,05:** Pogadanka konkursowa. **18,10:** Orkiestra Marka Webera i soliści (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Koncert kameralny (z Poznania). Fr. Schubert: Oktet op. 166. **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** „Niebieski płaszcz” — audycja muzyczno-literacka w układzie St. Wasylewskiego (z Poznania). **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Muzyka lekka i taneczna. Wykonawcy: zespół W. Tychowskiego i zespół wokalny W. Vorbond „Te 4”. **21,45:** Obrazki rybackie — z powieści ks. H. Golebiowskiego — odczyta Wł. Bracki (z Torunia). **22,00:** Mikołaj Rim-skijs-Korsakow: Szeherazada w wyk. ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. **22,50:** Ostatnie

wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i wiadomości meteorologiczne.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 12,15: Wiadomości gospodarcze. **13,00:** Filadelfijska orkiestra symf. pod dyr. L. Stokowskiego (płyty). **15,00:** „Muzyczka po obiedzie” (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **17,00:** Koncert orkiestry filharmon. warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego z Cieclocinka. **18,00:** „Bory Tucholskie” — odczyt wygł. inż. K. Klonowski. **18,15:** Różne marsze (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **21,45:** Obrazki rybackie — ks. Hieronima Golebiowskiego — odczyta Wł. Surzyński. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty)

ZAGRANICA.

Hamburg. 19,00: Lekka muzyka organowa. **Oslo. 19,45:** Wesoła audycja muzyczna. **Wiedeń. 19,25:** „Wesołe zawody” — audycja muzyczna. **Bruksela flam. 20,00:** Muzyka lekka. **Lipsk. 20,00:** Wieczór tańca. **Mona-chium. 20,00:** Wieczór muzyki niemieckiej. **Praga. 20,55:** Koncert czeskiej ork. filharmon. **Wieża Eiffla. 20,30:** Koncert symf. Berlin. **21,00:** Muzyka rozrywkowa. **Rzym. 21,00:** Koncert symf. Berlin. **22,30:** Muzyka rozrywkowa na fali ultrakrótkiej. **Hamburg. 22,35:** Koncert nocny. **Wiedeń. 22,20:** Koncerty klawesynowe J. S. Bacha. **Radio Paris. 23,00:** Koncert nocny. **Tuluza. 23,15:** Melodie filmowe. **Frankfurt. 24,00:** Muzyka lekka i taneczna.

Targi Gdynskie dla budownictwa wybrzeża.

Dział budowlany na Targach Gdynskich zawiera eksponaty, dostosowane do potrzeb nie tylko Gdyni, ale całego wybrzeża. Sprzyja to modernizacji całego szeregu miejscowości, położonych bezpośrednio nad brzegiem morza, które mogą stać się letniskami, stojącymi na europejskim poziomie.

Sfery budowlane tych ośrodków znajdują na Targach Gdynskich (trwających jeszcze do 4 lipca) wyczerpujący materiał informacyjny i wzory, pozwalające orientować się w rozwoju techniki budowlanej.

Wobec dalszego rozszerzenia kredytów budowlanych, rozprawdzanych przez Komitet Rozbudowy, z czego znaczna część przypada na wybrzeże, należy się spodziewać, że dział budowlany na Targach Gdynskich zainteresuje wszystkich, którzy biorą udział w budownictwie Gdyni i wybrzeża.

Zniżki kolejowe na Targi Gdynskie w biurach podróży.

Na tegoroczne Targi Gdynskie przysługują wszystkim przyjeżdżającym do Gdyni zniżki kolejowe w wysokości 75% w drodze powrotnej. Karty uczestnictwa wydają biura podróży „Orbis” i „Waggon-List-Cook”, księgarnie kolejowe „Ruch” oraz Izby Przemysłowo-Handlowe i Izby Rzemieślnicze. Targi otwarte są jeszcze do 4 lipca. Jest więc czas, aby przy sposobności za zniżoną opłatą zwiedzić Targi Gdynskie, Gdynię i wybrzeże.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 1 lipca 1937 roku.

KALENDARZYK.

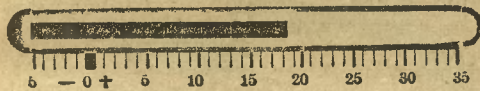
Dziś: Prz. Krwi Pana Jezusa.
Jutro: Naw. N. M. P. Euch. S. P. J.
Wschód słońca o godzinie 3.41.
Zachód słońca o godzinie 20.27.

Stan pogody.

Zachmurzenie zmienne i przelotne deszcze.
Świeża masa powietrza polarno-morskiego osiągnęła już linię Wisty, dążąc ku wschodowi. Na zachodzie i w środku kraju przeszły burze dając miejscami większą ilość opadów.



Termometr wskazywał dziś rano:



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Noocy dyżur pełnią apteki:

„Pod Orłem” — Śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem

REPERTUAR KIN:

As: „Śmiertelny skok”.
Mars: „Tund” i „Kariery panny Joanny” (premiera).
Świt: „Bohaterska brygada” i „Noc w operze”.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Koncert chóru Dana.

Raz jeszcze przypominamy, że już dziś, w czwartek o godz. 20.30 w Teatrze Ziemi Pomorskiej odbędzie się: jedyny koncert najslawniejszego na całym świecie polskiego zespołu chóru Dana. Ameryka w ostatnich miesiącach przyjmowała naszych śpiewaków entuzjastycznie. Spodziewamy się, że i nasza publiczność równie serdecznie przyjmie swoich ulubieńców na najbliższym koncercie.

Najbliższe przedstawienia „Matury”.
Gościnnie występy p. Nuny Młodziejowskiej Szczyrkiewiczowej.

W sobotę i niedzielę, dnia 3 i 4 lipca o godz. 20 zostanie powtórzona wartościowa, doskonała sztuka Fodora p. t. „Matura” z gościnnymi występami p. Nuny Młodziejowskiej-Szczyrkiewiczowej.

„Pan minister na inspekcji” na niedzielnej popołudniówce.

Jak się dowiadujemy, niedzielną popołudniówkę teatralną wypełni przedstawienie świetnego wodewilu Webstera p. t. „Pan minister na inspekcji”, który przez szereg tygodni w sezonie zimowym bawił publiczność. Rolę ministra gra p. Mierzejewski, uroczej Kiki — p. Dorée. Orkiestra 63 n. n. Ceny miejsc niższe od 25 gr do 2,10 zł.

Bilety wcześniej na wszystkie przedstawienia teatralne prosimy nabywać w Towarzystwie Krajoznawczym — ratusz.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Czwartek 1 lipca godz. 20,30 Toruń: Chór Dana.
Piątek 2 lipca Toruń: „Mała Kitty i wielka polityka”.

Zw. Weteranów Powstań Narodowych RP. w Toruniu zawiadamia swych członków, że w piątek, dnia 2 lipca br. o godzinie 20 w lokalu „Tivoli” przy ul. Bydgoskiej odbędzie się zebranie miesięczne.

Rodzina Weteranów Powstań Narod. RP. w Toruniu zawiadamia swych członków, że w piątek 2 lipca br. o godz. 20 w lokalu „Tivoli” przy ul. Bydgoskiej odbędzie się miesięczne zebranie. Zebranie zarządu o godz. 19-tej.



Tłumy publiczności na mszy św. połowej na placu Rewii w Toruniu. W głębi ołtarz połowy przybrany flagami o barwach państwowych.

Walne zebranie Instytutu Bałtyckiego.

W dniu wczorajszym w gmachu starostwa krajowego w Toruniu odbyło się walne zebranie członków Instytutu Bałtyckiego, pod przewodnictwem p. konsula Hozakowskiego.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania, zarząd postawił wniosek o nadanie członkostwa honorowego ks. prał. Mańkowskiemu za zasługi, jakie położył dla rozwoju Instytutu Bałtyckiego. Wniosek został jednomyślnie uchwalony.

Sprawozdanie z działalności Instytutu za rok ubiegły zdał p. dyr. Borowik, który podkreślił, że mimo trudności technicznych z powodów przeniesienia Instytutu do Gdyni, praca jego nie osłabła. Dalej skreślił prace dokonane nad zagadnieniami: pomorskimi, morsko-gospodarczymi i bałtyckimi, które w myśl programu zostały w całości wykonane. Najlepiej rozwija się działalność wydawnicza Instytutu. Szereg nowych dobrze opracowanych dzieł, poświęconych zagadnieniom historycznym, gospodarczym, stosunkom narodowościowym i bibliografii pomorskiej — znalazło uznanie w kołach naukowych za granicą. Instytut Bałtycki pomyślał również o zainteresowaniu i zapoznaniu szerokiego ogółu społeczeństwa polskiego ze sprawami bałtyckimi i w tym celu przystąpił do wydawania kwartalnika „Jan-

tar”, w którym szczegółowo będą te zagadnienia omawiane.

Ostatnio utworzono w Gdyni Gospodarcze Archiwum Morskie, które bardzo pomyślnie się rozwija. Dział ten jest zupełnie nowy i w miarę potrzeby zostanie powiększony jego zakres działania. W najbliższym czasie Instytut Bałtycki przystępuje do zorganizowania wydziału pomoroznawczego, który będzie mieścił się w Toruniu. Prace wstępne zostały już poczynione.

Wszystkie poprawki statutowe, jakie podjęto na ostatnim nadzwyczajnym walnym zebraniu, zostały zatwierdzone jednomyślnie.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej walne zebranie udzieliło zarządowi absolutorium, po czym uchwalono nowy budżet na sumę 140.000 złotych.

W wyborach uzupełniających do kuratorium zostali wybrani pp.: Korzon, gen. konsul Szwecji i insp. armii gen. Bortnowski; do zarządu pp.: dyr. Kulikowski i prof. dr Lempicki, do komisji rewizyjnej pp.: dyr. Feliks Kollat, dr Tadeusz Bierowski, dyr. Jerzy Hilch — wszyscy z Gdyni, na zastępców pp.: dyr. Cienciała, dyr. Szulc i nac. Urzędu Morskiego Walewski — również zamieszkałi w Gdyni.

Po dokonaniu wyborów zebranie zakończono.

Fundusz Obrony Narodowej Ziemi Pomorskiej.

Z zebrania komitetu F. O. N.

Ostatnio w sali Dyr. Okr. Kolei Państw. w Toruniu odbyło się pod przewodnictwem p. wojewody Raczkiewicz, zebranie komitetu Funduszu Obrony Narodowej Ziemi Pomorskiej.

Sprawozdanie z dotychczasowych wyników zbiorów zdał p. mgr Graszewicz. Jak wynika ze sprawozdania, społeczeństwo pomorskie złożyło ponad milion złotych na F. O. N.

Następnie sprawozdania zdawali poszczególne przewodniczący komitetów powiatowych z terenu całego województwa pomorskiego.

Ze sprawozdań tych wynika, że ofiarność społeczeństwa jest naprawdę bardzo duża, jak również wszędzie widać dużo zrozumienia dla potrzeby wzmocnienia obronności naszych granic, ale na przeszkodzie do wypełnienia wziętych na siebie dobrowolicie obowiązków stoją przede wszystkim ostatnie klęski, jakie dotknęły rolnictwo pomorskie. Dalej — bezrobocie, które wprawdzie zmniejsza się, ale tak po mału i tak opornie, że trudno myśleć o jakiejś poprawie sytuacji gospodarczej. Te czynniki w lwiej części stoją na przeszkodzie zrealizowania nakreślonego sobie przez poszczególne komitety lokalne planu. O tym, że wszędzie panuje dobra wola, świadczy fakt, że kilka powiatów zrealizowało swoje zamierzenia, oddając wojsku gotowy

sprzęt uzbrojeniowy. W jesieni ma kilka dalszych powiatów oddać swe dary dla wojska i na ten cel potrzebna gotówka została odłożona.

O szlachetnej rywalizacji i ofiarności społeczeństwa świadczy i to, że kilka komitetów powiatowych pragnie naszej armii dać w darze bardzo cenne upominki — samoloty bombowe.

Tu właśnie najlepiej uwidoczniła się zrozumienie dla konieczności dobrojenia naszej armii i takim ofiarodawcom należy tylko życzyć doprowadzenia swych zamierzeń do realizacji. Przekazanie armii naszej tak cennych i kosztownych darów, wpłynie dodatnio na ofiarność pozostałej części społeczeństwa pomorskiego, tym bardziej, że dając na F. O. N. mamy możliwość dobroić własne pułki — pułki pomorskie, które niejednokrotnie składały za nas ofiarę krwi w obronie życia i mienia naszego i naszych dzieci i w razie potrzeby gotowe są nadal ją składać.

Ofiary, które złożymy dla tych formacji, będą dowodem, że między społeczeństwem a armią nie ma żadnych murów, że istnieje ta prawdziwa więź krwi — krwi Polaków, którzy zawsze i wszystko gotowi są oddać dla swojej ojczyzny i to nie tylko w czasie wojny ale i w czasie pokoju, gdy armia jest w potrzebie.

T. Grot.

Dancing na F. O. M. w „Esplanadzie”

Liga Morska i Kolonialna w ramach „Tygodnia Morza” urządza dancing w kawiarni „Esplanada” w dniu 1 lipca br., w czwartek, początek o godz. 20. Dochód na Fundusz Obrony Morskiej. Ponieważ dochód jest przeznaczony na tak doniosły cel, prosimy o liczny udział w dancingu.

Krwawy samosąd za uderzenie chłopca.

Na polach pod Toruniem na ul. Lubickiej doszło do krwawej awantury, której ofiarą padł rolnik Strauch.

Na polu tym bawiło się kilku chłopców, którym syn rolnika Jan zwrócił uwagę, aby przeszli gdzieś w inne miejsce. Chłopcy nie brali tego zbytnio do serca i w dalszym ciągu niszczyli jego pole. Rolnik, doprowadzony do pasji, uderzył jednego z nich i dopiero wówczas cała gromada zbiegła.

W chwilę po tym incydencie do mieszkania rolnika wtargnęło 5-ciu chłopców, którzy wyciągnęli syna jego na pole i tam urządzili nad nim samosąd. Ofiarę swą najpierw pobili, po czym czterech z nich trzymało go na ziemi, zaś piąty — prawdopodobnie brat uderzonego malca — począł zadawać mu razy nożem.

Na krzyk maltretowanego nadbiegła odzież, która wyciągnęła ofiarę brocząca obficie krwią z rąk oprawców.

Rolnik otrzymał dwa groźne pchnięcia pod łopatkę oraz kilkadziesiąt pchnięć w lewą nogę i bok. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Toruniu.

Strzelanie w toruńskim Kurkowym Bractwie Strzeleckim.

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z wczorajszych uroczystości w toruńskim Kurkowym Bractwie Strzeleckim podajemy dalsze wyniki strzelania do poszczególnych tarcz.

Tarcza „18 stycznia”: p. Gliński.
Tarcza „3 maja”: p. Szulc.
Tarcza „Toruń”: pp. Szymański Edm., Baranowski, Barczyński, Bagiński i Gliński.

Tarcza z wolnej ręki: pp. Szulc, Szymański i Barczyński.

Tarcza „Pomorze”: pp. Bagiński, Szulc, Sulecki, Szymański, Barczyński, Błaszkiwicz, Puchalski, Podgórski, Gliński i Maćkiewicz.

Tarcza „Zieleniec”: pp. Baranowski, Kujawski, E. Zawistański, Bobkowski i Dziegielewski.

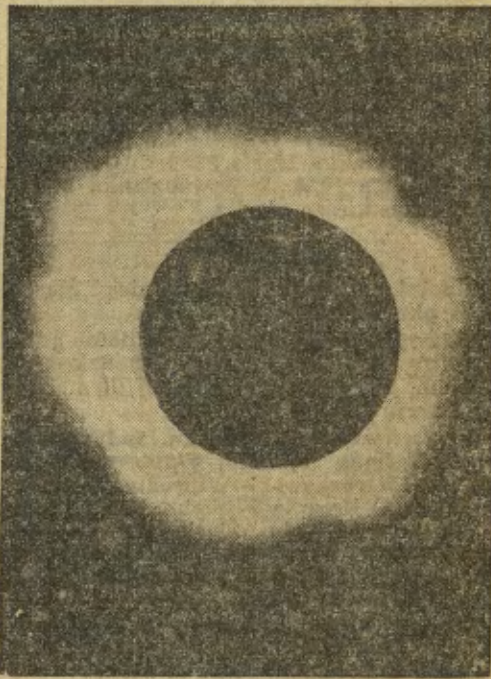
Tarcza małokalibrowa: pp. Przybojewski, Groszewski, Sulecki, Podgórski, Bloch i Szulc.

Z teki policjanta.

W dniach 28 i 29 bm. zgłoszono w Toruniu oraz w powiecie toruńskim 11 wypadków różnych drobnych kradzieży, z których jeden wykryto, oraz spisano 14 doniesień za przekroczenie przepisów drogowych, 6 doniesień za przekroczenie przepisów poladm., 2 doniesienia za opilstwo i 1 doniesienie za zadanie urazu cieleśnego.

— „Pod Orłem” w Toruniu od 1 lipca w zupełnie zmienionym programie artystycznym ze świetną wodewilką Jądzią Claris na czele występować będzie fenomenalna para ekwilibrystów Harlow, atrakcja zagranicznych „music-hallów”, budząca popisami swoimi wielką emocję wśród widzów. Do dancingu w dalszym ciągu grać będzie znakomity zespół Plucińskiego. W dni świąteczne — jak zwykle — odbywać się będą „five o'clocki” z występami artystów. (13027)

Najdłuższe zaćmienie słońca.



Zaobserwowane przez amerykańskich astronomów w dniu 8 czerwca zaćmienie słońca było najdłuższe od 1200 lat. Trwało ono 3 minuty i 33 sekundy, a obserwacja tego ciekawego zjawiska odbyła się w niezwykle korzystnych warunkach atmosferycznych. Na ilustracji w pełni zaćmione słońce.

Tragiczny zgon artysty Teatru Miejskiego.

Zdzisław Nowakowski utonął w Radziejowie Kujawskim.



(hk) Do Bydgoszczy nadeszła żałobna wiadomość z Radziejowa Kujawskiego o tragicznym zgonie artysty dramatycznego Teatru Miejskiego w Bydgoszczy **sp. Zdzisława Wacława Nowakowskiego**.

Sp. Zdzisław Nowakowski opuścił Bydgoszcz po zakończeniu sezonu, dnia 1-go czerwca br., udając się na dwumiesięczny urlop wypoczynkowy do rodzinnego Radziejowa Kujawskiego, gdzie spędzał czas u rodziny. W niedzielę, dnia 27 bm. w czasie kąpiel w jeziorze utonął — po poszukiwaniach wydobyto z wody martwe zwłoki. Wyprowadzenie zwłok do grobowca rodzinnego na cmentarzu radziejowskim odbyło się w środę, dnia 30 czerwca 1937 roku po nabożeństwie żałobnym, odprawionym w kościele parafialnym.

Wiadomość o zgonie lubianego powszechnie artysty, która tak nagle spała na Bydgoszcz, wywołała duży i szczerzy żal. Sp. Zdzisław Nowakowski był bowiem nie tylko utalentowanym aktorem, ale i dobrym człowiekiem, koleżeńskim, uczynnym, nikomu nie zawadzającym, a zawsze pogodnym i uśmiechniętym.

Pracę w teatrze traktował z zamilowaniem i dlatego zapewne w krótkim czasie doszedł do poważnych sukcesów w karierze artystycznej. Po ukończeniu szkoły średniej myślał początkowo o sztukach plastycznych i rozpoczął wpięć studia w poznańskiej Szkole Zdobniczej. O jego talentach plastycznych świadczył szereg drzeworytów, bardzo udanych. Grafikę zarzucił dla teatru. W Poznaniu zwiódł go scena. **Skończył poznańską szkołę dramatyczną pod kierunkiem Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej** i od razu zaangażowany został do teatrów poznańskich. Jako aktor charakterystyczny z miejsca zdobył sobie uznanie przelozonych, krytyki, sympatię publiczności. Nie było roli, z której by nie wyszedł szczęśliwie, a pracowitość i ciągły pęd do doskonalenia się w sztuce aktorskiej pozwoliły mu na osiągnięcia dużej miary.

Zaangażowany przed rokiem do Teatru Miejskiego w Bydgoszczy, potrafił sobie — jako młody przecież artysta — stworzyć mocną pozycję. Grał dużo i — co ważniejsze — zawsze dobrze. Szeregiem ról zapisał się trwale w pamięci widzów i w historii sceny bydgoskiej. Nie znośił szablonu, był wrogiem łatwizny, każdą najmniejszą rolę traktował indywidualnie. Nawet śmiejąc, umiał z za karykaturalnej maski wydobywać głębokie akcenty ludzkie.

Bydgoskie role Nowakowskiego, to cały niemal nieszlusoczny repertuar Teatru Miejskiego, nie wyłączając operetek. Na gorąco wspominaemy kilka ról, jak mał-pantoflarz w „Trafice pani generałowej”, jak role w „Maturze”, w „Ludziach na krze”. „Gdzie diabeł nie może”, jak wiele innych.

Wyjechał z Bydgoszczy na zasłużony wypoczynek, mając kontrakt na następny sezon do naszego teatru. Miał wrócić 1-go sierpnia, by wystąpić w nowej premierze. Niestety, Bóg chciał inaczej, nie danym mu było więcej zobaczyć Bydgoszczy, nie danym mu było dalej służyć sztuce, którą ukochał. **Zmarł młodo, w wieku 27 lat.** Zabrał gorące wspomnienie bliskich i dalekich, zabrał modlitwę: Wieczny daj mu, Panie, odpoczynek!

Bydgoszcz góruje w gimnasjce na zlocie Sokolstwa Polskiego w Katowicach.

Katowice, 30. 6. (jk.) W ramach ogólnopolskich zawodów sportowych z okazji zlotu sokolstwa polskiego w Katowicach odbyły się dwudniowe **zawody gimnastyczne**, w których piękne sukcesy odnieśli Sokoli bydgoscy (druhny z Sokola żeńskiego i druhowie z gn. I). Wyniki są następujące:

DRUHNY:

Zastęp niższy: 1) Bydgoszcz, Dzielnica Pomorska 347,17 pkt., 2) Kraków II, Dzielnica Krakowska 281,75, 3) Gdynia, Dzielnica Pomorska 263,58.

Stopień niższy: jednostki z zastępów stopnia niższego: 1) Kamińska Wanda, Bydgoszcz 63,95 pkt., 2) Malinowska Lucja, Bydgoszcz 62,15, 3) Tykwińska Bronisława, Bydgoszcz 58,50, 4) Żółkiewicz Irena, Bydgoszcz 56,95, 5) Chmielińska Maria, Kraków I 55,57.

Zastęp średni: 1) Dzielnica Śl. Okręg I 271,21 pkt., 2) Gniazdo Pabianice 255,68.

Jednostki z zastępów stopnia średniego: 1) Kostkówna Śl. 66,45 pkt., 2) Szafrankówna, Gdynia 57,12, 3) Łuczyńska, Poznań 56,20, 4) Kois Helena, Ameryka 53,61.

Stopień wyższy: 1) Sierońska Klara 53,31 pkt., 2) Majowska Marta 52,30, 3) Osadnikówna Matylda 49,44, 4) Zawadzianka Maria 43,55, wszystkie ze Śląska.

DRUHOWIE:

Stopień wyższy: 1) Dzielnica Śląska 335,23 pkt. (zastęp.)

Indywidualnie: 1) Breguła Wilelm gniazdo Bogucice Śl. 69,25 pkt., 2) Szlosarek Wilhelm gn. Orzegów 58,05, 3) Krawczyk Jan Chorzów II Śl. 54,68.

O pierwszeństwo Związku. Indywidualnie: 1) Kosman Edmund, Warszawa 141,95 pkt., 2) Pietrzykowski Wincenty, Warszawa 141,00, 3) Breguła Wilhelm, Śląsk 121,95, 4) Szlosarek Wilhelm, Śląsk 112,40, 5) **Betyna Tadeusz, Bydgoszcz 109,95**, 6) Gryszka Jan, Chorzów I Śl. 105,35, 7) Pradela Maks., Siemianowice Śl. 104,40.

Stopień średni zastępy: 1) Bydgoszcz 384,57, 2) Rydułtowy Okr. VIII Śląsk 375,61, 3) Okręg V Dzielnicy Śląskiej 354,57.

Indywidualnie: 1) Dziuba Jerzy, Nowy Bytom Dzielnica Śląska 81,76 pkt., 2) **Domżański Alfons, Bydgoszcz 75,88**, 3) Figura Wilhelm, Rydułtowy Śl. 73,88, 4) Wojak Karol, Rydułtowy Śl. 73,38.

Stopień niższy — zastępy: 1) Zakopane Dzielnica Krakowska 424,94 pkt., 2) Kraków II Dzielnica Krakowska 406,55, 3) Grudziądz III Dzielnica Pomorska 403,58.

Indywidualnie: 1) Hahn Michał, Żywiec 82,00 pkt., 2) Kowalczyk Bronisław, Kraków II 81,25, 3) Kaczała Kazimierz, Poznań 80,65, 4) Palikowski Franciszek, Grudziądz III 79,93.

Młodzież męska — zastępy: 1) Poznań 280,98 pkt., 2) Łódź III 278,08, 3) Okręg VII Dzielnicy Śląskiej 264,06.

Jednostki: 1) Kurczyk Stefan Łódź III 56,55 pkt., 2) Ziętkowski Edward, Poznań 51,98, 3) Lesiński Zdzisław, Poznań 49,90.

Wajsówna na zlocie w Katowicach.

W Zlocie Sokolim na Śląsku brała również udział najwybitniejsza lekkoatletka polska, Sokolica Jadwiga Wajsówna z Pabianic. Wajsówna już od szeregu lat bierze czynny udział w pracy sokolej. W zawodach Wajsówna udziału nie brała.

Kardynał Verdier w Gnieźnie.

Poznań. W niedzielę przybył do Gniezna w otoczeniu swej świty JEm. ks. kardynał Jan Verdier, arcybiskup Paryża. Dostojnego Gościa witiał JE. ks. biskup Antoni Laubitz na czele duchowieństwa. Kardynał Verdier zwiedził prastarą bazylikę, żywo interesując się różnymi zabytkami. Dłuższą chwilę spędził też na modlitwie u trumny św. Wojciecha.

Po zwiedzeniu świątyni kardynał Verdier wstąpił do Seminarium Duchownego, a następnie do apartamentów ks. biskupa Laubitza. Żegnany owacyjnie przez ludność, Dostojny Gość odjechał z powrotem do Poznania.

Furmanka pod kołami pociągu.

Toruń. Na linii kolejowej Lubicz—Toruń na przejeździe kolejowym Lubicz—Wybudowanie, pociąg motorowy najechał na furmankę z cegła, należąca do Franciszka Świecińskiego z Lubicza.

Motorówka zabiła oba konie, woźnica zaś został wyrzucony z furmanki, dzięki czemu uniknął śmierci. Furmanka została rozbita. Straszny wypadek wywołał w całej okolicy olbrzymie wrażenie.

Plaga mszyc w pow. wąbrzeskim

Wąbrzeźno. Długotrwała susza spowodowała nową plagę, mianowicie **plagę mszyc na roślinach strączkowych**. Groźna ta plaga przyczyni się w dużej mierze do zmniejszenia paszy, bowiem mrozy wyniszczyły w 99 proc. konieczne, a teraz mszyce dokończą dzieła zniszczenia.

Strasza katastrofa samochodowa.

Brodnica. (Tel. wł.) W nocy dnia 30-go czerwca około godz. 1,30 jechał samochodem osobowym dyr. związku papierniczego w Polsce **Stefan Szczypiński** z Gdyni w kierunku Warszawy. W okolicy Grzybna pow. brodnickiego samochód napotkał cyklistę, jadącego w przeciwnym kierunku. W pewnej chwili cyklista wskutek własnej nieuwagi czy też lekkomyślności znalazł się tuż przed samochodem. Kierowca nie chcąc spowodować wypadku skęcił w bok, wskutek czego **samochód wpadł na przydrożne drzewo**. Skutki okazały się fatalne. Samochód został zniszczony. Znajdujący się przy kierownicy właściciel samochodu dyr. S. doznał złamania obu nóg, zgniecenia klatki piersiowej i zranienia głowy. Szofer siedzący obok kierownicy, wyleciał przez szybę, wskutek czego odniósł również ciężkie obrażenia. Żona dyr. S., Irena, siedząca w tylnej części wozu, doznała również poważnych obrażeń. Ofiary strasznego katastrofy w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala pow. w Brodnicy. Stan ich jest b. ciężki. Za sprawcą nieszczęśliwego wypadku — niefortunnym cyklistą — policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Ofiary lekkomyślnej jazdy.

Z Nowego Tomysła donoszą: Wczoraj późnym wieczorem wydarzyła się na szosie w pobliżu dworca kolejowego strasza katastrofa motocyklowa. Motocyklista M. Wiecezorek, jadąc z nadmierną szybkością i bez światła, wpadł z całym impetem na samochód, podążający z przeciwnej strony. W wyniku zderzenia, pasażer Wiecezorka, **Krawczewski**, asystent pocztowy z Nowego Tomysła, siedzący na tylnym siedelku motocykla **zginął na miejscu**. Wiecezorka odwieziono w stanie ciężkim do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN
KOGUTEK
zastosowanie
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWITP.
Kadałaje oryginalnych proszków tylko z KOGUTKIEM!
12375

Walki wolno-amerykańskie w Resursie.

Dziewiąty dzień walk „chwytaj jak mozesz” przyniósł następujące wyniki: Wybijający się na czoło turnieju Maciejewski, prowadząc walkę w klasycznym stylu, pokonał górala Skwarka w 27 minut, Łotyż Martinson z Amerykaninem Zikowem bardzo zaciętej walki nie rozegrali, jak również nie rozegrał walki Szczerbiński z brutalnym Czechosłowakiem Streśniakiem. Walka ta obfitowała w dramatyczne momenty pełne emocji. Zbyszko Cyganiewicz w 16 min. pokonał murzyna Arrisinaja.

Dziś 1 lipca decydująca walka Zbyszka z brutalnym Czechem Streśniakiem o pierwsze miejsce w tabeli. Poza tym walczą Kaplan—Turek, Pons—Martinson i decydująca walka dwóch zawodników turnieju Maciejewski contra Zikoff.

Dziś wieczór atrakcji w „Teatralce”.

Gospodarz popularnej „Teatralki” p. Zygmunt Ciupek przygotował na dzisiejszy wieczór atrakcyjną niespodziankę. Znowu oglądać będziemy niejako „Sobótki” — wieczór atrakcji, który zamieni piękny ogród na zaczarowany zakątek z tysiąca i jednej nocy. Sensacją wieczoru będzie efektowny fajerwerk. Nie szczędząc kosztów, gospodarz „Teatralki” sprowadził z Poznania specjalistę-pirotechnika, który wznieci po zapadnięciu zmroku precudne rakiety świetlne, kaskady brylantowe, wachlarze perłowe i szereg podobnych cudów optycznych.

Atrakcją będzie też występ tria tanecznego „Ron-Wald”, które wykona szereg tańców charakterystycznych i ekscentrycznych.

Do tańca przygrywać będzie wzmocniony zespół mistrzowskiej orkiestry pułku „dzieci bydgoskich”. **Wstęp bezpłatny**. Radzimy już zawnazsu zarezerwować sobie stoliki w „Teatralce”.

— **Kat. Stow. Kobiet okręg bydgoski** zawiadamia, że pielgrzymka do Ghetma nie odbędzie się koleją, tylko autobusami w piątek 2 bm. z dworca kolejowego o godz. 6,30 rano.

— **Atrakcyjne występy w „Carioco”**. Właściciel lokalu „Carioca” (Pomorska 19) zaangażował na lipiec nowe siły artystyczne. M. in. wystąpi znana artystka tancerka Vica Cari i inne. Do tańca przygrywa doborowy kwartet pod batutą p. Popiełkiewicza. Nowy program zadowoli najwybredniejszą publiczność.

Odpowiedzi redakcji

Do Inowrocławia, Gniezna itd. Z zadowoleniem dowiadujemy się, że „Dziennik Bydgoski” zdobył sobie uznanie za odważne i rzeczowe stanowisko, jakie zajął wobec incydentu z ks. metropolitą Sapięha.

P. A. T. (urzędowa agencja) z pośród telegramów protestacyjnych przeciw księciu Sapięha wymienia depeszę od prezydenta m. Grudziądz p. **Włodka**. W jakim charakterze p. Włodek występuje nie rozumiemy, może nam wytłumaczy.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 2 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,18: Gimnastyka. 6,38: Muzyka (płyty).
7,00: Dziennik poranny. 7,10: Muzyka (płyty). 11,57: Sygnał czasu. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Skrzynka rolnicza. 12,25: Orkiestra T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 15,45: Wiadomości gospodarcze. 16,00: Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rekasa (ze Lwowa). 16,15: Koncert solistów. Wykonawcy: Lola Strassberżanka — fortepian, Janina Tisserant — śpiew. Przy fortepianie prof. L. Urstein. 16,45: Reportaż Romana Zrebłowicza z wystawy paryskiej. 17,00: Koncert orkiestry filharmonii warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). 17,50: Nasze drzewa „Modrzew” — pogadanka (z Katowic). 18,00: Program na jutro. 18,05: Pogadanka konkursowa. 18,10: Orkiestra Marka Webera i soliści (płyty). 18,50: Pogadanka aktualna. 19,00: Koncert kameralny (z Poznania). Fr. Schubert: Oktet op. 166. 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: „Niebieski płaszcz” — audycja muzyczno-literacka w układzie St. Wasylewskiego (z Poznania). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Pogadanka aktualna. 21,00: Muzyka lekka i taneczna. Wykonawcy: zespół W. Tychowskiego i zespół wokalny W. Vorbond „Te 4”. 21,45: Obrazki rybackie — z powieści ks. H. Gołębiowskiego — odczyta Wł. Bracki (z Torunia). 22,00: Mikołaj Rimskij-Korsakow: Szeherazada w wyk. ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 22,50: Ostatnie

wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i wiadomości meteorologiczne.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 12,15: Wiadomości gospodarcze. 13,00: Filadelfijska orkiestra symf. pod dyr. L. Stokowskiego (płyty). 15,00: „Muzyczka po obiedzie” (płyty). 15,40: Wiadomości z Pomorza. 17,00: Koncert orkiestry filharm. warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka. 18,00: „Bory Tucholskie” — odczyt wygl. inż. K. Klonowski. 18,15: Różne marsze (płyty). 18,40: Program na jutro. 18,45: Wiadomości sportowe z Pomorza. 21,45: Obrazki rybackie — ks. Hieronima Gołębiowskiego — odczyta Wł. Surzyński. 23,00: Tańce i piosenki (płyty)

ZAGRANICA.

Hamburg. 19,00: Lekka muzyka organowa. Oslo. 19,45: Wesoła audycja muzyczna. Wiedeń. 19,25: „Wesołe zawody” — audycja muzyczna. Bruksela flam. 20,00: Muzyka lekka. Lipsk. 20,00: Wieczór tańca. Monachium. 20,00: Wieczór muzyki niemieckiej. Praga. 20,55: Koncert czeskiej ork. filharm. Wiedeń. 20,30: Koncert symf. Berlin. 21,00: Muzyka rozrywkowa. Rzym. 21,00: Koncert symf. Berlin. 22,30: Muzyka rozrywkowa na fali ultrakrótkiej. Hamburg. 22,35: Koncert nocny. Wiedeń. 22,20: Koncerty klawesynowe J. S. Bacha. Radio Paris. 23,00: Koncert nocny. Tuluz. 23,15: Melodie filmowe. Frankfurt. 24,00: Muzyka lekka i taneczna.

Targi Gdyńskie dla budownictwa wybrzeża.

Dział budowlany na Targach Gdyńskich zawiera eksponaty, dostosowane do potrzeb nie tylko Gdyni, ale całego wybrzeża. Sprzyja to modernizacji całego szeregu miejscowości, położonych bezpośrednio nad brzegiem morza, które mogą stać się letniskami, stojącymi na europejskim poziomie.

Sfery budowlane tych ośrodków znajdują na Targach Gdyńskich (trwających jeszcze do 4 lipca) wyczerpujący materiał informacyjny i wzory, pozwalające orientować się w rozwoju techniki budowlanej.

Wobec dalszego rozszerzenia kredytów budowlanych, rozprowadzanych przez Komitet Rozbudowy, z czego znaczna część przypada na wybrzeże, należy się spodziewać, że dział budowlany na Targach Gdyńskich zainteresuje wszystkich, którzy biorą udział w budownictwie Gdyni i wybrzeża.

Zniżki kolejowe na Targi Gdyńskie w biurach podróży.

Na tegoroczne Targi Gdyńskie przysługują wszystkim przyjeżdżającym do Gdyni zniżki kolejowe w wysokości 75% w drodze powrotnej. Karty uczestnictwa wydają biura podróży „Orbis” i „Waggon-List-Cook”, księgarnie kolejowe „Ruch” oraz Izby Przemysłowo-Handlowe i Izby Rzemieślnicze. Targi otwarte są jeszcze do 4 lipca. Jest więc czas, aby przy sposobności za zniżką opłatą zwiedzić Targi Gdyńskie, Gdynię i wybrzeża.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 1 lipca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Prz. Krwi Pana Jezusa.
Jutro: Naw. N. M. P. Euch. S. P. J.
Wschód słońca o godzinie 3.41.
Zachód słońca o godzinie 20.27.

Stan pogody.

Zachmurzenie zmienne i przelotne deszcze. Świeża masa powietrza polarno-morskiego osiągnęła już linię Wisły, dążąc ku wschodowi. Na zachodzie i w środku kraju przeszły burze dając miejscami większą ilość opadów.



Termometr wskazywał dziś rano:



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).
Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.
Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Najświetniejsza para śpiewaczka ekranu; Jeanette McDonald i Delmis King w filmie pt. „Król żebraków”. Nadpr.: tygodnik.
LIDO. Wielki film szpiegowski pt. „Zabronione szczęście”. w roli gł. Merle Oberon. Bogaty nadprogram.
MORSKIE OKO. Nieczynne z powodu otwarcia dancingu na sali i tarasach w sobotę 3 lipca.
POLONIA. Podwójny program: I. wspaniała operetka filmowa p. t. „Tyko ty”. W roli gł. Hortensja Raky, Iwan Petrowicz, Leo Slezak i inni. II. Wielki film lotniczy p. t. „R 107 wzywa pomocy”. W rolach gł. wybitni artyści amerykańscy.

Pokój

dobrze umeblowany z widokiem na Skwer Kościuszki i piętro, nad Cukiernią Fangrata korzystnie do wynajęcia. (12937)

Ogłoszenia

przyjmuje
DZIENNIK BYDGOSKI
Oddział Gdynia
Skwer Kościuszki 24
tel. 14-60.

— **Nowi mistrzowie rzeźniccy.** Odbył się w Gdyni egzamin mistrzowski w zawodzie rzeźniczo-wędliniarskim pod przewodnictwem Wł. Zwolińskiego z Grudziądza oraz w obecności członków komisji egzaminacyjnej Jana Węglarskiego z Brodnicy i Piotra Wojtasika z Gdyni. Do egzaminu zgłosiło się 12 kandydatów, którzy też egzamin zdali z wynikiem dodatnim, a mianowicie: Konrad Dąbrowski, Franciszek Prądyński, Bolesław Szczepaniak, Józef Wicenciak, Florian Grabowski, Afłons Gliszczyński, Gustaw Ludwiński, Feliks Krzyżaniak, Józef Ziłek, Florian Nowak, Franciszek Hirs i Lucjan Guderski, wszyscy z Gdyni.

— **Dzieci gdyniśkie wyjechały na kolonie letnie.** Na kolonie letnie wyjechało pierwsze 1000 dzieci gdyniśkich. Kolonie zostały zorganizowane przez komisariat rządu w Gdyni w różnych miejscowościach północnego Pomorza. Dzieci pożegnał na dworcu komisarz rządu Franciszek Sokół oraz liczne tłumy publiczności.

— **Pożar przy ul. Świętojańskiej.** Z nieznanych powodów wybuchł w piwnicy domu nr. 36 przy ul. Świętojańskiej pożar ogarniając w szybkim tempie łatwopalne próżne worki zebrane w piwnicy. Dzięki energicznej akcji miejskiej straży pożarnej pożar po pewnym czasie udało się opanować, tak, że niebezpieczeństwo groźne całej kamienicy zostało usunięte.

— **Wysiedlony z Gdyni.** Korzystając z przysługujących mu uprawnień, Komisariat Rządu wysiedlił z Gdyni bezrobotnego, kilkakrotnie już karanego Władysława Małczewskiego na lat 3, z uprzednim przetrzymaniem w areszcie przez 14 dni za wicherzenie wśród bezrobotnych.



Zakończenie kursu drużyn ratowniczo-sanitarnych Polskiego Czerwonego Krzyża w Orłowie M. Siedzą od strony lewej: wiceprezes p. dr Jerzy Neyman, prezes prokurator. SO, dr Adam Kozłowski, przewodnicząca Koła PCK w Orłowie p. kapitanowa Lewicka, lekarz pow. dr Feliks Pokutyński i instr. Niełanay.

Młodzież polska z zagranicy w Gdyni.

W sobotę, dnia 26 bm. przybyli do Gdyni uczestnicy kursy „Wiedzy o morzu polskim” dla Polaków studentów z zagranicy, urządzonego przez Kolegium Międzynarodowych Wykładów Akademickich im. Marszałka J. Piłsudskiego pod przewodnictwem prof. Hilarowicza. Znajdują się wśród nich Polki i Polacy z wszystkich ważniejszych środowisk emigracyjnych. W sobotę przed południem zwiędzili goście miasto i port, przy czym w Państw. Szkole Morskiej p. kpt. Kosko udzielał im objaśnień i rozdał broszury o Szkole Morskiej, a w Urzędzie Celnym p. mgr Magiera miał dla nich wykład o działalności Urzędu Celnego i ogólnych zasadach polskiego prawa celnego. Po południu wysłuchali wykładów prof. Hilarowicza z Gdańska o życiu społeczeństwa polskiego w Gdańsku i o działalności Macierzy Szkolnej w Gdańsku i dyr B. Sotkowskiego o

rybołówstwie morskim i handlu rybnym. Wieczorem w Klubie Rodziny Urzędniczej odbyło się przyjęcie, urządzone przez komisję pozorownicawczą organizacji kobiecych w Gdyni i gdyniśki oddział Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej. W niedzielę 27 bm. po wysłuchaniu mszy św. w kościele Najśw. Serca Jezusa wszyscy słuchacze z rektorem Hilarowiczem na czele złożyli na probostwie wizytę ks. dziekanowi Turzyńskiemu, który wygłosił do nich podniosłe przemówienie o roli Polski jako przedmurza chrześcijaństwa. Następnie o godzinie 11 w sali Domu Kolej. Przysposobienia Wojskowego odbyło się uroczyste powitanie uczestników kursu „Wiedzy o morzu polskim”, na które przybyli przedstawiciele władz, ks. dziekan Turzyński, superior Ojców Jezuitów ks. Chrobał i przedstawiciele społeczeństwa.

Kilka myśli na temat „Dnia Morza”.

My, Polacy należymy niewątpliwie do narodów o charakterze sentymentalnym, częściowo przeczulonym — na ogół smutnym. Sami zresztą oceniamy nasz charakter najlepiej dopiero wtedy, gdy znajdziemy się wśród obcych i gdy z ogromną wesołością ich porównujemy nasz smutek graniczący z przygnębieniem. Twierdzenie jednak, że smutek jest nieodłączną cechą naszego charakteru narodowego byłoby błędem, gdyż i my potrafimy być weseli w pewnych okolicznościach byle nam dano odpowiednią podniętą. **Podniętą do wesołości Francuzów czy Anglików jest nieznana nam Polakom łatwość życia — łatwość mająca swe podłoże w bogactwach morskich i kolonialnych tych narodów.** To co jest marzeniem naszej młodzieży, a więc podróż morska do krajów obcych, na daleki wschód czy w ogóle w świat daleki, jest w tamtych

krajach rzeczą codzienną do tego stopnia, że ludzi na wyjazd trzeba specjalnie werbować i specjalnie dobrze opłacać. Posiadając surowce kolonialne mogą te narody gromadzić bogactwa, mogą się rozwijać, mogą stopę życiową swych obywateli na wysokim utrzymywać poziomie. A nam tego wszystkiego brak, więc mamy niską stopę życiową, musimy siedzieć w kraju, bo wyjechać nie ma dokąd — stąd nasz smutek, nasze przygnębienie.

Czy zatem hasło tegorocznego Dnia Morza: „Chcemy silnej floty wojennej i kolonii” nie powinno nas radować? Czy to nie dostateczny powód do pobudzenia energii narodu do wysiłku, do czynu na morzu!? Gdy więc w dniu 11 lipca odbywać się będzie Dzień Morza, manifestujmy wszyscy naszą wolę panowania i pracowania na morzu.

Co Gdynia zrobiła dotąd dla sportu?

Szereg udanych imprez sportowych zainteresował opinię publiczną. Inwestycjami dokonanymi dotąd w naszym mieście w dziedzinie sportowej.

Jak nas informuje komisariat rządu, inwestycje sportowe dokonane w roku 1936 sięgają kwoty 31.609 zł. Tak więc rozbudowa strzelnicy Bractwa Kurkowego i budowa małokalibrowej strzelnicy na 8 stanowisk na Witominie kosztowała 16.555 zł. Budowa strzelnicy małokalibrowej na 6 stanowisk na Grabówku przy ul. Admiralskiej kosztuje 9.200 zł. **Sześć placów gier sportowych** w następujących punktach miasta 1. przy ul. Świętojańskiej obok figury św. Jana (boisko dla piłki nożnej i szczyplorniaka, koszykówki, siatkówki i skoczni), 2. przy ul. Marsz. Piłsudskiego obok komisariatu rządu (boisko siatkówki i koszykówki), 3. przy ul. 10 Lutego Polska Y. M. C. A. (boisko siatkówki i koszykówki), 4. przy ul. Jęczmieńnej (Cisowa) boisko do

piłki nożnej i szczyplorniaka, siatkówki i skoczni, 5. przy ul. Rzemieślniczej (kol. Obłuska) plac Zw. Strzeleckiego (boisko koszykówki, siatkówki i skoczni), 6. przy stadionie miejskim za trybunami (boisko koszykówki i siatkówki). Ogólny koszt tych placów wyniósł 2250 zł. Budowa przebiegała na stadionie kosztowała 500 zł. Przedłużenie kanału burzowego ze stadionu zł 3104.

Niektóre inwestycje sportowe można dokonywać co roku, choć zasadniczo powinny przetrwać szereg lat. Mamy na myśli wszelkie ogrodzenia placów sportowych drutem kolczastym, sztachetami itp. W kilka dni bowiem po wykonaniu tych ogrodzeń znikają one, by przemieścić się na ogrodzenia lub nawet budowę okolicznych baraków. W każdym razie gmina miejska czyni poważne wysiłki nad rozbudową terenów sportowych i nie wątpimy, że pewne mankamenty w tej dziedzinie znikną przed końcem bieżącego roku.

Przed Dniem Morza.

Wobec przełożenia Dnia Morza w Gdyni na dzień 11 lipca należy te dwa tygodnie dodatkowo wykorzystać do tym efektywniejszej, tym piękniejszej dekoracji miasta. Udział Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w tegorocznym Dniu Morza spowoduje z natury rzeczy zwiększony napływ gości z całego kraju. Gdynia spodziewa się takiego zjazdu jak na pierwszy Dzień Morza w roku 1932. Tym bardziej konieczne jest współdziałanie całej ludności miasta Gdyni. W pierwszym rzędzie należy przygotować kwatery dla przyjezdnych i już dziś należy zgłaszać kwatery w biurze Ligi Popierania Turystyki (dla Orłowa w Kiosku Turystycznym). Ponadto jednak musi ludność Gdyni zrobić wysiłek w kierunku upiększenia miasta, a organizacje i stowarzyszenia muszą zawczasu zgłosić udział w defiladzie.

Obywatele Gdyni! Uczynmy wszystko co w naszych siłach, aby manifestacja na rzecz silnej floty wojennej i kolonii wypadła imponująco!

Z wyścigów motocyklowych w Gdyni.

Po dniach chłodu i sioły ostatnia niedziela słoneczna w Gdyni zwała na ulice naszego miasta tysiączne rzesze publiczności. Ulice też w tym dniu stanowią wielką atrakcją, a mianowicie odbywały się nimi wielkie zawody motocyklowe. Na trybunach ustawionych w centrum miasta już na długo przed rozpoczęciem zawodów zgromadzili się liczni widzowie-amatorzy sportu i silnych wrażeń. Podniecenie panowało coraz większe, warkot motorów, który rozlegał się szerokim echem od samego rana, gdyż zawodnicy trenowali zawzięcie, nie ustawał niemal ani na chwilę. Nareszcie nadeszła chwila startu. Przy starcie zgromadzili się około 50-ciu zawodników z całej Polski z Gdańska i z Królewca.

Pierwszy bieg lekkich motocykli o pojemności do 100 ccm, wygrał młody zawodnik gdyniśki Dąbrowski w czasie 11.57,4 przy długości trasy 10.350 m. Na drugim miejscu uplasował się również gdynianin Uchman w czasie 12.37, na trzecim Serg Tadeusz z czasem 12.48. Następnie odbyły się mniej interesujące przedbiegi, po czym odbył się start maszyn wyścigowych 250 i 350 ccm. Pierwszy przybył do mety Dąbrowski Gdynia w czasie 12.41, drugi Dahmer Grudziądz w czasie 14.39, trzeci Wasilewski Toruń w czasie 15.40.3. Bieg finałowy maszyn sportowych wygrał Zimmer z DDAC z Gdańska w czasie 12.25, drugi przybył do mety Łączyński Gdynia w czasie 12.55, jako trzeci zakwalifikował się Menke — Toruń w czasie 13.34.

Do finałowego biegu maszyn wyścigowych stanęło na starcie 11 zawodników. Bieg ten wygrał również Zimmer z DDAC z Gdańska na maszynie NSU 500 ccm w czasie 11.36. Na drugim miejscu był Mieloch z Ostrowa Wlkp. na Nortonie w czasie 11.57, a na trzecie miejsce zakwalifikował się Dąbrowski Gdynia w czasie 12.06,2 na Velocette 350 ccm.

Wyścig o nagrodę honorową Bałtyku zgrupował przy starcie 7 maszyn. Bieg był nadzwyczaj ostry. Do mety doszło zaledwie 5 zawodników z Zimmerem z DDAC z Gdańska na pierwszym miejscu. Ostatni bieg o nagrodę Targów Gdyniśkich zebrał 11 zawodników. Nagrodę zdobył Łączyński z Gdyni.

— **Uczmy się bronić przed niebezpieczeństwami przyszłej wojny.** Kto jeszcze nie oglądał świetnie zorganizowanej przez Obwód Morski L. O. P. P. Wystawy Obrony przeciwlotniczo-gazowej, niech spieszy do gmachu Sądu Okręgowego, naprzeciw dworca, gdzie w schronie mieszczą się b. ciekawe eksponaty. Wystawa otwarta codziennie od godz. 9—14 i 16—19. Wstęp wolny.

— **Czy zwiedziłeś już wystawę art. malarzy krakowskich?** Wystawa obrazów, mieszcząca się przy Skwerze Kościuszki — obok kina Polonia obejmująca kilkadziesiąt płócien najświetniejszych artystów polskich oraz profesorów Krak. Akademii Sztuk Pięknych, pozostaje w Gdyni jeszcze zaledwie kilka dni. Naprawdę warto obejrzeć piękne płótna naszych polskich artystów. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 rano do zmroku. Wstęp 50 groszy, dla młodzieży 20 gr. Cały dochód ze wstępów przeznaczony został na cele lotnictwa na wybrzeżu.

Tragiczny zgon artysty Teatru Miejskiego.

Zdzisław Nowakowski utonął w Radziejowie Kujawskim.



(hk) Do Bydgoszczy nadeszła żałobna wiadomość z Radziejowa Kujawskiego o tragicznym zgonie artysty dramatycznego Teatru Miejskiego w Bydgoszczy **śp. Zdzisława Waclawa Nowakowskiego.**

Śp. Zdzisław Nowakowski opuścił Bydgoszcz po zakończeniu sezonu, dnia 1-go czerwca br., udając się na dwumiesięczny urlop wypoczynkowy do rodzinnego Radziejowa Kujawskiego, gdzie spędzał czas u rodziny. W niedzielę, dnia 27 bm. w czasie kąpiel w jeziorze utonął — po poszukiwaniach wydobyto z wody martwe zwłoki. Wyprawdzenie zwłok do grobowca rodzinnego na cmentarzu radziejowskim odbyło się w środę, dnia 30 czerwca 1937 roku po nabożeństwie żałobnym, odprawionym w kościele parafialnym.

Wiadomość o zgonie lubianego powszechnie artysty, która tak nagle spadła na Bydgoszcz, wywołała duży i szczerzy żal. Śp. Zdzisław Nowakowski był bowiem nie tylko utalentowanym aktorem, ale i dobrym człowiekiem, koleżeńskim, uczynnym, nikomu nie zawadzającym, a zawsze pogodnym i uśmiechniętym.

Pracę w teatrze traktował z zamilowaniem i dlatego zapewne w krótkim czasie doszedł do poważnych sukcesów w karierze artystycznej. Po ukończeniu szkoły średniej myślał początkowo o sztukach plastycznych i rozpoczął wpięć studia w poznańskiej Szkole Zdobniczej. O jego talencie plastycznym świadczył szereg drzeworytów, bardzo udanych. Grafikę zarzucił dla teatru. W Poznaniu zwiódł go scena. **Skończył poznańską szkołę dramatyczną pod kierunkiem Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej** i od razu zaangażowany został do teatrów poznańskich. Jako aktor charakterystyczny z miejsca zdobył sobie uznanie przełożonych, krytyki, sympatie publiczności. Nie było roli, z której by nie wyszedł szczęśliwie, a pracowitość i ciągły pęd do doskonałości się w sztuce aktorskiej pozwoliły mu na osiągnięcia dużej miary.

Zaangażowany przed rokiem do Teatru Miejskiego w Bydgoszczy, potrafił sobie — jako młody przecięt artysta — stworzyć mocną pozycję. Grał dużo i — co ważniejsze — zawsze dobrze. Szeregiem ról zapisał się trwale w pamięci widzów i w historii sceny bydgoskiej. Nie znośił szablonu, był wrogiem łatwizny, każdą najmniejszą rolę traktował indywidualnie. Nawet śmiejąc, umiał z za karykaturalnej maski wydobywać głębokie akcenty ludzkie.

Bydgoskie role Nowakowskiego, to cały niemal niezłoczony repertuar Teatru Miejskiego, nie wyłączając operetek. Na gorąco wspominać kilka ról, jak mąż-pantoflarz w „Trafice pani generalowej”, jak role w „Maturze”, w „Ludziach na krze”. „Gdzie diabeł nie może”, jak wiele innych.

Wyjechał z Bydgoszczy na zasłużony wypoczynek, mając kontrakt na następny sezon do naszego teatru. Miał wrócić 1-go sierpnia, by wystąpić w nowej premierze. Niestety, Bóg chciał inaczej, nie danym mu było więcej zobaczyć Bydgoszczy, nie danym mu było dalej służyć sztuce, którą ukochał. **Zmarł młodo, w wieku 27 lat.** Zabrał gorące wspomnienie bliskich i dalekich, zabrał modlitwę: **Wieczny daj mu, Panie, odpoczynek!**

Bydgoszcz góruje w gimnastyce na zlocie Sokolstwa Polskiego w Katowicach.

Katowice, 30. 6. (jk.) W ramach ogólnopolskich zawodów sportowych z okazji zlotu sokolstwa polskiego w Katowicach odbyły się dwudniowe zawody gimnastyczne, w których piękne sukcesy odnieśli Sokoli bydgoscy (druhu z Sokola żeńskiego i druhowie z gn. I). Wyniki są następujące:

DRUHY:

Zastęp niższy: 1) Bydgoszcz, Dzielnic Pomorska 347,17 pkt., 2) Kraków II, Dzielnic Krakowska 281,75, 3) Gdynia, Dzielnic Pomorska 263,58.

Stopień niższy: jednostki z zastępów stopnia niższego: 1) Kamińska Wanda, Bydgoszcz 63,95 pkt., 2) Malinowska Lucja, Bydgoszcz 62,15, 3) Tykwińska Bronisława, Bydgoszcz 58,50, 4) Żółkiewicz Irena, Bydgoszcz 56,95, 5) Chmielińska Maria, Kraków I 55,57.

Zastęp średni: 1) Dzielnic Śl. Okręg I 271,21 pkt., 2) Gniazdo Pabianice 255,68.

Jednostki z zastępów stopnia średniego: 1) Kostkówna Śl. 66,45 pkt., 2) Szafrankówna, Gdynia 57,12, 3) Łuczynska, Poznań 56,20, 5) Kois Helena, Ameryka 53,61.

Stopień wyższy: 1) Sierońska Klara 53,31 pkt., 2) Majowska Marta 52,30, 3) Osadnikówna Matylda 49,44, 4) Zawadzianka Maria 43,55, wszystkie ze Śląska.

DRUHOWIE:

Stopień wyższy: 1) Dzielnic Śląska 335,23 pkt. (zastęp.)

Indywidualnie: 1) Breguła Wilem gniazdo Bogucice Śl. 69,25 pkt., 2) Szlosarek Wilhelm gn. Orzegów 58,05, 3) Krawczyk Jan Chorzów II Śl. 54,68.

O pierwszeństwo Związku, Indywidualnie: 1) Kosman Edmund, Warszawa 141,95 pkt., 2) Pietrzykowski Wincenty, Warszawa 141,00, 3) Breguła Wilhelm, Śląsk 121,95, 4) Szlosarek Wilhelm, Śląsk 112,40, 5) **Betyna Tadeusz, Bydgoszcz 109,95**, 6) Gruszka Jan, Chorzów I Śl. 105,35, 7) Pradela Maks., Siemianowice Śl. 104,40.

Stopień średni zastępy: 1) Bydgoszcz 384,57, 2) Rydułtowy Okr. VIII Śląsk 375,61, 3) Okręg V Dzielnic Śląskiej 354,57.

Indywidualnie: 1) Dziuba Jerzy, Nowy Bytom Dzielnic Śląska 81,76 pkt., 2) **Domżański Alfons, Bydgoszcz 75,88**, 3) Figura Wilhelm, Rydułtowy Śl. 73,88, 4) Wojak Karol, Rydułtowy Śl. 73,38.

Stopień niższy — zastępy: 1) Zakopane Dzielnic Krakowska 424,94 pkt., 2) Kraków II Dzielnic Krakowska 406,55, 3) Grudziądz III Dzielnic Pomorska 403,58.

Indywidualnie: 1) Hahn Michał, Żywiec 82,00 pkt., 2) Kowalczyk Bronisław, Kraków II 81,25, 3) Kaczała Kazimierz, Poznań 80,65, 4) Palikowski Franciszek, Grudziądz III 79,93.

Młodzież męska — zastępy: 1) Poznań 280,98 pkt., 2) Łódź III 278,08, 3) Okręg VII Dzielnic Śląskiej 264,06.

Jednostki: 1) Kureczyk Stefan Łódź III 56,55 pkt., 2) Ziętowski Edward, Poznań 51,98, 3) Lesiński Zdzisław, Poznań 49,90.

Wajsówna na zlocie w Katowicach.

W Zlocie Sokolim na Śląsku brała również udział najwybitniejsza lekkoatletka polska, Sokolica Jadwiga Wajsówna z Pabianic. Wajsówna już od szeregu lat bierze czynny udział w pracy sokolej. W zawodach Wajsówna udziału nie brała.

Kardynał Verdier w Gnieźnie.

Poznań. W niedzielę przybył do Gniezna w otoczeniu swej świty JEm. ks. kardynał Jan Verdier, arcybiskup Paryża, Dostojnego Gościa witał JE. ks. biskup Antoni Laubitz na czele duchowieństwa. Kardynał Verdier zwiedził prastarą bazylikę, żywo interesując się różnymi zabytkami. Dłuższą chwilę spędził też na modlitwie u trumny św. Wojciecha.

Po zwiedzeniu świątyni kardynał Verdier wstąpił do Seminarium Duchownego, a następnie do apartamentów ks. biskupa Laubitza. Żegnany owacyjnie przez ludność, Dostojny Gość odjechał z powrotem do Poznania.

Furmanka pod kołami pociągu.

Toruń. Na linii kolejowej Lubicz—Toruń na przejeździe kolejowym Lubicz—Wybudowanie, pociąg motorowy najechał na furmankę z cegłą, należącą do Franciszka Świecińskiego z Lubicza.

Motorówka zabiła oba konie, woźnica zaś został wyrzucony z furmanki, dzięki czemu uniknął śmierci. Furmanka została rozbita. Straszny wypadek wywołał w całej okolicy olbrzymie wrażenie.

Plaga mszyc w pow. wąbrzeskim

Wąbrzeźno. Długotrwała susza spowodowała nową plagę, mianowicie **plagę mszyc na roślinach strączkowych.** Groźna ta plaga przyczyni się w dużej mierze do zmniejszenia paszy, bowiem mrozy wyniszczyły w 99 proc. koniczynę, a teraz mszyce dokończą dzieła zniszczenia.

Straszna katastrofa samochodowa.

Brodnica. (Tel. wł.) W nocy dnia 30-go czerwca około godz. 1.30 jechał samochodem osobowym dyr. związku papierniczego w Polsce **Stefan Szczypiński** z Gdyni w kierunku Warszawy. W okolicy Grzybna pow. brodnickiego samochód napotkał cyklistę, jadącego w przeciwnym kierunku. W pewnej chwili cyklista wskutek własnej nieuwagi czy też lekkomyślności znalazł się tuż przed samochodem. Kierowca nie chcąc spowodować wypadku skęcił w bok, wskutek czego **samochód wpadł na przydrożne drzewo.** Skutki okazały się fatalne. Samochód został zniszczony. Znajdujący się przy kierownicy właściciel samochodu dyr. S. doznał złamania obu nóg, zgniecenia klatki piersiowej i zranienia głowy. Szofer siedzący obok kierownicy, wyleciał przez szybę, wskutek czego odniósł również ciężkie obrażenia. Żona dyr. S., Irena, siedząca w tylnej części wozu, doznała również poważnych obrażeń. Ofiary strasznej katastrofy w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala pow. w Brodnicy. Stan ich jest b. ciężki. Za sprawcą nieszczęśliwego wypadku — niefortunnym cyklistą — policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Ofiary lekkomyślnej jazdy.

Z Nowego Tomysła donoszą: Wczoraj późnym wieczorem wydarzyła się na szosie w pobliżu dworca kolejowego straszna katastrofa motocyklowa. Motocyklista M. Wierczok, jadąc z nadmierną szybkością i bez światła, wpadł z całym impetem na samochód, podążający z przeciwnej strony. W wyniku zderzenia, pasażer Wierczoka, **Krawczewski**, asystent pocztowy z Nowego Tomysła, siedzący na tylnym siedleku motocykla **zginął na miejscu.** Wierczoka odwieziono w stanie ciężkim do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN
KOGUTEK
zastosowanie
GRYPA, PRZEZIEBIENIE BOLE GŁOWY, ZĘBOWITP.
Kadałajcie oryginalnych proszków tylko z KOGUTKIEM!
12375

Walki wolno-amerykańskie w Resursie.

Dziewiąty dzień walk „chwytaj jak możesz” przyniósł następujące wyniki: Wybijający się na czoło turnieju Maciejewski, prowadząc walkę w klasycznym stylu, pokonał górala Skwarka w 27 minucie, Łotyż Martinson z Amerykaninem Zikowem bardzo zaciętej walki nie rozegrali, jak również nie rozegrał walki Szczerbiński z brutalnym Czechołowakiem Streśniakiem. Walka ta obfitowała w dramatyczne momenty pełne emocji. Zbyszko Cyganiewicz w 16 min. pokonał murzyna Arrisinaja.

Dziś 1 lipca decydująca walka Zbyszka z brutalnym Czechem Streśniakiem o pierwsze miejsce w tabeli. Poza tym walczą Kaplan—Turek, Pons—Martinson i decydująca walka dwóch zawodników turnieju Maciejewski contra Zikoff.

Dziś wieczór atrakcji w „Teatralce”.

Gospodarz popularnej „Teatralki” p. Zygmunt Ciupek przygotował na dzisiejszy wieczór atrakcyjną niespodziankę. Znowu oglądać będziemy niejako „Sobótki” — wieczór atrakcji, który zamieni piękny ogród na czarowany zakątek z tysiąca i jednej nocy. Sensacją wieczoru będzie efektowny fajerwerk. Nie szczędząc kosztów, gospodarz „Teatralki” sprowadził z Poznania specjalistę-pirotechnika, który wznieci po zapadnięciu zmroku precyzyjne rakiety świetlne, kaskady brylantowe, wachlarze perłowe i szereg podobnych cudów optycznych.

Atrakcją będzie też występ tria tanecznego „Ron-Wald”, które wykona szereg tańców charakterystycznych i ekscentrycznych.

Do tańca przygrywać będzie wzmocniony zespół mistrzowskiej orkiestry pułku „dzieci bydgoskich”. **Wstęp bezpłatny.** Radzimy już zczasu zarezerwować sobie stoliki w „Teatralce”.

— **Kat. Stow. Kobiet okręg bydgoski zawiadamia, że pielgrzymka do Chelma nie odbędzie się koleją, tylko autobusami w piątek 2 bm. z dworca kolejowego o godz. 6,30 rano.**

— **Atrakcyjne występy w „Carioce”.** Właściciel lokalu „Carioce” (Pomorska 19) zaangażował na lipiec nowe siły artystyczne. M. in. wystąpi znana artystka tancerka Vica Cari i inne. Do tańca przygrywać doborowy kwartet pod batutą p. Popiełkiewicza. Nowy program zadowoli najwybredniejszą publiczność.

Odpowiedzi redakcji

Do Inowrocławia, Gniezna itd. Z zadowoleniem dowiadujemy się, że „Dziennik Bydgoski” zdobył sobie uznanie za odważne i rzeczowe stanowisko, jakie zajął wobec incydentu z ks. metropolitą Sapieha.

P. A. T. (urzędowa agencja) z pośród telegramów protestacyjnych przeciw księciu Sapiehe wymienia depeszę od prezydenta m. Grudziądz **p. Włodka.** W jakim charakterze p. Włodek występuje nie rozumiemy, może nam wytłumaczyć.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 2 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,18: Gimnastyka. 6,38: Muzyka (płyty). 7,00: Dziennik poranny. 7,10: Muzyka (płyty). 11,57: Sygnał czasu. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Skrzynka rolnicza. 12,25: Orkiestra T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 15,45: Wiadomości gospodarcze. 16,00: Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Reksa (ze Lwowa). 16,15: Koncert solistów. Wykonawcy: Lola Strassberżanka — fortepian, Janina Tisserant — śpiew. Przy fortepianie prof. L. Urstein. 16,45: Reportaż Romana Zrębowicza z wystawy paryskiej. 17,00: Koncert orkiestry filharmonii warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). 17,50: Nasze drzewa „Modrzew” — pogadanka (z Katowic). 18,00: Program na jutro. 18,05: Pogadanka konkursowa. 18,10: Orkiestra Marka Webera i soliści (płyty). 18,50: Pogadanka aktualna. 19,00: Koncert kameralny (z Poznania). Fr. Schubert: Oktet op. 166. 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: „Niebieski płaszcz” — audycja muzyczno-literacka w układzie St. Wasylewskiego (z Poznania). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Pogadanka aktualna. 21,00: Muzyka lekka i taneczna. Wykonawcy: zespół W. Tychowskiego i zespół wokalny W. Vorbond „Te 4”. 21,45: Obrazki rybackie — z powieści ks. H. Gołębiowskiego — odczyta Wł. Bracki (z Torunia). 22,00: Mikołaj Rimskij-Korsakow: Szeherazada w wyk. ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 22,50: Ostatnie

wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i wiadomości meteorologiczne.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 12,15: Wiadomości gospodarcze. 13,00: Filadelfijska orkiestra symf. pod dyr. L. Stokowskiego (płyty). 15,00: „Muzyka po obiedzie” (płyty). 15,40: Wiadomości z Pomorza. 17,00: Koncert orkiestry filharmon. warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka. 18,00: „Bory Tucholskie” — odczyt wygł. inż. K. Klonowski. 18,15: Różne marsze (płyty). 18,40: Program na jutro. 18,45: Wiadomości sportowe z Pomorza. 21,45: Obrazki rybackie — ks. Hieronima Gołębiowskiego — odczyta Wł. Surzyński. 23,00: Tańce i piosenki (płyty)

ZAGRANICA.

Hamburg. 19,00: Lekka muzyka organowa. Oslo. 19,45: Wesola audycja muzyczna. Wiedeń. 19,25: „Wesołe zawody” — audycja muzyczna. Bruksela flam. 20,00: Muzyka lekka. Lipsk. 20,00: Wieczór tańca. Monachium. 20,00: Wieczór muzyki niemieckiej. Praga. 20,55: Koncert czeskiej ork. filharm. Wiedeń. 20,30: Koncert symf. Berlin. 21,00: Muzyka rozrywkowa. Rzym. 21,00: Koncert symf. Berlin. 22,30: Muzyka rozrywkowa na fali ultrakrótkiej. Hamburg. 22,35: Koncert nocny. Wiedeń. 22,20: Koncerty klawesynowe J. S. Bacha. Radio Parys. 23,00: Koncert nocny. Tuluz. 23,15: Melodie filmowe. Frankfurt. 24,00: Muzyka lekka i taneczna.

Targi Gdynskie dla budownictwa wybrzeża.

Dział budowlany na Targach Gdynskich zawiera eksponaty, dostosowane do potrzeb nie tylko Gdyni, ale całego wybrzeża. Sprzyja to modernizacji całego szeregu miejscowości, położonych bezpośrednio nad brzegiem morza, które mogą stać się letniskami, stojącymi na europejskim poziomie.

Sfery budowlane tych ośrodków znajdują na Targach Gdynskich (trwających jeszcze do 4 lipca) wyczerpujący materiał informacyjny i wzory, pozwalające zorientować się w rozwoju techniki budowlanej.

Wobec dalszego rozszerzenia kredytów budowlanych, rozprawdzanych przez Komitet Rozbudowy, z czego znaczna część przypada na wybrzeże, należy się spodziewać, że dział budowlany na Targach Gdynskich zainteresuje wszystkich, którzy biorą udział w budownictwie Gdyni i wybrzeża.

Zniżki kolejowe na Targi Gdynskie w biurach podróży.

Na tegoroczne Targi Gdynskie przysługują wszystkim przyjeżdżającym do Gdyni zniżki kolejowe w wysokości 75% w drodze powrotnej. Karty uczestnictwa wydają biura podróży „Orbis” i „Waggons-List-Cook”, księgarnie kolejowe „Ruch” oraz Izby Przemysłowo-Handlowe i Izby Rzemieślnicze. Targi otwarte są jeszcze do 4 lipca. Jest więc czas, aby przy sposobności z zniżoną opłatą zwiedzić Targi Gdynskie, Gdynię i wybrzeże.

POJAWIŁY SIĘ NAŚLADOWY
MITYWA BEZWARTYSCIOWE
AGY OTRZYMAĆ ZNAKOMITĄ,
PRAWDZIWY PROSZEK JAPONSKI,
NALEŻY
EADAC

KATOL
ZABIJA ROBOCTWO,
OWADY I T.P.

Ostatnie wiadomości.

Mianowania i dymisje.

Warszawa, 1. 7. (PAT) Minister spraw wewnętrznych mianował naczelnikiem wydziału społeczno-politycznego w ministerstwie p. Mieczysława Skalskiego, ostatnio szefa wydziału ogólnego dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego, delegowanego do ministerstwa skarbu.

Warszawa, 1. 7. (PAT) Jak nas informują, minister W. R. i O. P. udzielił urlopu p. Jerzemu Gadomskiemu, kuratorowi okręgu szkolnego lwowskiego.

P. Gadomski po urlopie nie powróci na dotychczasowe stanowisko.

Na co zwrócili Niemcy uwagę podczas wielkiej defilady wojskowej w Warszawie.

Berlin, 1. 7. (Tel. wł.) Korespondenci pism niemieckich w Warszawie, przesyłając sprawozdania do berlińskich pism o wielkiej defiladzie wojskowej w stolicy przed królem Karolem, nadmieniają, że po raz pierwszy wzięły udział w tej defiladzie najbardziej zmodernizowane oddziały broni przeciwpancernej.

Ze sportu.

WALASIEWICZÓWNA, WAJSÓWNA I KWAŚNIEWSKA STARTUJĄ W BYDGOSZCZY.

Na lekkoatletycznych mistrzostwach Polski, które odbędą się w Bydgoszczy w dniach 10 i 11 lipca startować będą doskonałe polskie olimpijki: Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska. Start tych zawodniczek będzie prawdziwą uczcą sportową dla bydgoskiego świata sportowego.

WIŚNIEWSKI ZWYCIĘŻYŁ

na 6-tym etapie wyścigu kolarskiego dokoła Polski.

Poznań. W środę odbył się 6-ty z kolei etap wyścigu kolarskiego dokoła Polski. Trasa prowadziła z Kalisza do Poznania i wynosiła 165 m. Doskonale warunki terenu wykazały dalszą poprawę formy zawodników zagranicznych, którzy okazali się równorzędnymi przeciwnikami.

Od razu po starcie w Kaliszu, który odbył się poza miastem, na czoło wysunęli się Węgrzy, dyktując ostre tempo, dochodzące do 40 km na godz. Następnie tempo obniża się i po paru kilometrach inicjuje ucieczkę Kołodziejczyk. Zostaje on jednak szybko dogoniony przez pozostałych zawodników.

W Pleszewie tłumy publiczności oraz olbrzymi szpaler wojska. Oklaski dopingują Ignaczaka, który podwyższa tempo i odsuwa się od czołowej grupy o 2 km. Po 40 m pościgu za uciekającym, na czoło wychodzi Urbaniak, odrywa się od czołówki i zbliża do Ignaczaka o kilometr. Zostaje jednak wkrótce dogoniony przez główną grupę.

Na 60 km przed Poznaniem czołówka dochodzi do Ignaczaka. Tak więc przeszło 100 km samotnej ucieczki nie przynosi Ignaczakowi żadnej korzyści.

Na 20 km przed Poznaniem zawodnicy idą doskonałą asfaltową szosą w zwartej grupie do Swarzędza, gdzie jest objazd po bruku. Wyzyskuje to Starzyński, ucieka, lecz zaraz zostaje dogoniony. Na stadion Sokółka w Poznaniu wpadają wszyscy zawodnicy razem.

Zwycięza na finiszu o jedną długość roweru Wiśniewski przed Węgrem Elesem. Czas zwycięzcy 5:04:24 sek., 2) Eles, 3) Ignaczak, 4) Wasilewski, 5) Moczulski, 6) Wandor, 7) Szaley (Węgry), 8) Kapiak Mieczysław, 9) Starzyński.

Drużynowo zajęła 1-sze miejsce Polska III w czasie 10:08:48:8, 2) Węgry 10:08:49:4, 3) Polska I 10:08:50:4, 4) Polska II, 5) Polska IV, 6) Rumunia.

Po 6-ciu etapach w klasyfikacji ogólnej, indywidualnej prowadzi nadal Napierala z czasem 27:03:14, na drugim miejscu Wasilewski 27:09:20,6, 3) Urbaniak 27:25:08:2, 4) Kapiak Józef.

Drużynowo prowadzi Polska III — 54:31:43,4 przed Polską I 54:33:10, Polską II 54:34:24,6, Polską IV 55:24:56, Węgrami 57:19:21,2 i Rumunami 57:48:05,2.

W czwartek zawodnicy odpoczywają w Poznaniu przez cały dzień, po czym nastąpi start w piątek do 7-go etapu Poznań — Włocławek.

Bonnet uzyskuje pełnomocnictwa.

Paryż, 1. 7. (PAT) O godz. 4,30 nad ranem izba uchwaliła pełnomocnictwa dla rządu, odrzucając wszystkie poprawki większością 374 głosów przeciw 206. Większość nie uległa ani skurczeniu się na lewej stronie, ani żadnemu rozszerzeniu ku ławom centrowym i prawicowym.

Paryż, 1. 7. (PAT) Komisja finansowa senatu uchwaliła 20 głosami przeciwko 3 przy 12 wstrzymujących się od głosowania projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu, uchwalony przez izbę deputowanych.

Paryż, 1. 7. (PAT) Bank Francji został upoważniony do otwarcia nowych kredytów skarbowych do wysokości 15 miliardów franków.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dzisiaj, w czwartek ćwiczenia drużyny oddziału II o godz. 7-ej, drużyny oddziału I o godz. 8-ej.

Sokół II Jachcice.

Zebranie plenarne 1 lipca o godz. 20.30 w sali p. Orzykowskiego. Na porządku obrad ważne i ciekawe sprawy. Zebranie zarządu odbędzie się godzinę wcześniej. Przypomina się wszystkim druhom ćwiczącym o badaniu lekarskim, które odbędzie się 1 i 2 lipca od godz. 18-ej przy stadionie.

Na Santander.
36 kilometrów od celu.

Salamanka, 1. 7. (PAT) Radiostacja powstańcza komunikuje, że wojska generała Franco posuwają się w kierunku Santander. Po Valmaseda zdobyto wieś La Piedra i Orchana. Dalszy marsz oddziałów powstańczych na zachód odbywa się bez przerwy.

Paryż, 1. 7. (PAT) Korespondent Havasa donosi z frontu pod Santander, że wczoraj po południu wojska powstańcze zajęły miasto Castro Urdiales. To nowe zwycięstwo powstańców zbliża ogromnie linię frontu do Santander. Castro Urdiales położone jest na 36-ym kilometrze drogi z Bilbao do Santander. Jeżeli warunki atmosferyczne nie

poporszą się, a powstańcy będą mogli posuwać się w tym tempie co dotychczas, to — zdaniem korespondenta Havasa — Santander winno być zdobyte w ciągu dni 15.

Nowe posiłki włoskie dla gen. Franco.

Poselstwo hiszpańskie w Londynie podaje do wiadomości, że w dniu 24 czerwca br. port Civita Vecchia opuściło 8000 żołnierzy włoskich, udając się do Hiszpanii.

Generalowie Bastico i Spussai, którzy dowodzili większymi jednostkami w kampanii abisyńskiej, wraz ze swoimi sztabami otrzymali przydziały w szeregach armii gen. Franco.

Poselstwa polskie i rumuńskie
w Warszawie i Bukareszcie
będą ambasadami.

Kraków, 1. 7. (PAT). Protokół dotyczący podniesienia poselstwa rumuńskiego w Warszawie i polskiego w Bukareszcie do godności ambasady.

Królewski rząd rumuński i rząd Rzeczypospolitej w następstwie oświadczeń zawartych w przemówieniach Pana Prezydenta R. P. i Jego Król. Mości króla Rumunii Karola II, w dniu 26 czerwca rb., pragnąc dać wyraz uczuciom łączącym tak szczerliwie obydwa kraje, jak również z racji sojuszu obronnego, który wiążąc je ściśle, stał się jedną z podstaw zasadniczych równowagi i pokoju europejskiego, postanowiły, by w najkrótszym czasie podnieść poselstwo Rumunii w Warszawie i poselstwo polskie w Bukareszcie do godności ambasady. Sporządzono w 2 egzempla-

rzach na zamku wawelskim w Krakowie w dniu 30 czerwca 1937 r.

Minister spraw zagranicznych Rumunii: (—) Viktor Antonescu.

Minister spraw zagranicznych Polski: (—) Józef Beck.

Znaczenie tego faktu omawiamy w artykule wstępnym.

Pierwszy od 16 wieku...

Kraków, 1. 7. (PAT). Podpisany w dniu wczorajszym przez ministrów spraw zagr. Polski i Rumunii protokół, dotyczący podniesienia do godności ambasady poselstwa polskiego w Bukareszcie i poselstwa rumuńskiego w Warszawie, jest pierwszym od 16 wieku aktem między państwami, podpisanym na zamku wawelskim.

Promienie Słoneczne
sieje w całym otoczeniu główka pielęgnowana HEZABLONDEM Po kilkorazowym użyciu włosy złotobłond. Łatwy w użyciu - nieszkodliwy!

HENRYK ŻAK POZNAŃ
FABRYKA PERFUM, KOSMETYKÓW i MYDEł.

Ważne dla rodziców,
których synowie nie zostali przyjęci do I kl. gimnazjum.

Pewna grupa obywateli stara się o utworzenie nowego gimnazjum państwowego w gmachu Państw. Seminarium Nauczycielskiego w Bydgoszczy. Aby umożliwić jednolitość akcji prosi się o to, aby wszyscy zainteresowani rodzice, których synowie nie zostali przyjęci czy to w klasycznym, czy humanistycznym, czy elektrycznym gimnazjum, przybyli na zebranie w dniu 1 lipca o godz. 18 do szkoły św. Trójcy przy ulicy Kordeckiego, celem ostatecznego zatwierdzenia sprawy. Od kompletu zainteresowanych zależy powodzenie akcji. Należy więc zainteresowanym znajomym zwrócić uwagę na niniejszy komunikat.

Życia towarzysystw.

Czwartek 1 lipca.
Godz. 18,00: Pow. koło Zw. Inw. Woj. R. P. Zebranie plenarne w sali Resursy Kulturalnej. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej.
Godz. 19,00: Klub mandolinistów „Lutnia”. Lekcja oddz. II żeńskiego w restauracji „Adria”, ul. Toruńska 12. Zapisy na wycieczkę do Torunia przyjmuje się tamże.
— Związek Młodych Drogerzystów, Zebranie w sali „Pod Lwem”. Sprawa wycieczki do Kruszowicy i zwiedzenia fabryki win Makowskiej w dniu 4 lipca. Godz. 21,00: Tow. śpiewu „Lutnia”. Zebranie plenarne w restauracji „Sportowej”.

Bank Polski płacił w dniu 1. 7. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,261½
dolary kanadyjskie	5,261½
funtów szterlingów	25,98
franki szwajcarskie	120,30
belgi belgijskie	88,80
liry włoskie	22,70
florenty holenderskie	289,25
korony czeskie	17,40
szylingi austriackie	98,50
marki niemieckie	141,—

Stan wody na Wiśle. Kraków — 2,84, Zawichost 1,26, Warszawa 0,94, Płock 0,57, Toruń 0,48, Fordon 0,54, Chełmno 0,37, Grudziądz 0,59, Korzeniewo 0,75, Piętko 0,00, Tczew 0,01, Einlage 2,36, Schievenhorst 2,54. Temp. wody + 17°.

SPRZEDAŻ

Wyprzedaż.

Narzędzia stolarskie koźły do formierowania, płyty cynkowe, kleścze, rzeźby platforma, stopy do płót, Langiewicza 3, fabryka mebli, dawniej Haberermann. (7028)

Gospodarstwo

30 mórg zabudowaniem, inwentarzem, tanio sprzedam. Nochowiczowa, ul. Dworcowa 60. (7040)

Koloniówka

dobry punkt, tanio. Łokietka 2. 13019

Limuzyne

mała Opel oraz Ariel 500 ccm, sprzedam. Tel. 3750.

Place

budowlane sprzedam 500 800 m², Czerska 8. (7049)

POSADY WOLNE

Potrzebna panienka do bufetu i obsługi gości. Jagiellońska nr 34. (7031)

Młoda

dzielnia ekspedientka rzeźnicza może się od zaraz lub 15 lipca zgłosić. Ewertowski, Sienkiewicza 22, m. 3. (7035)

Fryzjerka

potrzebna na stałe. Kupajawska 10. (7033)

Dziewczyna

do lodów sprzedawania i służąca gotowaniem, potrzebne. Gdańska 93, piekarnia. (7045)

Młodszy

pomoceńnik kowalski potrzebny. Podolska 8 (7041)

Kucharka

i służąca potrzebna zaraz. Gdańska 160. (7055)

POKOJE WOLNE

Pokój umebłowany. Sienkiewicza 12. (13010)

Pokój

ładny, słoneczny, łazienka pierwszorzędne utrzymanie, także na czas przejściowy. Ul. Sw. Floriana nr 3—8. (12802)

Pokój (7043) umebłowany. 3 Maja 9/6

Pokój (7042) utrzymanie całodzienne, telefon. Gdańska 62—5.

Pokój umebłowany. Zduny 1—5 róg Pomorskiej. (7056)

Pokój Dworcowa 3. (7034)

Komfortowy osobnym wejściem. Zduny 4—3 (druga brama). 7038

Pokój balkonowy dla pana. Wiłńska 6, m. 9. (7037)

Pokój umebłowany z balkonem. 3 Maja 22—8. (7036)

Pokój (13039) niekrepujący. Długa 5—5.

Pokój osobne wejście. Sienkiewicza 15—5. 7048

Pokój (7052) Warmińskiego 6, portier.

Pokój (7051) utrzymanie pierwszorzędne. Cieszkowskiego 3-4.

MIESZKANIA WOLNE

3—5 pokoje wolne. Długa 32. (7029)

MIESZKANIA SZUKA

5—6 pokojowego mieszkania szukam. Of. filia „M. M”. (7032)

Poszukuję (7026) 1—2 pokoje kuchnią, łazienką. Filia „Bezdzietni”

DZIERŻAWY

Skład 7025 bardzo piękny przy głównej ulicy, nadający się na każdy sklep spożywczy, zaraz do oddania Gdańska 99, m. 1a.

Skład (7027) zpokoikiem. Hetmańska 1

Szukam ubikacji na pracownię 50 do 100 kw. m. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „Nr 95”. (13001)

POŻYCZKI

Pożyczki

hipotecznej poszukuje właściciel kamienicy, oddam 3 pokoje mieszkanie. Oferty do Dziennika Bydg. „G. G.” (12940)

5 do 10 tys.

złotych na l. hipotekę poszukuje od zaraz. Of. filia Dziennika „l. hipoteka”. (7044)

RÓŻNE

B. Kaczorek

Koronowo wzywa Henryka Dylewskiego Grudziądzka 13, ażeby w 3-ech dniach się zgłosił bo podaje do prokuratora. (7019)

ZGUBY

Dwa

koła zapasowe samochodowe, zgubione 29 b. m. szosą Toruń — Fordon — Bydgoszcz, za wynagrodzeniem zwrócić. Jakubowski, Bydgoszcz, Grunwaldzka 88. (13024)

Wszystkim, którzy mojej nigdy niezapomnianej matce z Delaye Marii Venske oddali ostatnią przysługę, oraz za liczne wieniec składam na tej drodze moje najserdeczniejsze podziękowanie Gertraut Delaye-Tonn.

Klepsydry Drukarnia Bydgoska Bydgoszcz, Poznańska 12-14.

„CARIOCA” ul. Pomorska 19, - Telefon 29-33 DANCING - BAR - WYSTĘPY ARTYSTYCZNE

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE! SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA

Poszukujemy dla naszego tartaku od zaraz wykwalifikowanego, energicznego urzędnika placowego.

Z powodu całkowitej likwidacji są jeszcze piękne serwisy obiadowe i kawowe bardzo tanio do sprzedania.

W podróży Dziennik Bydgoski. Reperacje wszelkiej garderoby męskiej i damskiej jako też wykonania miarowe uskutecznia fachowo i tanio

Wytworny lokal „Salais de danse” ul. Marcinkowskiego 4 Telefon 21-25

Nienadarzająca się zawsze sposobność Dobra rycerskie na Pomorzu, daleko ponżej ceny rzeczywistej wartości na sprzedaż.

Drobne ogłoszenia Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Wózki dziecięce, sportowe. Długa 25.

Przeprowadzki przewozy. Ekspres, Warszawska 25, tel. 3800.

Meble solidne kupisz najtaniej tylko w składzie fabrycznym T. Kasprzowicz

Stoje do zaprawy B. KAZIMAREK

SPRZEDAŻ Plac z domkiem na sprzedaż. Wiadomość Zakopiańska nr 11.

5 parcel fronty na ul. Moniuszki okna na świątynię św. Wincentego, pod budowy willi na Bielawkach

Dom z ogrodem 3 1/2 morgi, sprzedam lub wydzierżawię, mieszkanie wolne od 1 września

Realność prywatna bez długu 36 ha w tym 2 ha łąki, 6 pastwiska

Realność prywatna bez długu 36 ha w tym 2 ha łąki, 6 pastwiska, 0,5 torfu

Realność prywatna bez długu 36 ha w tym 2 ha łąki, 6 pastwiska, 0,5 torfu

Repertuar kin bydgoskich: KRISTAL: „Ucieczka ku szczęściu” z Margaretą Sullavan i nadprogram.

Repertuar kin bydgoskich: KRISTAL: „Ucieczka ku szczęściu” z Margaretą Sullavan i nadprogram.

Kolonialkę bezkonkurencyjną korzystnie sprzedam. Wiadomość Dziennik.

Kolonialkę (13007) tanio. Adres Dziennik.

Kolonialkę sprzedam. Wiadomość Dziennik.

Sprzedam domek korzystnie. Sieradzka 15, m. 2.

Rower męski, damski, rolwóz na gumach, wóz rzeźniczy na gumach sprzedam.

Rower damski, męski. Okazja. Sobieskiego 9, mieszkanie 6.

Radio i patefon sprzedam. Matejki 7-6.

Ława stolarska 20 zł. Lwowska 3-9.

Rower damski, męski. Sw. Trójcy nr 16.

Westfalę rakiety korzystnie. Garbary 19-12.

Wóz roboczy 2 cal. Toruńska nr 258.

Kompletne urządzenie kina, aparatura, krzesła, wentylatory, etc.

Autobus „Polski Fiat” dobrze prosperująca linia z powodu wyjazdu sprzedam.

KUPNA Dom lub wille kupię z rąk właściciela w Bydgoszczy

Oleandry 7002 białe, czerwone, niskopienne kupię. Nakielska 28.

Wiśnie 7022 jabłka fabryczne kupuje Huebner i Syn, Fordon.

POSADY WOLNE Kucharka 9895

Kucharka 9895 umiejąca dobrze gotować, sumienna, z dobrymi świadectwami

Poszukuje zaraz bufetową do prowadzenia restauracji na własny rachunek

Poszukuje zaraz bufetową do prowadzenia restauracji na własny rachunek

Poszukuje zaraz bufetową do prowadzenia restauracji na własny rachunek

Poszukuje zaraz bufetową do prowadzenia restauracji na własny rachunek

Stująca do wszelkich prac domowych potrzebna. Gdańska nr 113, piekarnia.

Fryzjer damski męski ondulator, potrzebny. Wojtkiewicz, Kcyńca

Córki gospodarskie wyuczą się dobrego gotowania

Uczeń piekarski potrzebny. Ugoiry 29.

Akwizytora z branży budowlanej dla Bydgoszczy poszukujemy.

Malarz strycharz potrzebny. Sw. Trójcy 18-5.

Posługaczka potrzebna. Weysenhoffa 2, m. 4.

Uczeń rzeźniczy potrzebny. Grunwaldzka 202.

Młodszy czeladnik do rozwożenia pieczywa potrzebny.

Stująca potrzebna do wszystkich prac na wsi.

Bufetowa zaraz potrzebna. Długa 82 restauracja.

Stenotypistka rutynowana z znaj. języka polskiego i niemieckiego

Czeladnik na stałe i uczeń zaraz potrzebni.

Poszukuje od zaraz młodszego czeladnika piekarskiego.

Bufetowa zdolna potrzebna. Oferty z podaniem pensji i fotografii do Dziennika Bydg.

Pomocnik młodszy potrzebny od zaraz. Skład kolonialny, Poznańska 15.

Chłopiec do posyłek potrzebny. W przyszłości możliwość praktyki czapkarskiej.

POSADY POSZUKUJĄ Bufet na rachunek obejmie kelner, fachowiec, z kauceją.

Romocznik fryzjerski z trwałą, wodną i cokolwiek żelazkowej, zmienni posadę.

Wykwalifikowana tania pielęgniarka, przyjmie posadę prywatnie.

Inteligentna pracownica w ciężkim położeniu szuka posady, miejscowość o bojętna.

Śliczne Wózki dziecięce i sportowe F. Kreski

DZIERŻAWY Olejarnia nowoczesne urządzenie, hydrauliczne prasy z napędem motorowym

MIESZKANIA SZUKA Poszukuje (13012) pokój z kuchnią, placę pół roku z góry.

MIESZKANIA SZUKA 1-2 pokojowe mieszkanie od zaraz poszukuję.

MIESZKANIA SZUKA 2 mieszkania około 10 pokoi na jednym piętrze, na pensjonat poszukuję pewny płatnik.

POKOJE WOLNE Pokój dla solidnego pana.

POKOJE WOLNE Wynajmę elegancki pokój. Sniadeckich 49, m. 3.

DACH NAD OŚWIĄTŁEM MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

1-2 i 1 pokojowe: k. Sniadeckich 31, „Rekord”

2 pokoje: kuch. wł. Sniadeckich 39. Nowa budow. Pomorska 57.

Komfortowe 4 pok. Wiadomość Król. Jądwi 6-6.

Mieszkanie 5 pokoi, stajnia, garaż, ogród od 1 października u M. Ziółkowskiej, Fordon, Bydgoska 48.

Pokój kuchnia bezdzietnym. Gdańska III.

2 pokoje kuchnia. Cicha 61, Bielawki.

2 mieszkania pokój z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Leszczyńskiego 24.

3 pokoje kuchnia. Niegolewskiego nr 15.

Trzy i czteropokojowe mieszkanie, komfortowe od zaraz. Sniadeckich 49.

Poszukuje (13012) pokój z kuchnią, placę pół roku z góry.

1-2 pokojowe mieszkanie od zaraz poszukuję. Oferty pod „Punktualny czynsz” do Dziennika Bydg.

2 mieszkania około 10 pokoi na jednym piętrze, na pensjonat poszukuję pewny płatnik.

Pokój dla solidnego pana. Pomorska 5, Kawiarnia.

Wynajmę elegancki pokój. Sniadeckich 49, m. 3.

Pokój ładny dla pana. Dworcowa 75-7.

Pokój umeblowany dla 1-2 osób. Zduny 2-2.

Pokój umeblowany. Kordeckiego 4, m. 1.

Pokój osobne wejście. Bernardyńska 3-8.

Ładnie umeblowany pokój z niekrepującym wejściem, do wynajęcia. Sniadeckich 59 m. 7.

Pokój z łazienką wynajmę. Pestalozziego 17-1 (boczna Promenady).

Pokój czysty, niekrepujący. Jeźnicka 8-2.

Pokój ładnie umeblowany, do wynajęcia. Gdańska 36, m. 4.

LETNISKI SZUKA Letniska poszukuję - woda, las. Oferty z podaniem warunków i ceny do Dziennika Bydgoskiego pod „Wypoczynek”.

LETNISKI Orłowo Morskie Przyjmę letników, lipiec utrzymanie 4-5 zł dziennie.

LETNISKI Letnisko woda, las, śliczna okolica pełnym utrzymaniem 3 zł dla osoby.

RÓŻNE Poszukuję od zaraz współniczkę czynną z kapitałem 20 tys. zł.

Czy wiecie?! że nie było w Bydgoszczy i nie ma tak utalentowanej chiromantki, jak Roma Zbożowy Rynek 10, m. 2.

Obelgę (12970) rzuconą na p. Małkowskiego, kierownika Maj. Wąwelnio, cofam i za nieogłdnie wypowiedziane słowa bardzo przepraszam.

ZGUBY Zgubiono (7054) na wiankach zegarek łańcuszkiem, zwrot wynagrodzeniem. Pomorska 60-6.

MATRYMONIALNE Pragnę powtórnego szczęścia w małżeństwie z człowiekiem dobrym, kulturalnym na stałej posadzie.

OSTATNIE ŻYCZENIE.



Podanie o utaskawienie zostało odrzucone. Czy skazany ma jakieś ostatnie życzenie? Tak, chciałbym się przed śmiercią uczyć czytania i pisania.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni za kronikę toruńską: Roman Kobiński w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.